Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 2 Kraków-Lwów, dnia 13 stycznia 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-85.

Pospieszcie z pomocą studentom ze wsi

Na uroczystość łamania się opłatkiem, urządzonej przez **Akademicką Młodzież Ludową**, znalazłem się w gronie kilkudziesięciu studentów Uniwersytetu Krakowskiego. Stali szeregiem. Przypatrując się ich postawie i obliczu, zauważyłem niesamowite przeciwieństwo. Uderzył mnie szlachetny wyraz twarzy, przejętych przywiązaniem do sprawy ludowej, poważne skupienie ducha, zapowiadające wierność i wytrwałość w pracy dla głęboko odczuwanych ideałów, oczy pełne zapału, który nie ugnie się przed trudnościami, ofiarą, poświęceniem. Równocześnie jednak **zaniepokoił mnie wygląd fizyczny tej młodzieży.** Wszystko to szczupłe, wychudłe, prawie wynędzniałe, ubrane skromnie, bardzo skromnie, wprost ubogo. Wyrażam żal z powodu tej ich biedoty zewnętrznej. Uśmiechają się gorzko jedni, drudzy nadrabiają miną, odwracają rozmowę na inne tory. W poufnej rozmowie wyjaśnia mi jedna z ich koleżanek, że ci, co tu stanęli, to jeszcze szczęśliwcy, którym stosunki pozwoliły przyjść na koleżeńską uroczystość. Są tacy, którzy pokazać się nie mogą, bo nie wychodzą z mieszkania, **nie mając co włożyć na siebie.** Niejeden został w domu, oddając część swojej przyzwoitej garderoby, aby przy takiej pomocy dzielniejszy kolega mógł przyjść na uroczystość stosownie ubrany. Aby jeden mógł wyjść w skompletowanem ubraniu na miasto, czy na uniwersytet, drugi w bieliźnie czeka w domu. Są tacy, którzy posiadają jedną tylko koszulę; gdy ta się pierze i suszy, są na ten czas unieruchomieni, zresztą czynność tę, do której niezbyt są ukwalifikowani, we własnej administracji wykonywają.

Obiadu nie widują tygodniami, niektórzy miesiącami. Jak się okazało, jeden ze studentów, dzielny, ideowy chłopiec, już trzeci rok odbywający w Krakowie studia, nigdy jeszcze w tym Krakowie nie jadł obiadu. Niektórzy, otrzymawszy w formie pożyczki kartki na obiady, muszą je natychmiast odprzedać, jedyny to bowiem sposób zdobycia gotówki na opłacenie kąta mieszkalnego. **To też coraz któregoś nawiedza gorączka, z osłabienia, z głodu, tygodniami leży w łóżku,** coraz też wypadnie odwiedzić szpital. **Niejeden zapada na gruźlicę.** Gdy któryś kolega otrzyma z domu paczkę żywnościową, zaproszony biedak, który od kilku dni nic pożywnego w ustach nie miał, zapchawszy pośpiesznie wygłodzony żołądek, zapada na zdrowiu. Chory z głodu, choruje z jedzenia.

I w tych warunkach trzeba się uczyć, pracować, czytać, zdawać egzaminy! Młodość i zapał nieraz przezwycięży te przeszkody, ale iluż dzielnym istotom złamią one zdrowie, osłabią energię, wygaszą wiarę w siebie i w ludzi, wiarę w sens życia, pracy i poświęcenia.

Tyle mówi się, pisze i powtarza o potrzebie przyspożenia narodowi zdrowych, świeżych, krzepkich sił przez napływ inteligencji z ludu, ze wsi, z szeregów chłopskich. Wieś z życzliwością, z miłością nawet patrzy na tych zdolnych chłopców, którzy przeborykawszy się z trudnościami nauk gimnazjalnych, docierają do uniwersytetu, aby wynieść stąd wiedzę



Dnia 30 grudnia ub. r. w Katowicach w rocznicę powstania wielkopolskiego odbyła się uroczystość poświęcenia sztandarów Związku Weteranów Powstań Narodowych, Kół Katowice i Siemianowice. Zdjęcie przedstawia złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca w Katowicach.

fachową i rozległe horyzonty, stanąć u warsztatów pracy zawodowej i społecznej i pracować nad podniesieniem gniazd rodzinnych, doli chłopa, z którego wyszli i **którego losowi oddać winni swe zdolności i swą wiedzę.** Po przednie pokolenie, które zdobyło wykształcenie wyższe przed wielką wojną, dostarczyło kulturze polskiej artystów i uczonych, pisarzów i poetów, inżynierów, lekarzy, prawników, wsi polskiej przyniosło zaszczyt a niejednokrotnie pomoc, radę i opiekę. O ileż gorzej rzecz przedstawia się w odrodzonej ojczyźnie!

W ostatnich latach, latach kryzysu gospodarczego i politycznego pognębienia wsi polskiej, **gwałtownie zmniejszyła się ilość młodzieży chłopskiej na uniwersytetach.** W Krakowie jest ich dzisiaj już mały tylko procent. W przyszłości najbliższej będzie jeszcze mniejszy, gdyż szkoła średnia staje się już dziś coraz mniej dostępna dla chłopskiego dziecka. W krakowskiem gimnazium, które od lat kilkudziesięciu chowało wielką ilość chłopskich synów, **w obecnym roku szkolnym do egzaminu do I klasy przywiózł jeden zaledwie chłop syna;** egzamin wypadł pomyślnie, ale ojciec dowiedziawszy się, ile wynosza koszta bezpłatnego kształcenia w gimnazium, podrapawszy się po głowie zabrał chłopca z powrotem na wieś. Zapowiedź dalszej realizacji nowego ustroju szkolnego każe przewidywać większy jeszcze wzrost przeszkód, utrudniających dzieciom wsi dostęp do studjów wyższych.

Już dziś tych akademików ze wsi jest niewielka gromada. Czy pozwolimy im zmarnieć z biedy i głodu?

A skądże — zapytacie — znaleźć środki, aby im pomóc? Wszak na to wielkich sum potrzeba. Z kilku złotymi niema się co zgłaszać, bo to niczemu nie zaradzi.

Posłuchajcie zatem, jaki jest budżet studenta ze wsi w Krakowie. Wprost nie do wiary, jak niska jest stopa jego życia, jak mizernemi środkami zdolny jest opędzić swoje d z i e n n e u t r z y m a n i e. Oto czem się żywi:

1 kilogram chleba	32	gr.
10 dekagr. cukru	13	gr.
10 dekagr. masła	33	gr.
10 gramów herbaty	2½	gr.
Razem:	**80½**	**gr.**

Tak oni żyją. Złotego nie wydają na całodzienne wyżywienie. Gdy i tych 80 groszy nie posiadają, redukcji ulega najpierw masło, potem herbata, wkońcu i cukier. Zostaje tylko chleb i woda. Najgorzej, gdy i na chleb zabraknie. Zaczyna się długa a bezowocna gonitwa za pożyczką, poczem kładzie się do łóżka i oczekuje pomocy od niewiele zasobniejszych kolegów.

Miesięczny budżet akademika „wsiowego" w Krakowie przedstawia się następująco:

Żywność	24	zł.
Mieszkanie (nora w trzech)	12.50	zł.
Różne (mydło, papier i t. p.)	3.50	zł.
Razem:	40.—	zł.

Bilet do teatru, na koncert, czy do kina, kupno gazety czy książki, należy już do zbytku, na który tylko wyjątkowo któryś pozwolić sobie może.

Ale nie wspominamy już o sumach, koniecznych na wpisy, na czesne, na opłaty egzaminacyjne. Tych szuka się drogą pożyczek. I tylekroć się ich nie znajdzie. I traci się rok, potem drugi i wogóle urywa się możność ukończenia studjów!

Społeczeństwo, nie może pozwolić na to, aby najzdolniejsi i najdzielniejsi z synów wsi marnieli w swych najlepszych latach w tak nędznych warunkach. Coprawda, mało ono wie o tych tragedjach głodu i wycieńczenia. Ta właśnie młodzież, która w ten sposób żyje, najmniej o tem lubi mówić, o pomoc żebrać nie umie i nie chce.

Ale gdy dowiadujecie się o całej prawdzie, **nie wolno zamknąć na nią oczu. Nie wolno zasłaniać się własnym niedostatkiem.** Nie wolno uspokajać się tem, że zamało zostaje od najkonieczniejszego budżetu miesięcznego, aby tym datkiem można studentom ulżyć. **Tu nawet jeden złoty ma swoją wagę, bo ratuje studenta od jednego dnia głodu.**

Czyż nie znajdzie się setka osób, któreby przez złożenie 40 złotych miesięcznie, mogły zabezpieczyć ten miesięczny głodowy budżet setce studentów? A jeśliby takich brakło, czyż nie znajdzie się tysiąc osób, zdolnych do składania 4 zł. miesięcznie na ten cel? Czy lekarze, księża, sędziowie, profesorowie, urzędnicy, którzy sami wyszli ze wsi, chłopscy synowie, którzy przeżyli biedę i borykanie się z głodem, nie zapewnią stałego zasiłku dzisiejszym synom wsi, w gorszych jeszcze studjujących warunkach? Czy miasto Kraków nie znajdzie takich mieszkańców, którzyby mogli tym studentom zapewnić znośne odżywianie się? Czyż chłopi małopolscy, mimo całej biedy, klęsk powodzi i innych, nie zdobędą się na to, aby pośpieszyć z przesyłkami chleba, mąki, nabiału itp. dzieciom swojej wsi, tym najzdolniejszym, którzy pamiętni tej braterskiej pomocy, odwdzięczą się w dalszem życiu pracą społeczną, organizacyjną, oświatową, kulturalną, uświadamiającą?

Drogi pomocy każdy znajdzie, kto tylko z nią zechce pośpieszyć!

Kraków w dniu N. Roku 1935.

STANISŁAW KOT,
prof. Uniw. Jagiel.

Front wyborczy.

I. K. C. zamieszcza wywiad „noworoczny" z premjerem Koźłowskim na temat „techniki i filozofji rządzenia". Wśród szeregu uwag najzupełniej ogólnych znalazła się jedna wiadomość konkretna. **P. Kozłowski zapowiedział mianowicie, że sprawa konstytucji ma być stateczie załatwiona jeszcze w ciągu obecnej sesji ustawodawczej. Do zadań rządu p. Kozłowskiego należeć będzie prawdopodobnie obok zmiany konstytucji, zmiana ordynacji wyborczej i przeprowadzenie nowych wyborów.**

„Front" w kierunku szarego człowieka zamienia się na front wyborczy. Oto cała tajemnica

W sprawie nieprawidłowego ściągania podatku dochodowego przez Urzędy Skarbowe

PRZEMÓWIENIE POSŁA ANTONIEGO LANGIERA NA POSIEDZENIU SEJMU W DNIU 18 GRUDNIA 1934 R.

Prezes rady ministrów w dniu 31 października, przemawiając przez radjo, podał do publicznej wiadomości, że już nastąpiło polepszenie stosunków pomiędzy urzędami skarbowemi, a obywatelami — dlatego, że dzięki nowej ordynacji podatkowej, jak się wyraził p. premjer, obecnie władze skarbowe mają obowiązek opierania wymiaru na materjale faktycznym. — Jednak oficjalna deklaracja szefa rządu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością życiową, albowiem urzędy skarbowe nadal stosują ślepy fiskalizm — jeśli chodzi o wymiar podatku dochodowego względem drobnych rolników.

Ustawa o podatku dochodowym w art. 15 wyraźnie powiada, że dochód z gospodarstw **do 15 hektarów użytkowego gruntu należy obliczać w wysokości, nie przekraczającej wartości 2 korcy żyta z jednej morgi po cenach przeciętnych w roku osiągniętego dochodu.** Jeżeli w ten sposób obliczony dochód nie dosięga 1.500 zł., to rolnik nie podlega podatkowi dochodowemu. Od kilku lat urzędy skarbowe, **wbrew ustawie,** starają się ściągać od gruntów 10—20 morgowych podatek dochodowy.

Dziś, gdy **rolnictwo znajduje się nad** przepaścią, gdy dochodowość z 1 hektara **z 1927 r. spadła z 210 na 11 zł.,** gdy wieś ogołocona jest z grosza, **urzędy skarbowe wbrew prawu, wbrew ustawie stosują już do gospodarstw 14-morgowych podatek dochodowy.** Otrzymujemy alarmujące wieści ze wszystkich stron kraju, że urzędy skarbowe stosują podatek dochodowy do gospodarstw 14-morgowych, obliczając, że musiał ten gospodarz mieć dochodu 1.950 zł. Gdyby według ustawy za korzec żyta płacono 70 zł., to wówczas ten gospodarz osiągnąłby dochodu 1.950 zł. Pan minister skarbu w ekspose obecnem stwierdził tutaj z tej trybuny, **że cena żyta w 1933 r. nie dosięgła nawet 13 zł.,** natomiast urzędy skarbowe przy podatku dochodowym za podstawę biorą 17 zł., w innych urzędach — 16 zł. Oczywiście ktoś tutaj mija się z prawdą. P. minister skarbu mówił o tem publicznie z trybuny, natomiast p. minister toleruje tę nieprawidłowość w urzędach skarbowych, które wbrew prawu stosują względem drobnych rolników niesprawiedliwy i bezprawny wymiar podatku dochodowego. Ponieważ nie są to sporadyczne wypadki, ale jest to pewien system planowo stosowany przez urzędy skarbowe i to wbrew prawu, wbrew ustawie i ponieważ **taki niesprawiedliwy wymiar nie wstrzymuje** płatności, dlatego też w swoim wniosku domagamy się, że zachodzi pilna potrzeba, aby **ministerstwo skarbu wydało natychmiast zarządzenie ponownego szacunku dochodowości drobnych gospodarstw, polecając podwładnym organom, ażeby przy ocenie dochodu drobnych rolników opierały się na faktycznym materjale, jak to zapowiedział** p. premjer, zgodnie z duchem art. 15 ustawy o podatku dochodowym. Sądzę, że pan minister pierwszy powinien się oświadczyć za nagłością naszego wniosku, albowiem urzędy skarbowe wbrew prawu i ustawie stosują niesłuszny wymiar podatku dochodowego.

Mówi się wiele o tem, ażeby stanąć frontem do wsi, a ja powiadam, **stańcie panowie frontem** do prawa, ażeby prawo było szanowane i ażeby według litery prawa urzędy skarbowe wymierzały podatek, a nie tak, jak dziś się stosuje, że wbrew ustawie drobnym rolnikom wymierza się podatek dochodowy niezgodnie z literą prawa. Dlatego też zgłaszając ten wniosek, prosimy o uchwalenie nagłości. Za nagłością w pierwszym rzędzie powinien się oświadczyć rząd. (Oklaski na lewicy).

STAN. SZCZEPAŃSKI

Chłopski charakter i honorność chłopska

Ostatnie wybory samorządowe były przeglądem doskonałym **honorności chłopskiej i chłopskich charakterów.** Wrogowie chłopa, a bodaj przeciwnicy chłopa, w pierwszym rzędzie wygrywali kampanje wyborcze na wyławianiu dla siebie ludzi o małej honorności i o marnych charakterach. Gdzie są chłopi o wysokim poziomie honorności i o stalowym charakterze, tam bebesyny nie wskórali nic, a przynajmniej niewiele. Za łeb brali bebesyny tam, gdzie ludzie o bezhonorności i bez charakteru. Gdzie — nie tylko kum kuma ale brat brata sprzedałby za miskę soczewicy, za papierosa, czy szklankę piwa, za obiecanie posady opiekuna społecznego, czy innego oblizywacza jakichkolwiek ochłapów gminnych, — tam wygarbowano chłopom skórę „na glanc" i obrano z mandatów gromadzkich. Ludzi bezhonornych i bezcharakternych uważał pewien już nieżyjący poseł za loszki, które, gdy się zdoła zapędzić do chlewa, to drobne świnki pójdą za niemi.

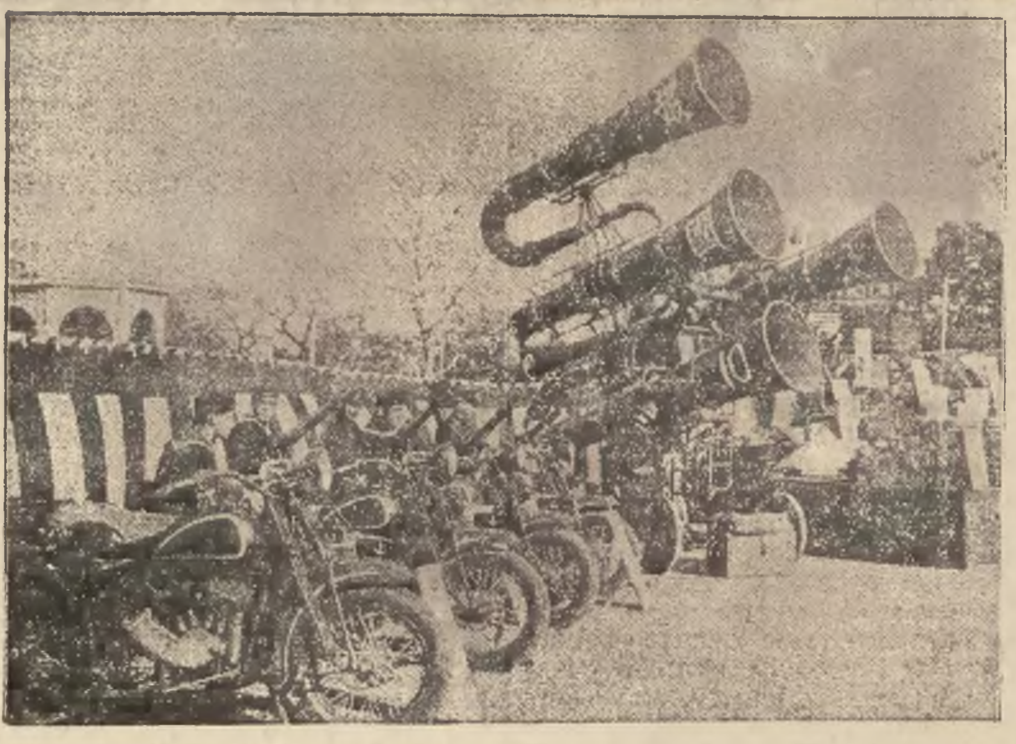
Wybory samorządowe, i nie tylko one, dają obraz honorności chłopskiej i chłopskiego charakteru.

Pamiętam doskonale jako prawyborca niegdyś przy wyborach do Sejmu galicyjskiego, popisywanie się chłopów swą honornością i charakterem. Głosowanie było jawne. Chłopi o pełnym honorze i pełni charakteru stawali nietylko przed starostą, ale przed pełną komisją i głosowali głośno i śmiało na kandydata ludowego. I żeby wiedzieli, że ich po wyborach w piekło wtrącą, honorni i z charakterem głosowali ławą. Jako członek komisji przy wyborach sejmowych w roku 1911 w Żywcu, kiedy pierwszy zagłosowałem: „Feliks Koczur" — wszyscy ludowcy głosowali na cały głos taksamo. Ale i kandydat na posła wiedział, że z głosów ludowców nie braknie mu ani jednego.

Słynne niegdyś były wybory do Sejmu galicyjskiego w Krośnieńskiem. Chłopi honorni i z charakterem wszyscy głosowali za Stapińskim, a tylko kupieni i sprzeniewiercy chłopcy głosowali za Trzecieskim. Stapiński powalił przeciwnika. Wierni Stapińskiemu nie bali się niczego, a ich odwaga, charakter i honorność tak zatkała przeciwników, że nie odważyli się na nikim wywierać zemstę, honorni chłopi być może i cały nie pozbierał. Przeciwnicy grożą tylko tchórzom i bezcharakternym, ludzi z charakterem nie ruszą. Muszą wiedzieć, że chłopi nie dadzą się łapać wbrew chłopskiemu honorowi i chłopskiemu charakterowi, żeby liby się byli mu tak wypłacili, żeby

Tą zaletę trzeba w sobie silnie wyrabiać i w niej tkwić. Bo wtedy żaden naganiacz nie pokusi się odrywać chłopów od swych postanowień i zasad. A bez zasad i przekonań nigdy się nikt na prawdziwego obywatela kraju nie wykieruje. Zostanie tylko mierzwą, jaką lada chłystek przerzucać może i będzie.

Owych parę słów podaję do zastanowienia się i przemyślenia.



W Japonji odbył się dzień „**uzbrojenia morskiego**", w czasie którego przekazano flocie broń, zakupioną ze zbiórki publicznej, która dała olbrzymie rezultaty. Ilustracja przedstawia część broni, którą przekazano marynarce wojennej. Są to motocykle wojskowe oraz olbrzymi przyrząd podsłuchowy do wykrywania zbliżającej się floty powietrznej nieprzyjaciela.

Wykrycie wielkiego spisku na Dalekim Wschodzie

W prowincji Dżehol przygotowywano powstanie

Z Charbina donoszą o wykryciu wielkiego spisku, mającego na celu wywołanie ogólnego powstania w prowincji Dżehol. Były gubernator tej prowincji, Tan-Ju-Lin, zdołał przemycić z Pekinu do Mandżurji kilka tysięcy swoich zwolenników, którzy wstępowali w charakterze kulisów do pracy na kolejach i w innych przedsiębiorstwach państwowych z tem, aby na dany sygnał rozpocząć powstanie przeciwko władzom mandżurskim. **Tan-Ju-Lin miał zawrzeć umowę z książętami mongolskimi, którzy mieli czynnie podtrzymywać powstańców. W związku z wykryciem spisku, władze przeprowadziły szereg aresztowań.** Jednocześnie wojskowe władze japońskie w Mandżurji donoszą o codziennych potyczkach z powstańcami. Oddziały powstańcze, złożone ze 150 do 200 ludzi, napadają ustawicznie na posterunki i załogi japońskie. Walki z powstańcami w pobliżu Laocheszana i Minjuehou miały charakter formalnych bitew i trwały po kilka godzin przyczem obie strony poniosły duże straty w zabitych i rannych. Japończycy proponują powstańcom którzy dobrowolnie złożą broń, całkowitą amnestję.

W kilku wierszach

— Sekretarz Stanu do spraw marynarki St. Zjednoczonych, Swanson, zwrócił się do komisji morskiej Izby Reprezentantów o uchwalenie wniosku, nadającego Prezydentowi prawo rekwirowania całej floty handlowej w razie nadzwyczajnych okoliczności.

— W Los Angeles wykryto spisek uchodźców meksykańskich, którzy projektowali przemycanie broni z Dolnej Kalifornji, prawdopodobnie w celu przygotowania rewolucji w Meksyku.

— W przyszłym tygodniu przejeżdżać będzie przez Polskę komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który udaje się na sesję Ligi Narodów.

— Polskie firmy drzewne, które ostatnio wywoziły papierówkę do Rzeszy niemieckiej, wstrzymały dalszą dostawę spowodu niewywiązywania się odbiorców niemieckich z zobowiązań. Na kresach wschodnich niemieckie firmy pozostały dłużne polskim eksporterom 700 000 zł.

— Na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej utworzona została odrębna prowincja polska Zgromadzenia Księży Misjonarzy Saletynów z Prowincjałem ks. Michałem Kolbuchem, M. S. na czele.

— Jak wynika ze sprawozdania z rynku pracy, w ostatnim tygodniu grudnia zwolniono w przemyśle włókienniczym 33.700 robotników, w tem 32.700 w okręgu łódzkim, reszta zaś w okręgu białostockim i lwowskim. W tym samym okresie zwolniono w przemyśle spożywczym 1400 robotników w okręgach lubelskim i krakowskim.

— W bież. tygodniu potaniały o 10 proc. bilety okrętowe dla klasy III. na przejazd do Palestyny. Cena karty okrętowej została zniżona z 220 zł. na 200 zł.

— Klinika uniwersytetu w Umamoto (Japonja), została całkowicie zniszczona przez pożar. Straty obliczają na 5 miljonów jen. Są one jednak podobno znacznie większe, gdyż pastwą płomieni padły również cenne urządzenia laboratoryjne. Wszystkich pacjentów w liczbie 400 zdołano uratować.

— Specjalny okręt-chłodnia dla bananów, wiozący ładunek bananów z Casablanca rozbił się spowodu mgły w odległości 2 km. od portu Casablanca. Statek zatonął, załodze udało się uratować.

— W dniu przyjęć noworocznych, prezydent Francji Lebrun użył po raz pierwszy nowego typu samochodu, który nie posiada wcale stopni. Jak wykazał zamach marsylski, stopnie w samochodzie ułatwiają zamachowcom wykonanie zbrodni.

— Książę regent Paweł został mianowany dekretem rady regencyjnej pułkownikiem. Książę posiadał dotychczas rangę podpułkownika kawalerji.

— Agencja Havasa donosi z Turynu, że obchodzono tam uroczyście rocznicę słynnej mowy Mussoliniego, wygłoszonej 31 grudnia 1925 r. W manifestacji tej wzięło udział 100 000 faszystów z sekretarzem partji Starace na czele.

— W kopalni Hausham w pobliżu uzdrowiska Schliersee w północnej Bawarji nastąpił wybuch gazu, przyczem jeden górnik został zabity, 4 odniosło ciężkie a 14 lżejsze obrażenia.

— Na linji kolejowej Moskwa — Leningrad wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Dwa pociągi osobowe zderzyły się, przyczem kilka wagonów całkowicie spłonęło, a kilkanaście zostało uszkodzonych. Według dotychczasowych wiadomości liczba zabitych wynosi 18 osób. Ruch na linji Moskwa — Leningrad przerwano na 10 godzin.

— Z rozporządzenia władz jugosłowiańskich uwolniono z więzienia kilku przedstawicieli opozycyjnych partyj politycznych. Wśród zwolnionych znajduje się Drakolub Jowanowicz, przywódca lewicy. Akt łaski wywarł bardzo dobre wrażenie.

— W Stuttgarcie w obecności ministra sprawiedliwości Rzeszy, dr. Gürthnera, nastąpiło przejęcie przez władze centralne Rzeszy wirtemberskiego ministerstwa sprawiedliwości.

— W Brazylji wskutek wybuchu lawy kilka wiosek zostało całkowicie zniszczonych. Mieszkańcy uratowali się. W miejscowości Copan trwają w dalszym ciągu trzęsienia ziemi, czyniąc wielkie spustoszenia.

— Prasa japońska wyraża opinję, że jeżeli podjęcie preliminarnych rozmów morskich w marcu okaże się niemożliwe, to należy spodziewać się zwołania koło czerwca normalnej konferencji rozbrojeniowej w Londynie.

— Wskutek wstrząsów podziemnych, jakie odczuto w piątek w Stambule, kilka pomników zostało uszkodzonych. M. in. zarysowały się Wieża Bajazeta i kilka minaretów.

— Ojciec św. przyjął w dniu 3 stycznia na prywatnej audjencji czechosłowackiego ministra dla ujednostajnienia administracji, Szramka.

— W dniu 3 lutego odbędą się w Jugosławji wybory uzupełniające do senatu. Wybranych będzie 23 senatorów, t. j. jedna trzecia ogólnej liczby senatorów, którzy wybierani są na okres 6 lat.

— Wskutek rozerwania się pociągu towarowego z węglem eksportowym nastąpiło wykolejenie pod stacją Orłowo. Rozbiciu uległo 7 wagonów, które zatarasowały tor. Na miejsce przybyły dwa pociągi ratownicze. Komunikacja odbyła się drogą okrężną przez stację Kokoszki. Jeden z konduktorów jest ranny. Śledztwo w toku.

— W więzieniach warszawskich znajdujące się w chwili obecnej 28 b. członków Obozu Narodowo-Radykalnego. W Miedzylesiu pod Warszawą aresztowano kilku robotników oraz dwuch studentów politechniki warszawskiej.

Rolnicy świata w walce o byt

JAPOŃSKI IMPERJALIZM A ROLNICY W JAPONJI.

Jesteśmy świadkami niebywałego wzrostu **potęgi japońskiej.** Państwo zabiera się do podboju Chin i w swej ekspansji natrafia na opór największych potęg światowych. Rolnikowi japońskiemu jednak nie powodzi się dobrze. Jest on zadłużony, zbiedzony, jak rolnik w Europie, a skutki straszliwych orkanów i nawiedzających Japonję periodycznie katastrof wulkanicznych pogrążają kraj w wielką nędzę. Około 10 — 12 miljonów ludzi obecnie cierpi głód wskutek strasznego tajfunu, orkanu, znanego pod tą nazwą w tych okolicach. Połowę wydatków budżetowych państwa japońskiego obejmują wydatki wojskowe, na pomoc dla rolników wyznaczono 64 milj. jenów. Zadłużanie rolników japońskich zaś oceniają na 7 miljardów yenów. Rozwój stosunków społecznych w Japonji zdaje się zdążać, podobnie jak w państwach faszystowskich w Europie, w kierunku państwowego socjalizmu.

CZY DOJDZIE DO GOSPODARCZEGO ZBLIŻENIA EUROPY ŚRODKOWEJ.

Wypowiedział się na ten temat czeski minister **Hodża** w świątecznym numerze „Neue Freie Presse". Widzi on w Europie Środkowej dwa regionalne związki gospodarcze państw: **Włochy z Austrją i Węgrami** oraz **Małą Ententę.** Według niego, musi dojść do uporządkowania stosunków gospodarczych w jej części Europy, gdyż kraje te mogą przerzucić swoje nadwyżki z produkcji rolnej tylko na zachód, do krajów swoich wierzycieli, a tego celu dopiąć potrafią tylko drogą wzajemnego związania i zorganizowania się pod kątem widzenia gospodarczego.

W tym samym czasie wystąpił deput. francuski **P. Elbela** z myślą utworzenia osobnego funduszu wyrównawczego przy Banku Międzynarodowych Wypłat w Bazylei, którego celem byłoby dopomóc krajom dłużniczym Europy Środkowej, rolniczej, do zorganizowania obrotów z Europą Zachodnią.

Główną zaporą do ustalenia się tego pożądanego porządku gospodarczego w Europie Środkowej są dążenia polityczne, nienawiść narodowa i rewizjonizm niektórych państw.

ROLNICY W TRZECIEJ RZESZY.

Hitleryzm zyskał sobie znaczne oparcie w kołach rolników niemieckich. Radykalne reformy ministra **Darrego** dopomogły chłopom niemieckim do poprawienia swej doli. Darre szedł wyraźnie w kierunku zlikwidowania wielkiej własności i oparcia ustroju rolnego na pewnego rodzaju majoratach chłopskich, niepodzielnych dziedzicznych według starszeństwa. Miało to wytworzyć w Niemczech rodzaj arystokracji chłopskiej. Ministersawo Rolnictwa Darre pragnął przenieść do Goslaru, niewielkiego miasta w Harzu. Reformy Darrego natrafiły jednak na opór ministra gosp. narodowego **Schachta,** obszarnicy podnoszą głowę i próbują narzucić państwu politykę gospodarczą zgodną z interesem ich klasy. W ten sposób życie gospodarcze Niemiec zawisło pomiędzy planową gospodarką Darrego a powrotem do liberalizmu, do czego dąży Schacht, jak się wydaje, czyni to za zgodą Hitlera.

Rolnictwo świata z końcem roku 1934

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w **Rzymie** ogłosił statystykę produkcji w roku 1934, z której do pewnego stopnia można wysnuć wnioski co do kształtowania się stosunków gospodarczych w rolnictwie na przyszłość. Narazie podajemy niekióre cyfry, dotyczące produkcji roślinnej.

Co do **pszenicy,** to statystyka ta obejmuje narazie tylko Europę **bez Rosji.** Ogólny zbiór w Europie dostarczył **398.670** tysięcy centnarów (w roku 1933 — 472,232 tysięcy q). Zbiór ten jest o **15,6** proc. mniejszy aniżeli w roku 1933. Rosja została odgrywać poważną rolę na targu pszenicy wobec spadku produkcji wskutek wielkiej posuchy. Ogólne cyfry zbiorów tegorocznych nie są dotąd znane.

Zarówno **w Ameryce** jak **w Australji** zbiory pszenicy są nieco mniejsze jak przed rokiem (od 3 — 10 proc.).

Żyto. Europejski zbiór wynosił **213.766** tysięcy centnarów w stosunku do 252,134 tysięcy w roku 1933, a 224,727 jak o przeciętnej w pięcioleciu 1928—1933. Europejski sprzęt żyta spadł w stosunku do roku 1933 o **15,2 proc.,** a w stosunku do przeciętnej z lat 1928 — 33 o 4,9 proc.

Jęczmień. Europejski zbiór dał w roku 1934 — **143.070 tys. q** (158.775 tys. q w roku 1933). Zbiór spadł o 9,9 proc. w stosunku do roku 1933, a o 7 proc. w stosunku do przeciętnej z lat 1928 — 33.

Owies. Zbiór w roku 1934: **217,209 tys. q)** (w r. 1933 — 246.994 tys. q). Zbiór ten jest mniejszy o 17 proc. aniżeli w r. 1933, a o 12,1 proc. aniżeli przeciętna w pięcioleciu 1928 — 33.

Kukurudza. Światowy sprzęt dał **517.691 tys. q** w stosunku do 748.422 tys. q w roku 1933. Zmniejszenie zbioru wynosi **30,8 proc.** w stosunku do r. 1933 i **35,6 proc.** w stosunku do przeciętnej z lat 1928 — 33.

Ryż. Produkcja japońska zmalała o 30,2 proc. w stosunku do r. 1933.

Ziemniaki. Zbiory z r. 1934 oceniają jako o 3 proc. większe od zbiorów w roku 1933.

Produkcja cukru wzrosła w przybliżeniu o 3 proc. w stosunku do r. 1933 i o 2 proc. wobec przeciętnej z lat 1928—33. Kampanja z roku 1934 — 35 wydała około **90** miljonów centnarów. (Ceskoslovensky Zemedelec).



W związku z częstemi uprowadzeniami dzieci i dziewcząt w Ameryce, w szkołach porobiono odciski palców wszystkich uczniów i uczennic, a to dla ułatwienia ewentualnych poszukiwań w razie porwania. Ilustracja przedstawia uczenice wyższych klas w pogotowiu do odcisnięcia swych paluszków.

Z ruchu organizacyjnego Stronictwa Ludowego

RUCHU LUDOWEGO W MIELECKIEM.

W dniach 9 i 16 grudnia ub. r. odbyły się zebrania delegatów S. L. **w Czermnie,** a to z Kół: Czermin, Otałęż, Wola Otałęska, Surowa, Górki, Łysaków, Łysakówek, Ziempniów, Breń, Osuchowski, Kawęczyn, Dąbrówka, Szafranów, Trzciana Dolna i Trzciana Górna.

Sytuację polityczno - gospodarczą, sprawy powodziowe i organizacyjne omówił **Bator Jan** z Czermina.

Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, stwierdzając, że masy chłopskie nadal twardo stoją pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, wierząc w zwycięstwo słusznej sprawy ludowej. Zebrani domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu, przeprowadzenia czystych wyborów, które ujawnią za kim wieś idzie, w końcu wyrażają publiczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za okazaną pomoc powodzianom.

Jan Bator.

ZEBRANIE W KIEŁKOWIE.

Kiełków, powiat Mielec. W pierwszej połowie grudnia ub. r. odbyło się w Kiełkowie zebranie członków Stronnictwa Ludowego, na które przybył prezes Zarządu Powiatowego S. L. p. **Władysław Gwizdak** i członek Zarządu S. L. p. **Marcin Kudła.** Referat polityczno-gospodarczy wygłosił p. Gwizdak. Przemawiali w dyskusji p. **Kudła** i p. **Józef Feląg,** prezes Koła w Kiełkowie. W zebraniu wzięło udział przeszło 150 członków Koła. Po uchwaleniu rezolucyj, wybrano Zarząd Koła na rok 1935, w następującym składzie: prezes — J. Feląg, zastępcy: p. Michał Golda i p. Franciszek Jemioła, skarbnik — p. Feliks Gołąb, sekretarz — p. Władysław Rużak.

Sekretarz.

POWIAT DĄBROWA K. TARNÓW RADGOSZCZ.

W święto Trzech Króli w gościnnym domu p. **Jana Gądka** odbyła się skromna, ale podniosła uroczystość „Opłatka", przy spółudziale licznie zebranej gromady ludowców z naszej wioski, ze Zdżar, a młodzieży z Małca. Po przeszło 2-godz. politycznem przemówieniu posła Krzciuka, miłego gościa, składali serdeczne życzenia wszystkim ludowcom i starym weteranom Błoch, mł. działacze Przybyła i Pula. Chór mł. z Małca odśpiewał szereg pieśni ludowych i kolend.

Uroczystości odbywamy obecnie na sucho ze ściśniętym żołądkiem, ale z nadzieją, że ta niesprawiedliwość, jaka się wyrządza obecnie chłopu wkrótce skończy się musi.

Zebranie w Zabłociu

W niedzielę, dnia 13 stycznia b. r. odbędzie się w **Zabłociu** (powiat Bielsko) w gospodzie Machalicy **zebranie ludowe** o godz. 1-ej popołudniu. Na zebranie przybędzie poseł **Jan Brodacki**

Pamiętaj o powodzianach

Dr. Michał Janik

Słowa pisane Jakóba Szeli

(Dokończenie).

III.

Wielmożnemu Panu Siekłowskiemu w Zagórzu!

Kłaniam się Wiel. P. Siekłowskiemu i donoszę, że z Zagórza nie chodzą do mnie, ażebym ich mógł do dobrego zachęcić, dziękuję Wiel. Panu za dobry szacunek moich synów, któremu tego niegodni od Wielm. Pana a iak się będe widział z poddanemi Wielmożnego Pana i z okolicz, to ich będę zachęcał ażeby gronta można obsiać tak Chłopskie iako i Pańskie, a iak się z temi Ludźmi co mam tu w Liście doniesione będę się widział, to im zakaże, zeby nie pustoszyli Lassu. Kłaniamy się wszyscy Wiel. Panu.

Smarzowa, d. 5 Kwietnia 1846.

Szela Józef piszący.

IV.

Do Nayiasnieyszego Pana od Jakóba Szele Naypokornieysza prośba.

Nayiasnieyszy Panie!

Z naywiększą pokorą ia nizey podpisany poddany, iuz cierpiący nędzny niewinnie zaaresztowany człowiek, iuz szesnaście Miesięcy w ereście, proszę Nayiasnieyszego Pana o miłosierdzie i łaskawe wysłuchanie prośby moiey iak następuie. Klęcząc i z naywiększą pokorą zebrząc, proszę Nayiasnieyszego Pana, o miłosierdzie, aby się raczył zmiłować nad moiem nędznym opłakanem zyciem, iestem zmarnowany na gospodarstwie i na zdrowiu iuzem podupadł, tylko tom czynił, co dla Boga naywyszego dla Nayiaśnieyszego Monarchy i dla dobra powszechnego dązy, aby wieczny spokoy w kraiu panował, proszę Nayiasnieyszego Pana wzgląd maeć na mnie biednego Człowieka, i iuz tak długo niewinnie cierpię taką nędzę. Pan Starosta Breinl co mi nakazywał, tom czynił, i bardzo szczupło w domu się znayduie, nie pociągniemy i takiem sposobem i nasze dzieci wielki niedostatek cierpią. Juz dwa roki co mam drzewo na wystawienie stodoły, ponieważ nie mamy zadney stodoły, iezeli Bóg W. da zboze szczęśliwie, abyśmy go schowali, i inne do zimy potrzebne roboty, lecz nasze dzieci rady sobie nie dadzą bez oyca, co z tego wyniknie, iednakowo tak monarchiczne iak i dominikalne powinności oddawać trzeba, wzgląd takiem sposobem na dwoch stronach obciązeni proszę powtornie o nayłaskawszy wzgląd na mnie biednego spuścić, raz iuz ze mną niewinnym skończyć, Bóg W wie naylepiey ze niewinnie cierpię, dosyć iuz ty męki, gdzie tylko iako w sieniach mieszkaiący gdyz drzwi całą noc otworzone są z przyczyny niegodziwych policyanow, iuz i na zdrowiu podupadliśmy i ja iuz bardzo słaby iest, iezelim co złe przed światem zasłuzył, aby mnie iuz raz osądzono, i Bóg sprawiedliwy krzywde którą niewinnie cierpię, pewniebym miał po śmierci wynagrodzone lub abym tez iak naypredzey z takowey nędzy mogł być uwolniony, o którą łaske ia z naywiększą pokorą klęcząc na kolanach żebrząc Nayiasnieyszego Pana.

Sig. Smarzowa dnia 15-go Lipca 1847 Dominium Siedliska

✝ Jakob Szela.

Z dziejów polskiej wsi

ORGANIZACJA PRAWNA WSI KASINY WIELKIEJ (POWIAT LIMANOWA) W 16-TYM WIEKU.

Chcąc poznać organizację wsi polskiej w dawnych wiekach, trzeba zaglądnąć do ksiąg **gromadzkich,** z których niektóre przechowały się do naszych czasów.

Jedna z takich ksiąg jest księga gromadzka **„Kasiny Wielkiej"** w powiecie Limanowskim. Rozpoczyna się ona w roku **1513.** Dziedzicem wsi był wówczas Adam Niewiarowski. W roku 1597 Przecław Niewiarowski darował Kasinę OO Dominikanom krakowskim którzy ją trzymali w posiadaniu przez dwa następne stulecia. Tak więc ze wsi świeckiej zamieniła się Kasina na wieś kościelną.

Poznajmy teraz stosunki prawne Kasiny.

Na czele organizacji wiejskiej stoi pan dziedziczny (haeres), którego władza w stosunku do ludności wiejskiej jest podobna do władzy królewskiej.

Siedziba pana nazywa się **„dworem".** W języku urzędowym **„pan" i „dwór"** oznaczają to samo. Dlatego mówi się „sąd pański", lub „sąd dworski" — „władza pańska", lub dworu" i t. d.

Sama wieś nazywa się także „państwem", w przeciwstawieniu do sąsiednich wsi, lub powiatu. Stąd „zdrada państwa" znaczy tyle, co zdrada pana i całej wsi, opuszczenie państwa tyle, co uwolnienie się ze związku gromadzkiego.

„Pan" jest ustawodawcą i sędzią, opiekunem poddanych i dzierżycielem władzy administracyjnej, policyjnej i wykonawczej.

Bezpośrednim **zastępcą** pana jest tak zwany **„faktor",** czyli „rządca" albo „starosta". W czynnościach sądowych wyręcza się pan wójtem i **„ławicą",** złożoną z siedmiu przysiężnych, czyli **ławników.** Na sądach pan jest bardzo często obecny, czasami zastępuje go faktor. Gdy panem wsi jest **klasztor,** — przeor, lub zakonnik, wydelegowany przez przeora, wykonuje powinności ustawodawcze lub sądowe właściciela włości.

Poddani winni są bezwzględne posłuszeństwo. **Kara** na nieposłusznych bywała rozmaita, według stopnia przewinienia, najczęściej była pieniężna, lub cielesna, ale mogła dojść aż do wyzucia poddanego z dziedzictwa. Za niepowiedzenie prawdy „Słomczanie", czyli „przymiarzanie"*) zostali skazani w roku 1605 na 10 grzywien winy pańskiej.

Pan wymagał od poddanych uszanowania; nieuczczenie pana przy rugu (zebranił) pociągało za sobą winę 12 groszy. **Katarzyna Kotowa** została skazana w roku 1649 na 6 pag i danie dwu postawników do kościoła za to, że przed ludźmi pogranicznymi mówiła, iż pan nie czyni należytej sprawiedliwości.

Fałszywe świadectwo, złożone w sądzie wobec pana, uchodziło za pośmiewisko i „wyszydzenie" dziedzica. Karczmarz kasiński **Wawrzyniec Kiletka** odkupił podobne przestępstwo w r. 1764 — 20-toma plagami.

Posądzenie dworu o niesprawiedliwy wyrok, naprzykład o niesłuszne wydarcie gruntu poddanemu, karane było 60-ma plagami oprócz 30 grzywien, przypadających na kościół.

Porwanie się na „faktora" pańskiego, — stanowiło obrazę samego pana i surowej podlegało karze. W roku 1641 **Grzegorz Łukaszów** porwał się w polu z sięk'era na Ojca Chrobackiego, faktora kasińskiego a wtracony do więzienia, siłą się z niego wydobył.

*) „Przymiarki" były to grunta powstałe przez wykarczowanie lasów, które przyznane zostały pierwszym osiedlnikom wsi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zabezpieczenie kraju przed powodzią

Jaka powinna być akcja powodziowa

PRZEMÓWIENIE POSŁA MAKSYMILJANA MALINOWSKIEGO NA POSIEDZENIU SEJMU W DNIU 18 GRUDNIA 1934 ROKU.

Jeśli jest sprawa akcji powodziowej w jakikolwiek sposób na porządku dziennym, to dziś trudno przecież o tej sprawie nie mówić. Trudno nie obnażać bolączek, które dotykają cały kraj, a przez ludność kraju dotykają również istoty życia państwowego, gdyż z ubogą ludnością nie można dojść do takiej siły państwa, do jakiej można dojść z ludnością zamożną.

Wszyscy nazywają nas **krajem wylewów rzek**, albowiem nigdy nie byliśmy w tem położeniu, ażeby sprawa zabezpieczenia przed powodzią była należycie i poważnie brana pod uwagę. Powiadają, że mamy góry i zlewy wód z tych gór, a wysoki poziom tych wód przyczynia się do **wylewów i powodzi, które są straszniejsze i trudniejsze do opanowania**, aniżeli pożary, gdy tymczasem mamy większą akcję przeciwpożarową, aniżeli przeciwpowodziową.

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ" W NIEWŁAŚCIWYM KIERUNKU.

Zaledwie przed kilku laty, jakby w nastroju „radosnej twórczości", hojnie wydawano na elektrownie w każdem bodaj mieście powiatowem. Pobankrutowały one. Ale nie było i niema idei zabezpieczenia kraju przed powodzią, niema tej idei od początku istnienia Państwa. Były czasy w latach 1928, 1929 i 1930, kiedy pieniędzy było nawet dużo. Ministerstwo Robót Publicznych miało ich dość, a ludność była zasobniejsza, aniżeli dziś. I wtedy właśnie o zabezpieczeniu kraju przed skutkami powodzi nie myślano.

O POMOC DLA POWODZIAN.

Klub nasz, rozumiejąc doskonale wszystko to, co związane jest z wielkiemi stratami i niebezpieczeństwem życia dla ludności, już w sierpniu złożył memorjał do Rady Ministrów, gdzie domaga się **żywienia ludności, pomocy lekarskiej, oczyszczenia studzien, paszy dla dożywiania inwentarza, pomocy celem doprowadzenia zniszczonych budynków do odpowiedniego stanu itd.** Te sprawy podnieśliśmy w swoim czasie. Czy w stopniu należytym odbyła się ta robota? Czy Komitet Powodziowy spełnia swą rolę? — Nie! — Zwiedzający z pośród nas okolice dotknięte powodzią widzieli zniszczone zupełnie okolice z jednej i z drugiej strony Wisły. Powódź przeszła na kilka dni przed żniwami, wszystko na polach: pszenica, żyto, owies, a na łąkach trawy leżały zmieszane z ziemią, gniły. Bydło nie miało czego jeść.

Pytam, czy dziś robi się cokolwiek, ażeby zniszczone gospodarstwa podnieść do należytego poziomu, czy jeno jak zwykle liczy się na to, że chłop przecie wszystko przetrzyma? Tyle wytrzymał i przetrzymał, wytrzyma i to.

Powiadają mi: Skarb jest biedny, ubogi. Jestem tego przekonania, że w wielkim stopniu jest dlatego ubogi, że nie tak gospodaruje i nie tak rządzi, jak się powinno. Postaram się to na innem miejscu udowodnić.

KRAJ MUSI BYĆ ZABEZPIECZONY PRZED POWODZIĄ.

Sprawa powodziowa musi być **jak najprędzej, jak najprościej i jak najbardziej celowo załatwiona.** Tego wymaga potrzeba kraju i ludności. Wielka liczba ludności nie może ciągle być narażana na tak olbrzymie straty, na to, aby mieszkała w norach i jamach, aby całe jej mienie było niszczone. Nie możemy nadal dopuszczać do tego, ażeby dobro publiczne, dobro warstw społecznych było marnowane. Musimy wszyscy razem postarać się o to, a my ludowcy specjalnie bardzo mocno będziemy się tego domagali, ażeby ta sprawa była załatwiona.

Bo nie może być tak, jak obecnie jest, że sprawę wodną usuwa się z porządku dziennego ministerstw. Trzeba nareszcie przeciwdziałać powodziom, a więc przystąpić do budowania wałów, śluz, grobli, tam itp. Na to dziś w budżecie niema prawie żadnych funduszów, bo jakie są, nie są wartością twórczą i mogącą stwarzać bezpieczeństwo w przyszłości, albo zapewniającą ochronę gospodarczych wartości, rok rocznie nawiedzanych dziś powodziami i stratami. Niesposób, ażeby i nadal były tak lekceważone potrzeby gospodarcze kraju, jak i ludności, nawiedzanej przez powodzie. Zważywszy wszystko powyższe, **imieniem posłów Klubu Stronnictwa Ludowego** oświadczam:

ŻĄDANIA KLUBU LUDOWEGO.

1) Uznajemy za niedopuszczalne, aby w dalszym ciągu brane były **zobowiązania zwrotu wartości udzielanych powodzianom pomocy:** w żywności, odzieży, w ziarnie siewnem itd. Wszystkie dotychczas pobrane za te pomoce skrypty dłużne lub weksle winny być zwrócone.

2) Za niedopuszczalne też uważamy używanie ofiar publicznych w pieniądzach, w ziarnie lub w odzieży, **jako zapłatę za roboty publiczne na drogach, przy sypaniu wałów itp.** i zatrudnianie tym sposobem bezrobotnych, przeważnie przymuszanych nawet.

3) Uznajemy też za konieczne, ażeby **dalsza pomoc powodzianom oraz odbudowa zniszczonych przez powódź zabudowań gospodarskich, a wreszcie roboty zabezpieczające przed skutkami powodzi prowadzone były kosztem państwa**, bo robotom tym w należytej mierze nie jest w stanie podołać ani ofiarność publiczna, ani wysiłek pracy zubożałej dziś gospodarczo i osobiście do ostatniego niemal kresu ludności wiejskiej.

4) Pomoc powodzianom powinna być nadal okazywana **wszędzie tam, gdzie tego potrzeba**, przez dostarczanie ludowi w dalszym ciągu pomocy w żywności, w odzieży itp. i nie żądanie od obdarzonych żadnych za to zobowiązań zwrotu kiedykolwiek.

O POMOC SIEWNĄ DLA POWODZIAN.

5) Zawczasu **na okres siewów wiosennych dostarczyć dotkniętej powodzią ludności wiejskiej ziarna siewnego i ziemniaków sadzeniowych** — również bezpłatnie i bez wymagania zobowiązań zwrotu ich wartości. Ludności rolniczej, zniszczonej przez powódź, dostarczyć **drzewek owocowych i krzewów**, aby zniszczone przez powódź mogła zastąpić.

6) Wyznaczyć wystarczające kontyngenty **zdrowego drzewa budulcowego z lasów państwowych**, aby je rozdzielić pomiędzy ludność, której zabudowania w całości i w części zniszczyła powódź. Należy sprawić, aby poszkodowana przez żywioł ludność wiejska mogła się odbudować wzorowo i higjenicznie.

7) Dalej wyznaczyć odpowiednie fundusze w budżecie państwa **na zakup i rozdanie powodzianom bydła**, które albo zostało zniszczone przez powódź, albo też skutkiem tej klęski i braku paszy musiało być wyprzedane za bezcen.

8) Na dokonanie **w odpowiedniej skali** robót zabezpieczających na przyszłość przed skutkami powodzi.

9) **Osadzić na ziemi państwowej, bankowej lub na prywatnych obszarach tych z ludu rolnego, komu woda zniszczyła uprawne grunty**, lub zabrał je wartki prąd wody rzecznej.

10) **Umorzyć zaległe**, a skreślić na przyszłość wszystkie podatki i daniny oraz świadczenia z gruntów, corocznie lub co kilka lat niszczonych przez powodzie.

O KREDYTY NA REGULOWANIE RZEK.

Jest koniecznością pierwszorzędnego państwowego znaczenia, ażeby do budżetów państwowych i samorządowych **wstawiać kwoty niezbędne conajmniej na budowanie wałów ochronnych.** Również za rzecz konieczną uznać trzeba, ażeby zarząd Funduszu Pracy przeznaczył większe kwoty na budowanie wałów. Ponieważ budowanie wałów nie wszędzie jest możliwe dlatego, iż brzeg rzeki nie jest utrwalony, więc z Funduszu Pracy należy przyznać odpowiednie sumy i na samą **regulację Wisły** przedewszystkiem w tych miejscach, gdzie mają być stawiane wały ochronne.

Jeszcze jedna sprawa ma ważne znaczenie — sprawa bezrobotnych. Trzeba baczyć, ażeby wszystkie roboty, o których wyżej mowa, **prowadziła bezrobotna ludność wsi**, która dziś niema nigdzie ujścia dla swojej pracy, ani w miastach, ani w emigracji, a gdy się jednocześnie rozmnaża, więc nieraz zastrasza nawet samą tę ludność, jaką będzie jej przyszłość.

Przy budowie wałów 90 proc. kosztów całkowitych — to jest robocizna. Jeżeliby fundusz pracy przeznaczył na cele przeciwpowodziowe odpowiednie fundusze, albo gdybyśmy umieścili w budżecie odpowiednie sumy, wówczas doprowadzimy do tego, że istotnie będziemy prowadzili roboty przeciwpowodziowe. Kraj na tem zyska, ludność na tem zyska, gospodarcze stosunki zyskają i zyska także ten bezrobotny, który dziś niema żadnego zajęcia.

Kiedy się mówi o sprawach powodziowych, to trzeba jeszcze dotknąć jednej sprawy bardzo przykrej dla każdego poważnie traktującego sprawy publicznie, mianowicie: **używanie polityki dla swoich celów nawet przy powodziach.** Tutaj kolega mój, poseł Madejczyk, przed dwoma tygodniami wymienił te fakty, mianowicie, że starostowie tak kierują tą pomocą dla powodzian, że poszkodowany dostanie taką lub inną pomoc, jeżeli będzie szedł po linji polityki, którą prowadzi pan starosta, jego urzędnik, lub policjant. Takich faktów mamy bardzo dużo. Te fakty będziemy musieli podać do wiadomości Panów i Rządu, bo nie możemy patrzeć obojętnie na to, że się demoralizuje ludność.

Echa katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami

Winni okropnego wypadku staną przed sądem przysięgłych

Za niecałe dwa tygodnie, bo w dniu 14 bm., odbędzie się przed sądem przysięgłych **w Krakowie** proces kolejarzy, pociągniętych do odpowiedzialności **za niedozór i dopuszczenie do katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami.**

Obrońca oskarżonych wniósł wniosek o wyłączenie z procesu powołanych przez sąd biegłych w liczbie 7, z inż. Bączalskim z Ministerstwa Komunikacji na czele, gdyż biegli ci, jako czynni urzędnicy kolejowi, **nie dają**, zdaniem obrońcy **gwarancji bezstronności.** Ze swej strony obrona projektuje powołanie czterech innych biegłych.



Według doniesień z Addis Abeba, w pobliżu Uallual doszło do ostrych walk między wojskami abysińskiemi i włoskiemi, przyczem obie strony podniosły znaczne straty. Ilustracja przedstawia obóz wojsk włoskich, złożonych złożonych z krajowców, na terenie walk.

Napiętnowanie oszczerców

Korespondencja z powiatu Tarnowskiego.

Dnia 3 padziernika 1934 r. donieśli przodownikowi policji śledczej w Tarnowie **ks. Józef Marjański**, proboszcz naszej wioski i **Fr. Działo**, kier. szkoły, że p. **Regiec Karol**, 40-morgowy rolnik z Janowic, em. kier. szkoły sprowadził *2* wagony wapiennego miału i rozdał go, bez wiedzy Komitetu swoim zwolennikom politycznym, nieposzkodowanym powodzią, z zyskiem.

Na to doniesienie filarów sanacyjnych posła Jarosza, policja zrobiła doniesienie do odpowiednich władz. Prasa sanacyjna roztrąbiła o tem na wsze strony. Oburzeni tą nikczemnością janowskich sanatorów, prosimy o umieszczenie następujących wyjaśnień:

Po zjeździe delgatów kom. pomocy ofiar powodzi w miesiącu wrześniu w Tarnowie, na którym **p. min. Kwiatkowski**, dyr. państwowej fabryki związków azot. w Mościcach i przewodniczący sekcji gospodarczej komitetu pomocy powodzianom, oraz p. **Olszewski**, właśc. obsz. dwor. w Gromniku, jakoteż dyrektor spółdzielni handlowo-rolniczej „Plon" zachęcali do stosowania wapna na ciężkich glebach, wobec czego **prosiliśmy p. Karola Regieca, by zamówił dwa wagony wapna.** P. Regiec zamówił nam owe dwa wagony wapna, **któreśmy — a w szczególności Wł. Krakowski, Andrzej Kocik, Kasper Wiśniowski, jako członkowie komitetu rozdzielili rolnikom, poszkodowanym, a więc powodzianom.** Któż bowiem dziś w całem województwie krakowskiem nie jest powodzianinem. Jednym na dolinach zalały plony wody rzek, drugim zgniły plony w 50 — 100 proc. wskutek długotrwałych deszczów. Grunta nad rzekami piaskowo-namuliste dały się po dwutygodniowej pogodzie uprawiać, a grunta u nas na górach, przeważnie ciężkie i nieprzepuszczalne, obrywały się całemi stajaniami, tworząc do dziś bagna i trzęsawiska, niezdatne do uprawy.

Wiedzą o tem władze, dając frachty ulgowe na wapno nierejestrowanym, jak ks. Mróz z Poręby Radlnej, gminie Pawęrów, Siemiechów i wielu innym i z tego tytułu nikt mu dochodzeń nie robi, lecz przyznaje się sprowadzającym zasługi. Jednego tylko p. Regieca, jako wiceprezesa Pow. Zarządu Stronnictwa Ludowego chce sanacja uczynić oszustem za to, że pierwszy pośpieszył powodzianom z pomocą że sam rozdał wiele ziemniaków, zboża, koniczyny i innych artykułów. Nadmieniamy, że p. Regiec jest rejestrowanym powodzianinem, gdyż potok górski, który wezbrał bardzo, przerwał mu cztery stawy, zabrał około 250 kg. ryb i namulił w niektórych miejscach ok. metra mułu, nadto — jak wszystkim innym — zgniło i zrosło żyto, pszenica, jęczmień i zgniły ziemniaki.

Wobec tego piętnujemy te oszczerstwa, spowodowane brudnemi metodami politycznemi.

Członkowie Komitetu powodziowego i rolnicy:

Krakowski Władysław, Kocik Andrzej, Kasper Wiśniowski, Wojciech Tomaszek, Jan Bała, Andrzej Nędza, Jan Łabuz, Władysław Gondek, Wojciech Kubek, Franciszek Szpala, Antoni Ziewacz, Franciszek Zapart, Adam Krakowski, Franciszek Koza, Władysław Pałucki, Franciszek Moskwa, Wład. Krzanowski, Jan Klimczak, Konstanty Kocik, Piotr Koza, Władysław Szpada, Jan Krakowski, Jędrzej Moskwa, Piotr Hołda, Władysław Burnat, Franciszek Maciak.

Uroczyste wprowadzenie dwuch kanoników

W środę rano nastąpiła w archikatedrze poznańskiej uroczysta instalacja dwuch kanoników-nominatów, a mianowicie **ks. Stanisława Hutten - Czapskiego** i księdza d-ra Nikodema Mędlewskiego. Wprowadzenia i zaprzysiężenia według przepisów ceremonjału dokonał ks. infułat Ruciński.

Zagadka zniknięcia 14 000 zł. z ambulansu pocztowego w Trzemesznie

W niezwykle tajemniczy sposób dokonano **kradzieży 14 000 zł.** z konnego ambulansu pocztowego w drodze ze stacji kolejowej do Urzędu Pocztowego w **Trzemesznie.** Zaznaczyć należy, że pieniądze odbierało z dworca trzech urzędników pocztowych. Sprawą w **tak niezwykle zagadkowy sposób zaginionych pieniędzy** zajęła się policja, która aż do wyświetlenia sprawy **aresztowała woźnicę Sobczyńskiego**, oraz trzech urzędników, mianowicie **Jasińskiego, Listowskiego i Olszewskiego.** Urzędnicy oraz woźnica złożyli bardzo niejasne zeznania w śledztwie.

Stanisław Mikołajczyk, poseł.

Wybory do rad gminnych

(Dokończenie).

Jeden wyborca nie może podpisywać dwóch list kandydatów, bo w takim razie podpis jego na obydwóch listach jest nieważny.

Nie dawać więc lekkomyślnie byle komu swego podpisu, bo potem można tego ciężko pożałować. Kiedy bowiem przyjdzie do podpisania ludowej listy, a gdy się dało już komuś innemu podpis, to wtedy podpis na liście ludowej byłby nieważny.

OŚWIADCZENIE KANDYDATÓW.

Do listy należy dołączyć oddzielnie od każdego kandydata własnoręcznie podpisane oświadczenie następującej treści:

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam, że zgadzam się na wystawienie mej kandydatury na radnego gminnego, posiadam prawo wybieralności i poznałem się z treścią art. 6, 8, i 9 ustawy w częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dnia 23-go marca 1933 (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 35, poz. 294).

. . . . . . „ dnia . . . 1934 r.

. . . . ,

(własnoręczny podpis).

PEŁNOMOCNIK LISTY.

Pełnomocnikiem listy jest pierwszy podpisany wyborca, jeżeli w zgłoszonej liście wyraźnie nie wskazano innego pełnomocnika.

Nie wolno dopisywać kandydatów, ani zmieniać, po podpisaniu przez wyborców, ani też nie wolno podpisywać listy niewypełnionej jeszcze, bo taka lista jest nieważna.

Wyborca może swój podpis wycofać, lecz tylko w tym terminie, jaki jest wyznaczony na zgłoszenie listy przez przewodniczącego.

Można zarówno listy kandydatów, jak i oświadczenia ich zgłaszać ustanie do protokółu, lecz nie radzilibyśmy stosować tej metody.

Kandydować można tylko z jednej listy i tylko w jednym okręgu.

Ponieważ kandydaci muszą znać treść artykułów 6, 8 i 9 ustawy samorządowej, wobec tego podajemy poniżej treść tych artykułów.

Artykuł 6.

(1) Kto wyraził zgodę na postawienie swej kandydatury do organu ustrojowego związku samorządowego na niepłatne stanowisko z wyboru, obowiązany jest przyjąć mandat i sprawować og do końca kadencji, bądź dopóki mieszka na obszarze tego związku samorządowego i posiada prawo wybieralności.

(2) Do złożenia mandatu przed upływem kadencji uprawniony jest każdy z mocy ustawy, kto objął urząd publiczny, bądź przyjął mandat w innym związku samorządowym.

(3) Władze, o których mowa w ust. (4), zezwolą na złożenie mandatu przed upływem kadencji organu osobom, które:

a) wskutek ułomności fizycznej lub znacznie nadwątlonego zdrowia, bądź też złego położenia gospodarczego nie mogą sprawować obowiązków publicznych,

b) są stale zatrudnieni poza obszarem związku samorządowego, albo mają zajęcie, połączone z częstem i dłuższem wydalaniem się poza siedzibę organu samorządowego,

c) podadzą inne ważne powody, zasługujące na uwzględnienie.

(4) Do orzekania w sprawach, o których mowa w ustępie poprzedzającym powołane są: wydział powiatowy w stosunku do organów powiatowego związku samorządowego, gminy wiejskiej i miasta, nie wydzielonego z powiatowego związku samorządowego, oraz magistrat (art. 44 ust. 4) w stosunku do organów ustrojowych miasta wydzielonego.

(5) Władze, wymienione w ustępie poprzedzającym mają prawo nałożyć na osobę, która bezprawnie odmówiła przyjęcia mandatu lub złożyła go przed upływem kadencji i od obowiązków tych nie jest zwolniona w myśl ust. (3), jednorazowe świadczenie w wysokości od 10 do 1000 zł. na korzyść tego związku samorządowego w którym osoba ta uchyla się od sprawowania mandatu. Stronie przysługuje prawo zaskarżenia powyższych decyzyi w ciągu 14 dni po dniu doręczenia do właściwego wojewody, orzekającego ostatecznie przy współudziale wydziału wojewódzkiego (izby wojewódzkiej) z głosem stanowczym, bądź do Ministera Spraw Wewnętrznych, jeżeli chodzi o sprawowanie mandatu w organach ustrojowych miasta stołecznego Warszawy

Artykuł 8.

Opuszczenie bez usprawiedliwionych powodów trzech kolejnych posiedzeń (obrad) organu stanowiącego lub zarządzającego powoduje utratę mandatu niezawodnego członka tego organu ze skutkami, przewidzianemi w art. 6 ust. (5) Do orzekania w powyższych sprawach powołane są władze, wymienione w art. 6 ust. (4).

Artykuł 9.

(1) Członkowie organów ustrojowych związku samorządowego nie mogą wchodzić z nim w stosunki prawne w charakterze kontrahenta, a jeśli w chwili wyboru pozostają w takich stosunkach, nie mogą objąć stanowiska, dopóki te stosunki trwają i dopóki rachunki, z nich wynikające, nie będą ostatecznie uregulowane. Wyjątek stanowią stosunki prawne, wynikające z najmu pomieszczeń dla własnych celów mieszkaniowych lub handlowo - przemysłowych, dzierżawy drobnych parcel, jeżeli najem lub dzierżawa ma miejsce według czynszu, ustalonego powszechnie dla danego typu objektu wydzierżawionego. W wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych miejscowemi potrzebami gospodarczemi, mogą członkowie organu ustrojowego związku samorządowego być dostawcami towarów dla tego związku według cen, ustalonych powszechnie dla danego gatunku towaru, pod warunkiem zatwierdzenia takiej tranzakcji przez władzę nadzorczą.

(2) Jeżeli w sprawie interesowany jest materialnie członek organu ustrojowego, członek taki nie może być obecny przy rozważaniu sprawy i w głosowaniu nad nią brać udziału. Postanowienie to stosuje się również, jeżeli interesowani są: małżonek członka organu, jego krewni, lub powinowaci pierwszych trzech stopni, osoby, pozostające pod jego opieką, przysposabiający (przysposobiciel), bądź przysposobiony, albo jeżeli chodzi o sprawę, w której pomiędzy członkiem organu a osobą trzecią zachodzi stosunek zastępstwa prawnego.

(3) Uchwały powyższych organów powzięte w obecności osób, o których mowa w ust. (1) lub (2), może władza nadzorcza unieważnić, ma zaś obowiązek to uczynić na wniosek osoby interesowanej, zgłoszony w ciągu dni 30 po dniu powzięcia danej uchwały.

ZATWIERDZENIE LIST.

Komisja wyborcza, po upływie czasokresu przeznaczonego na zgłaszanie list, przystępuje do badania ważności listy.

W razie braków istotnych, lub wad, przewodniczący wzywa pełnomocnika listy do uzupełnienia względnie usunięcia tychże, wyznaczając pewien okres czasu na to. Gdy to nie nastąpi, komisja unieważnia listę lub skreśla kandydata większością głosów.

Następnie nadaje liście **numer** według kolejności zgłoszenia, ogłasza to wyborcom i wywiesza w widocznem i dostępnem miejscu.

Jeżeli jest tylko jedna lista — wyborów niema.

GŁOSOWANIE.

Głosuje się karteczkami, wkładanemi do kopert urzędowych.

Kartka musi być biała, czysta i może zawierać tylko numer albo też nazwę listy.

Pełnomocnicy listy mają prawo być przy urnie, głosowaniu i obliczaniu głosów.

Komisja może badać tożsamość wyborcy.

Kiedy mimo wezwania przewodniczącego nikt się nie zgłasza do głosowania, przewodniczący zebranie zamyka. Agitować w lokalu wyborczym w promieniu 100 metrów od lokalu nie wolno.

OBLICZANIE GŁOSÓW I PODZIAŁ MANDATÓW.

Po skończonem głosowaniu przewodniczący otwiera urnę liczy koperty, porównuje z głosami oddanemi potem wyjmuje kartki, a członkowie komisji notują.

Łączną sumę głosów, ważnie oddanych na wszystkie listy, dzieli się przez liczbę mandatów które są w danej gminie lub okręgu do obsadzenia.

Cyfra, tak zwany iloraz, którą uzyskaliśmy w ten sposób jest — **dzielnikiem wyborczym**, przyczem każdy ułamek zaokrągla się w górę do pełnej jedynki.

Każda lista otrzymuje tyle mandatów, ile razy dzielnik wyborczy mieści się w liczbie głosów, ważnie oddanych na daną listę, nie uwzględniając ułamków.

(3) Jeżeli po tym podziale pozostaną jeszcze wolne mandaty, dzieli się ilość głosów każdej listy przez liczbę mandatów jej przyznanych, powiększoną o jeden. W przypadku, gdy lista nie otrzymała żadnego mandatu, ilość głosów padłych na nią dzieli się przez — 1. Tej liście, która wykaże najwyższy iloraz, licząc wraz z ułamkiem, przyznaje się dalszy mandat. W ten sposób postępuje się aż do rozdziału wszystkich mandatów pomiędzy listy kandydatów.

(4) W razie, gdyby parę list miało jednakowe prawo do tego samego mandatu, o przydziale mandatu rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej.

Przykład:

Gmina wybiera 16 radnych. Uprawnionych do głosowania 210 osób. Gmina podzielona na dwa okręgi wyborcze po 8 mandatów w każdym. Kolegium wyborcze I-go okręgu składa się ze 100 osób, obecnych — 80 osób. Kolegium wyborcze II okręgu wyborczego składa się ze 110 osób obecnych — 105 osób.

Okręg I. głoszono 3 listy ważne.
Lista Nr. 1 otrzymała 35 gl. ważn.
„ Nr. 2 otrzymała 25 gl. „
„ Nr. 3 otrzymała 20 gl. „
Razem 80 głosów ważnych.

Ustalamy dzielnik wyborczy 80:8=10.
Dzielnik wyborczy = 10.
Podział mandatów pomiędzy listy:
Lista Nr. 1 — 35 : 10 = 3 mand.
„ Nr. 2 — 25 : 10 = 2 mand.
„ Nr. 3 — 20 : 10 = 2 mand.
Razem 7 mandatów.

Pozostaje jeszcze jeden mandat.
Lista Nr. 1 — 35 : 4 = 8 3/4
„ Nr. 2 — 25 : 3 = 8 1/3
„ Nr. 3 — 20 : 3 = 6 2/3

Ósmy mandat otrzymuje lista Nr. 1 —
Wynik ostateczny:
Lista Nr. 1 otrzymuje 4 mand.
„ Nr. 2 otrzymuje 2 mand.
„ Nr. 3 otrzymuje 2 mand.

Okrąg II. Zgłoszono 4 listy ważne.
Lista Nr. 1 otrzymała 55 gl. waż.
„ Nr. 2 otrzymała 16 gl. waż.
„ Nr. 3 otrzymała 12 gl. waż
„ Nr. 4 otrzymała 22 gl. waż.
Razem 105 głosów ważnych.

Ustalamy dzielnik wyborczy
105 : 8 = 13 1/8.

Dzielnik wyborczy wynosi 14.
Podział mandatów pomiędzy listy:
Lista Nr. 1 — 55 : 14 = 3 mand.
„ Nr. 2 — 16 : 14 = 1 mand.
„ Nr. 3 — 12 : 14 = 0 mand.
„ Nr 4 — 22 : 14 = 1 mand.
„ Nr. 4 — 22 : 14 = 1 mand.
Razem 5 mandatów.

Pozostają jeszcze 3 mandaty do podziału.
Lista Nr. 1 — 55 : 4 = 13 3/4
„ Nr. 2 — 16 : 2 = 8
„ Nr. 3 — 12 : 1 = 12
„ Nr. 4 — 12 : 2 = 11

Szósty mandat przypada liście Nr. 1.
Pozostają jeszcze 2 mandaty.
Lista Nr. 1 — 55 : 5 = 11
„ Nr. 2 — 16 : 2 = 8
„ Nr. 3 — 12 : 1 = 12
„ Nr. 4 — 22 : 2 = 11.

Siódmy mandat przypada liście Nr. 3.
Pozostaje jeszcze ósmy mandat.
Lista Nr. 1 — 55 : 5 = 11
„ Nr. 2 — 16 : 2 = 8
„ Nr. 3 — 12 : 2 = 6
„ Nr. 4 — 22 : 2 = 11.

Ponieważ listy Nr. 1 i Nr. 4 mają jednakowe prawo do ósmego mandatu, należy przeto postąpić w myśl § 22 ust. (4), tj. o przydziale 8-go mandatu rozstrzyga los.

Wynik ostateczny:

Lista Nr. 1 otrzymuje 4 bądź 5 mandatów.
Lista Nr. 2 otrzymuje 1 mandat.
Lista Nr. 3 otrzymuje 1 mandat.
Lista Nr. 4 otrzymuje 1 bądź 2 mandaty.

USTALENIE WYNIKÓW WYBORÓW.

§ 21. (1) Mandaty, uzyskane przez poszczególne listy, przypadają kandydatom danej listy w kolejności zajmowanego miejsca na liście.

(2) Kandydatów danej listy, którzy nie uzyskali mandatu, zapisuje się na listę zastępców radnych tejże listy według kolejnego porządku umieszczenia nazwisk na liście w ilości co najwyżej odpowiadającej liczbie mandatów, uzyskanych przez tę listę.

PROTESTY.

Protesty wnosi się w ciągu 7 dni po ogłoszeniu wyborów, które nastąpić musi na zebraniu wyborczem po sporządzeniu protokółu przez przewodniczącego, na ręce przewodniczącego gminnej komisji wyborczej, który je przesyła staroście do rozpatrzenia.

Protest musi być podpisany przez taką samą ilość wyborców jaka była potrzebna do zgłoszenia listy, zawierać uzasadnienie i żądanie unieważnienia wyborów.

W razie unieważnienia wyborów starosta w ciągu 14 dni zarządza nowe wybory.

Rewolucja czy reakcja

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Na zachodniej granicy Niemiec, nad dopływem Renu Saara, leży niewielki, ale bogaty kraj — Zagłębie Saary. Przed wojną światową należał do Niemiec, a zamieszkuje go ludność niemiecka.

Gdy w niedzielę 13 stycznia br. Czytelnicy nasi będą przeglądali łamy naszego pisma, w Zagłębiu Saary dokonywać się będzie akt wielkiej wagi, plebiscyt, mający zadecydować o przyszłości tego kraju. Można spokojnie powiedzieć, że od wyniku plebiscytu zależeć będzie los Hitlera i jego partji. Zwycięstwo niemieckie podniesłoby niewątpliwie znaczenie hitleryzmu, chociaż może nie na długo. W rzeczy samej w Niemczech, zdaje się, już dziś inne siły objęły ster rządów a zwierzchnictwo Hitlera i jego znaczenie są oparte na uznaniu tych innych sił. Tworzą je sfery „Reichswery". Równocześnie z podniesieniem się znaczenia Reichswery wraca w Niemczech na całej linji reakcja idą w odstawkę najbliżsi, jeszcze żyjący, przyjaciele Hitlera, jak Darre Feder i inni.

Zamiast rewolucji społecznej, zjawia się prąd reakcji, odradza się kapitalizm i potęga junkrów.

To też wre i trzeszczy w posadach Trzeciej Rzeszy, a rychło się okaże, czy siła Reichwery jest w państwie tem rzeczywiście ta jedyna poważniejsza potęgą na wewnętrznym placu boju i czy masy, okłamane przez narodowych socjalistów, z tem się pogodzą, by wróciła na całej linji reakcja.

Rewolucja, czy reakcja, oto pytanie, na które Niemcy niebawem odpowiedzą przed światem Zależy od tego nietylko los Niemiec, ale także w niemałym stopniu los ich sąsiadów. P. B.

Chłopski syn

Jestem chłopskim synem
Małego rolnika
Mam dwie krówki dojne,
Gniadego konika.
Mieszkam sobie na wsi
Zdaleka od miasta
Ze mną dziecek kupa
I moja niewiasta.
Mam se domek mały,
Czysto wybielony,
Słońce weń zagląda
Z każdej świata strony.
Zagląda słoneczko,
A i bieda czasem
Do białej chałupy,
Co stoi pod lasem.
Chłopskiego ja rodu
Dość niebogatego,
Taki dopust Boski,
Cóż komu do tego!

Stanisław Jucha.

Od Wydawnictwa

Z Nowym Rokiem, wydajemy pismo w podwójnej objętości, z ilustracjami, powieścią, staramy się i będziemy się starać, by gazeta nasza jak najwięcej odpowiadała naszym Czytelnikom.

Z drugiej strony wobec znacznych wydatków z powiększeniem pisma połączonych, prosimy naszych Czytelników o punktualne wpłacanie prenumeraty.

Kredytu żadnego udzielać nie jesteśmy wstanie. Gazetę otrzymywać będą tylko ci, którzy mają opłaconą prenumeratę.

Staramy się dać pismo jak najlepsze, musimy więc żądać od Czytelników punktualności wpłat.

Ciężko jest na wsi, nawet bardzo ciężko — ale przy dobrej woli kilku ludzi we wsi, może wspólnie zapłacić prenumeratę — każda wieś winna prenumerować przynajmniej pięć egzemplarzy naszego pisma.

Liczymy, że nasza praca znajdzie zrozumienie i rzetelny oddźwięk u wszystkich naszych Czytelników i Sympatyków.

Listy ze wsi

Z Kresów Wschodnich

Mazury (pow. Podhajce). Różne są sprawy dzisiaj w Polsce i różne zadania do spełnienia, ale napewno jednem z najważniejszych, to jest **utrzymanie polskości na wschodnich kresach** naszej Ojczyzny. My osadnicy, którzyśmy tu przybyli z zachodu do Małopolski Wschodniej, rozumiemy to bardzo dobrze, i choć miejscowi Rusini są od nas liczniejsi i lepiej zorganizowani, to my i tak stąd krokiem nie ruszymy i wytrwamy jak prawdziwi ludowcy i prawdziwi Polacy.

Może przecież da Bóg, że ten rok 1935 przyniesie takie zmiany, aby polski chłop zadecydował o losach państwa i połatał jakoś swoją biedę.

Zaręba Władysław.

Nadzieje po zwycięstwie ludowców

Grodzisko Dolne. (pow. Łańcut. Przy wyborach weszło u nas do rady gromadzkiej 22 ludowców i 8 sanatorów. Jest nadzieja, że zaczną się teraz inne rządy i inna gospodarka. Może nowa rada uporządkuje drogi, pomyśli o szkole, o biednych powodzianach i może teraz przestanie się panoszyć pejsaty dziedzic Fingerhut. **Stary ludowiec.**

„Uszczęśliwiacze" chłopa

Marcyporęba (pow. Wadowice). Słuchałem kiedyś przez radjo wykładu jakiegoś warszawskiego uszczęśliwiacza ludzkości, o tem, że chłopi powinni wieczorami czytać książki i gazety, a nie chodzić spać razem z kurami.

Wielka racja szanowny panie!

Nikt bardziej nie boleje nad tem, jak my chłopi, **że oświata na wsi się cofa.** Ale winnych tego strasznego stanu, to już niech ten warszawski pan poszuka. Ja mu zaś powiem, bo widzę, że tego nie wie, dlaczego to chłopi tak się teraz temi kurzemi zegarami kierują.

Nie u nas w Marcyporębie, ale w całej Polsce zamożny chłop na kupno książek nie ma pieniędzy, a na gazetę, co niektóry. Cóż dopiero mówić o tej biedzie, która stanowi ogół chłopstwa, a której grosza brak na sól, naftę, zapałki, mydło i t. p. konieczności codzienne.

Tak, tak, panowie ze stołecznych miast, — cofa się oświata na wsi, nie z winy chłopa, a za nią krok w krok idzie coraz większy upadek kultury, nędza i występek. **Stanisław Jucha.**

Wieści z Krośnieńskiego

Frysztak. Nie inaczej było u nas, jak i w innych gminach. Agitowano różnemi sposobami i różni ludzie, aby pognębić ludowców, ale to się przecież nie dało.

Na czternaście gmin w tutejszym okręgu w dwunastu gminach **ludowcy, albo przeważają, albo odnieśli bezwzględne zwycięstwo,** a tylko we Frysztaku i w Twierdzy mają absolutną większość sanatorzy. Nauczycielstwo odgrywało po stronie sanacyjnej dużą rolę.

Gorzej wypadły wybory na sołtysów, bo **sześciu jest ludowców,** a z ośmiu pozostałych część sanatorów., a część niezdecydowanych. **Szkołut Leon**

wicepr. pow. Zarz. Lud.

Kukiełki, kiełbasy i sanatorcy

Paszkówka, powiat Wadowice. Do urzędu gminnego w Paszkówce nadesłano paczki z kiełbasą i kukiełkami na święta, dla biednych dzieci. Paczki te rozdzielał tymczasowy kierownik urzędu gminnego, gorliwy sanator i pełnomocnik B. B. w ten sposób, że obdarował dzieci swoich kumotrów i przyjaciół, gospodarzy kilkumorgowych, natomiast dzieci rodziców najbiedniejszych, nie posiadających piędzi ziemi, ani swojego dachu nad głową, nie dostały nic, jak np. dzieci Bronisławy Wilk, Moskały Józefa, Zawadzkiego, gdyż dla nich „zabrakło".

Dlatego, że taki podział nastąpił, zapytujemy publicznie, czy te paczki były przeznaczone dla dzieci zamożnych, czy dla dzieci najbiedniejszych i z jakich funduszów to pochodzi? Czy przypadkowo, pełnomocnik B. B. który rozdzielał te paczki, nie zna smaku tej kiełbasy i czy nie obdarował najprzód siebie i swojej rodziny? **Ludowcy.**

Z Podhala

Tylmanowa, powiat Nowy Targ. Praca organizacyjna idzie u nas bez wytchnienia. Starostwo odrzuciło nam protest przeciwko wyborom, wnosimy skargę do Trybunału Administracyjnego. Założyliśmy sklep swój ludowy, jako spółdzielnię, boczy się na to Izrael, ale cóż począć, chłopską pracą, niech się spółdzielnia chłopska rozwija.

Zebrania odbywają się u nas w Kole co drugą niedzielę. Obok Koła ludowego rozwija się bardzo pomyślnie Koło Młodzieży Wiejskiej „Znicz". Garną się tutaj chłopcy i dziewczęta ochotnie do tej organizacji młodzieży. Chcielibyśmy, by także w innych wsiach powstały takie Koła. Na zebraniu powiatowem w Nowym Targu p. magister **Ścigalski** zgłosił wniosek, poparty przez p. **Michalczaka,** by w centrum powiatu urządzić kurs dla młodzieży, celem wyszkolenia instruktorów organizacyjnych. Byłoby to rzeczą bardzo wskazaną, niech o tem pomyślą nasi działacze, by taki kurs zorganizować. Z nowym rokiem stajemy do nowej pracy całby Bóg, aby ta praca była jaknajwydatniejsza. **I. G.**

Uroczystość Opłatka

Borzęcin, powiat Brzesko. Jak w zeszłym roku, tak i teraz brać „zniczowa" wspólnie z Kołem Ludowem i Kółkiem Rolniczym urządziła uroczysty „Opłatek" w dzień św. Szczepana.

Ubożuchny domek „Koła zniczaków" nie mógł pomieścić licznie przybyłych gości, miejscowych i sąsiednich Kół Ludowych, jak z Jagniówki i Rylowy z prezesem **Czaźką** i sekretarzem **Habarą** na czele.

Imieniem Koła Zniczowego powitał zebranych prezes **Władysław Gajda,** podkreślając, że tylko przez silną organizację ludową możemy dojść do polepszenia swojej doli.

Imieniem Kółka Rolniczego prezes **Kopciński Jan** w krótkich słowach podziękował Zniczakom za serdeczne przyjęcie.

Następnie losowano podarunki, które sprawiły wśród gości dużo uciechy. Po przerwie Koło „Znicza" odegrało dwie sztuczki pod tytułem „Zrękowiny u Druzgały" i „Lustracja u p. wójta". Tak Koleżanki, jak i Koledzy wywiązali się ze swoich ról znakomicie.

I to nasi wrogowie nazywają wywracaniem wiary, a Koło „Zniczowe" — bolszewickiem.

Da Bóg, **że wszystko przetrwamy,** że przyjdzie czas, kiedy faryzeusze znikną, a zapanuje prawda i sprawiedliwość.

Uczestnik.

Jak wybieraliśmy sołtysa?

NAWSIE BRZOSTECKIE, (pow. Jasło.) Do wyboru sołtysa w naszej gminie zasiadło 20 radnych. Jedenastu ludowców i dziewięciu bebeków.

Przewodniczącym komisji wyborczej był niejaki Leopold Flaszkiewicz.

Na naszego kandydata Franciszka Grygiela oddaliśmy głosów jedenaście, a kandydat bebecki otrzymał głosów dziewięć.

I cóż się dzieje nie za sprawę przewodniczącego Flaszkiewicza? Wychodzi z urny sołtysem kandydat bebecki. Oburzenie zapanowało straszne wśród wszystkich ludowców. A trzeba wiedzieć, że to chłopy z wiary, co to prawie wszyscy w roku 1920 walczyli i wywalczyli „cud nad Wisłą".

Wnieśliśmy protest do Starostwa i skargę do prokuratury i czekamy na wymiar sprawiedliwości.

To i owo ze wsi podgórskiej

MUCHARZ. (pow. Wadowice.) Czytamy o wyborach do rad gromadzkich z różnych stron, to i o naszej wsi trzeba coś powiedzieć.

Otóż tak w Mucharzu, jak i okolicy wybory się właściwie nie odbywały. Nie ogłoszono terminu naczas, a nauczyciele z kierownikiem szkoły, Stonawskim, tak prowadzili całą robotę, że powychodzili sami sanatorzy.

Inne bolączki u nas, to klęska złodziei, głód wśród ludności i brak jakiegokolwiek zarobku. Stosunki w kasie Stefczyka oddawna nie uporządkowane, możeby się przecież Patronat tem zainteresował i naprawił krzywdę ludności.

M u c h a r z a n i e.

Kronika Tarnowska

Z sali sądowej

Tarnów. W ubiegłych tygodniach przed sądem okręgowym w Tarnowie, jako apelacyjnym, odbyło się szereg rozpraw przeciwko ludowcom, skazanym za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, „święto ludowe", „strejk rolny" „zbiórki" itp.

Sąd apelacyjny przeważnie wszystkim oskarżonym kary obniżył. I tak **Marcinkównę Helenę i Wawiankę Wiktorję** z Niedomic w pierwszej instancji skazano po 10 zł. grzywny, sąd apelacyjny skazał po 2 zł. grzywny. **Ulanecki Jan** z Wróblowic na 25 zł. grzywny. **Bodach Franciszek** w I. instancji skazany został na 50 zł., obecnie obniżono mu na 25 zł. grzywę. **Słowikowi Klemensowi,** skazanemu na 500 zł. grzywny, sąd obniżył grzywnę na 50 zł. **Brożkowi Edwardowi,** skazanemu na 100 zł. grzywny, sąd karę zatwierdził. **Witek Wł., Sak Wojciech, Kocioł Józef, Starzyk Wlad., Masłowski Franciszek,** wszyscy ze Śmigna, w I. instancji skazani po 10 zł. grzywny otrzymali obniżenie grzywny na 5 zł. za wyjątkiem Witka, któremu grzywnę sąd zatwierdził.

Miękina Ignacy z Niedomic, **Obierzychleb Paweł, Kukulka Józef, Padło Jan, Padło Wład., Padło Stan., Padło Jan,** syn Bartłomieja, **Kwapniowski Benedykt, Obierzychleb Józef,** wszyscy skazani w I. instancji po 25 zł. grzywny, w sądzie apel. zostali uniewinnieni.

Leon Kruczkowski

Kordjan i Cham

32) (Ciąg dalszy.)

I wzdychał, a rozpalał się, a przypomniał podlaską swoją okolicę.

Sarjusz Jelitczyk Ojrzyński, z przydomkiem Mieczyk, dobry był szlachcic, choć na lichym piaszczystym zagonie ojcowie jego siedzieli. — — Więc pojmował szczytne pryncypja walki o w o l n o ś ć wszystkich narodów — przez którą wiodła droga ku owej ojcowskiej habendzie...

Derkaczowi przyświecały wręcz odmienne racje.

— Moi ojce są pańszczyźniane chłopy... Może już i nie żyją... A jak żyją, to po dawnemu od świtu do wieczora na dworskich zagonach zginają plecy... Bracia i siostry — to samo! Będę to w szeregi się cisnął. Iba znowu nadstawiał w tej wojnie — — i poco?... Abym tam wrócił, w jarzmo naszego jaśniepana?... Aby mnie zaś i poznali, żem wtedy z pod szubienicy uciekł?

Tak sobie Derkacz rozmyślał w Chalons-sur-Marne i nie kwapił się w ślady zadzierżystego szlachcica z Podlasia, Ojrzyńskiego z przydomkiem Mieczyk...

Rozglądał się zato w nowym kraju i znajdował go pięknym i dobrze urządzonym. Gdzież tam, ani porównania z rodzinnym Wołyniem!... Posługiwał się trochę — już na San Domingo — mową francuską i chętnie wdawał się w pogawędki z miejscowymi ludźmi. Wypytywał ciekawie, wywiadywał się o to i owo.

Wreszcie pewnego dnia, z węzełkiem na ramieniu, z papierem, stwierdzającym jego żołnierską wysługę, oraz z kilku frankami w zanadrzu — wyruszył Derkacz z Chalons-sur-Marne gościńcem, prowadzącym ku Lille, w północne departamenty, w krainę kwitnących przemysłów, gdzie, jak mu powiadano, nietrudno było o chleb i o pracę. Jakoż, w niewielkiej osadzie Cransac, pod owem Lille, udało mu się zająć miejsce przy ognisku kuźniczem w hamerniach pana Sarrasin, gdzie było czarno od dymu, a głośno od huku młotów i dźwięku metalu... Zrazu, za skromną zapłatą, obsługiwał potężne miechy i czuwał nad dosypywaniem drzewnego węgla do palenisk; z czasem, gdy zwrócił na siebie uwagę zarówno siłą, jak zręcznością — dopuszczony został do młota i kowadła. Prawdziwie, zasmakował w nowej pracy — — —

Wnet jakoś zaprzyjaźnił się z Andrzejem Marteau. Był to stary, brodaty człowiek, hutnik, jeden z najpierwszych w osadzie. Zaprosił on Derkacza do siebie po pracy, raz i drugi, na szklankę jabłecznika. Z ciekawością wysłuchiwał, gdy Derkacz — jak to umiał — opowiadał o San-Domingo, a także o wojnach włoskich, ba! nawet o rodzinnej Lubczy... Miał, widać, bystry jeszcze i żywy umysł, bo często wtrącał do tych opowiadań trzeźwe i rozsądne uwagi. Wzajemnie też mówił Derkaczowi o swojem życiu, tudzież o Francji. Okazało się, że stary Marteau nienawidził Bonapartego — podówczas już cesarskie rządy sprawującego — potępiał wojny, oraz zwykł był dobierać mocnych słów, gdy mówił o klerze i o burżuazji... Natomiast z uwielbieniem przechowywał pamięć Babeuf'a, bojownika ideałów socjalno - rewolucyjnych z czasów Dyrektorjatu, — zgilotynowanego za udział w Sprzysiężeniu równych.

Otwierały się przed Derkaczem sprawy, zgoła nowe i — co ważniejsza — trafiające do przekonania bardziej, niż niegdyś tamte gawędy obozowe... Choć w obcej, małoznanej mowie się okazywały, świadomość przyjmowała je skwapliwie, chłonęła sam rdzeń rzeczy i utwierdzała najgłębiej, raz na zawsze. — —

Z czasem stał się Derkacz cowieczornym gościem w domu starego hutnika. Gawędził, pił jabłecznik i... chętnemi oczyma wodził za dwudziestoletnią Karoliną, jedyną córką Andrzeja Marteau. — — Było to dziewczę drobnej postaci, tak, iż Derkacz wyglądał przy niej na olbrzyma. Nie żenował się jej to ani trochę — owszem, z całą prostotą wspinała się na palcach, aby niekiedy, przy powitaniu, pogładzić czuprynę d u b r a v e N i c o l a s. Jak go nazywała. B r a v e N i c o l a s uśmiechał się wtedy niezgrabnie, poczciwie patrząc w brunatne oczy dziewczęcia.

Nie upłynęło i trzy lata: Derkacz z Karoliną udali się do mera. Piękna, choć nierówna była z nich para!

Zaś w rok niespełna po ślubie młoda małżonka umarła przy porodzie, wydawszy na świat drobne, nieżywe ciałko.

Przez dwa dni siedział Derkacz, zdrętwiały od bólu, nad dwojgiem zwłok.

Zaś trzeciego dnia po pogrzebie, zniknął z domu i nikt go więcej nie widział nigdy w osadzie Cransac, pod Lille.

Wałęsał się przez czas jakiś po okolicy, strasząc ludzi twarzą zszarzałą, włosami rozburzonemi, nawpół przytomny z rozpaczy. Desperackie myśli pędziły go z miejsca na miejsce, w bezcelowej i błędnej wędrówce...

Najniespodziewaniej zjawił się pewnego dnia w komendzie wojskowej w Chalons-sur-Marne i głuchym głosem prosił o przyjęcie do służby. Dostał się bez trudności, gdyż właśnie postanowiona była przez cesarza Francji wyprawa do Hiszpanji. W kilka dni później był już w mundurze grenadjera. —

Jakoż, poszedł wkrótce w Hiszpanję z korpusem marszałka Sucheta. Wziął udział w walkach okropnych, najokropniejszych, jakie ta epoka widziała. — —

Przemierzył chłodne wąwozy gór Guadarama, gdzie w załomach i gniazdach skalnych czyhali dzicy i okrutni górale; brał udział w dwumiesięcznem zdobywaniu Saragossy, gdzie dom za domem brać trzeba było szturmem, piętro za piętrem, od piwnic aż do poddasza. Rzucał się w najgorętsze kłębowiska bitew, wyzywał niebezpieczeństwa, szukał najbardziej morderczych przepraw i wypadów.

Szukał śmierci.

Nie znalazł jej. Kamraci z podziwem patrzyli, jak wracał, cały i nawet niedraśnięty, z najgroźszych przygód i opresyj. Potem, przez długie miesiące, w opanowanych już prowincjach półwyspu zwalczać trzeba było zajadłą gerylasówkę chłopów hiszpańskich, podstępną i nieuchwytną stokroć groźniejszą od bojów z regularnem wojskiem. (C. d. n.)

Dział prawny.

Wskazówki dla dłużników instytucji kredytowych

W jednym z rozporządzeń oddłużeniowych z dnia 24 października 1934 r. na instytucje kredytowe, t. j. **spółdzielnie kredytowe, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, komunalne kasy oszczędnościowe, banki prywatne i banki państwowe został nałożony obowiązek zawierania układów co do wierzytelności rolniczych** w stosunku do posiadaczy gospodarstw wiejskich, mających do 50 hektarów gruntu. Jednakże rozporządzenie to nie określiło na jakich warunkach układy te powinny być zawierane.

Obecnie wydane rozporządzenie ministra skarbu ustaliło ogólne wytyczne przy zawieraniu układów.

Jako wierzytelność rolnicza jest uważana wszelka wierzytelność w stosunku do posiadacza gospodarstwa wiejskiego, nie trzeba więc udawadniać, że dług został zaciągnięty na kupno, lub prowadzenie gospodarstwa.

Suma długu nie ulega zniżce, może być ona powiększona o zaległe odsetki i koszty aż do dnia wejścia w życie układu, zawartego przez instytucje kredytowe z dłużnikiem.

Ogólna suma długu musi być spłacona w ciągu 14 lat, przyczem od każdych 100 złotych długu w pierwszym roku muszą być spłacone 2 zł., w drugim roku 3 zł., w trzecim, czwartym, piątym, szóstym, siódmym — po 5 złotych w każdym roku, w ósmym, dziewiątym, dziesiątym, jedenastym, dwunastym, trzynastym i czternastym — po 10 złotych w każdym roku.

Wyżej ustalone raty powinny być płatne zdołu **co pół roku.**

Oprocentowanie długu **w ciągu pierwszych dwuch lat** obowiązywania układu zostało ustalone na **4 i pół procent** w stosunku rocznym. Procenty trzeba płacić zgóry co pół roku. Wysokość oprocentowania w trzecim i dalszych latach będzie dopiero w przyszłości ustalona przez ministra skarbu.

Instytucje kredytowe są obowiązane do zawarcia układu z dłużnikami **do dn. 31 grudnia 1935 r.**

Jeżeli instytucja kredytowa proponuje dłużnikowi zawarcie układu na warunkach mniej korzystnych, niż podane wyżej, dłużnik może nie zgodzić się na zawarcie tego układu i jeżeli instytucja kredytowa nie zawrze układu do dnia 31 grudnia 1935 r. lub wręcz odmówi zawarcia układu nawet przed tym terminem, to dłużnik ma prawo zwrócić się do Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym w Warszawie z prośbą o stwierdzenie, że **układ nie został zawarty z winy instytucji kredytowej.** Jeżeli Komitet Konwersyjny to stwierdzi, wówczas dług ulega rozłożeniu na raty na 14 lat z obniżeniem oprocentowania do 3 proc. z mocy samego prawa.

Jeżeli dłużnik odmówi zawarcia układu z instytucją kredytową na warunkach wyżej podanych, to Komitet Konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym może stwierdzić, że układu nie zawarto z winy dłużnika, co pociąga za sobą konieczność zapłacenia długu w terminie oznaczonym przy zaciągzniu zobowiązania i umożliwienia instytucji kredytowej ściąganie długu w drodze egzekucji.

Rozporządzenie ministra skarbu ustala, że Skarb Państwa nie będzie udzielał pomocy instytucjom kredytowym przy zawieraniu układów co do długów powstałych po 1 lipca 1932 r., przyczem wystawienie zobowiązań i weksli po 1 lipca 1932 r. celem wymiany części lub całości zobowiązań i weksli dawniej wystawionych, lub pokrycia dawniej zaciągniętych zobowiązań, nie uważa się za nowy dług.

Pomoc Skarbu Państwa **nie** będzie również udzielana instytucjom kredytowym, zawierającym układy z gospodarstwami wiejskiemi, posiadającemi do 50 hektarów, jeżeli ich zadłużenie w odnośnej instytucji kredytowej nie przewyższy 100 złotych.

Instytucje kredytowe będą się więc starały nie zawierać układu co do długów, zaciągniętych przed 1 lipca 1932 r., o ile nie są wyższe od 100 złotych, jak również i co do długów, zaciągniętych po 1 lipca 1932 r., niezależnie od ich wysokości.

Zasadniczo jednak instytucje kredytowe nie zostały zwolnione od zawierania układów również i co do wyżej wymienionych rodzajów długów, dlatego też dłużnicy mogą powołać się na artykuł 17 ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych **i żądać zawarcia układu również i co do długów, zaciągniętych po 1 lipca 1932 r., lub długów, zawartych przed tym dniem, jednakże nie przewyższających 100 złotych.**

Warunki układów konwersyjnych, zawartych przed 1 grudnia 1934 r. zostały rozporządzeniem ministra skarbu zmienione wten sposób, że ich warunki zostały zbliżone do warunków podanych przez nas wyżej.

J. PIEKAŁKIEWICZ.



Znany francuski lotnik Delmotte (w środku) ustalił nowy rekord światowy szybkości na samolocie lądowym. Uzyskał on szybkość 505, 8 km na godzinę. Na ilustracji widać samolot, na którym rekord został zdobyty. Charak terystyczną cechą tego samolotu jest umieszczona w tyle kabina pilota.

Jak długo my mali rolnicy wytrzymamy?

Każde gospodarstwo przemysłowe czy rolne, powinno być prowadzone z ołówkiem w ręku.

Podpisany gospodaruje pod Krakowem na **ośmiu morgach** dobrego gruntu. Gdzie grunt był mokry, został wydrenowany, a więc osuszony. Uprawiany jest możliwie najlepiej. Ornego gruntu mam 6 morgów, a 2 morgi dwukośnej łąki, siano słodkie pierwszej jakości. Na tem gospodarstwie wychowuje 1 klacz roboczą do źrebiąt, 2 krowy, a nie tak zwane „ogony", dla których mam corocznie pół morgi ugoru obsianego białą koniczyną z tymotką. Ugory są blisko domu oprowadzone drutem kolczastym i podzielone na połowę po to, aby co 3 tygodnie pasły się krowy na innej połowie. Krowy pasą się bez pastucha, a tylko się je wyprowadza i sprowadza.

Utrzymuje 1 albo 2 lochy na prosiąta. Część prosiąt cycaków po 2-ch miesiącach się sprzedaje, 2 sztuki się opasa, 1 dla siebie, drugie do sprzedania. Na tem gospodarstwie jest nas 5 osób, t. j. ja, żona, chłopiec 9-letni i dwoje sług. Rezultut opłakanego gospodarowania jest następujący:

Dochód za czas od 1. 7. 1933 do 31. 6. 1934

	złotych
Spłat majątkowy dla żony od jej siostry *)	300,—
Za 56 kg cielęcia cyckowego po 70 gr. za kg	39,20
Za 46 kg cielęcia cyckowego po 78 gr. za kg	35,88
Za 180 kg świni tuczonej żywej wagi po 95 gr. (sprzedano w r. 1933)	171,—
Za 34 kg jabłek i gruszek	147,—
Za 16 ctn. buraków ćwikłowych po 4,50 zł. za ctn.	72,—
Za 4 prosięta cyckowe w r. 1933	60,—
Za 700 kg pszenicy po 20, 21, 22 zł. za 100 kg	151,—
Za stara krową, na oko	200,—
Za 12 i pół ctn. ziemniaków po 7, 6 i 5 zł. za 100 kg	70,25
Za 40 kg fasoli drobnej po 40 gr. za kg	16,—
Za 300 kg owsa a 13 gr.	39,—
Za 200 kg buraków bydlęcych po 2,50	5,—
Za 340 kg siana po 6 gr. za kg	20,40
Za 4.148 litrów mleka w spółdzielni mleczarskiej po 12, 12 i pół, 13, 13 i pół, 17 gr. za litr	532,57
Za 3 prosięta cyckowe po 6 zł.	18,—
Za 600 kg agrestu po 25 gr.	150,—
Za 5 prosiąt cyckowych po 9 zł.	45,—
Dochody razem:	**1.940,—**

*) To nie jest dochód z gospodarstwa, przeto niedobór jest o 300 zł. większy.

Rozchód za czas od 1. 7. 1933 do 31. 6. 1934

	złotych
Podatek gruntowy z 5-ciu morgów, gdyż 3 morgi mam dożywocia od syna	46,04
Podatek drogowy	19,10
Na obwałowanie Wisły	3,92
Węgli 50 ctn. po 2,70	135,—
Drzewo na opał	30,—
Do sklepu na wydatki domowe: sól, nafta, cukier, kawa, oliwa, mydło itd., miesięcznie 40 zł.	480,—
Kowal całorocznie	42,80
Parobek rocznie	180,—
Dziewczyna i donajem robotników dziennych	150,—
Weksel, kapitał i procent i blankiety wekslowe	334,80
Choroba żony	400,58
Obuwie, ubrania, płótno	120,70
Przybory szkolne i książki	18,84
Od mielenia zboża (na chleb i ospę)	42,32
Różne daniny kościelne (kolendy itd.)	10,20
Furmanki do Krakowa z towarem, rogatki, postojowe, strawne, parobkowi	62,70
Różne drobne naprawy budynków, kominiarz i gazety	60,—
Wydatki razem:	**2.137,—**
Niedobór:	**197,—**

Oto jest obraz gospodarki rolnej! I jeszcze różnego rodzaju okpiświaty wołają: „przyciągaj chłopie pasa!" I ja przyciągam jak tylko mogę, lecz nie mogę już dalej ciągnąć, bo się rwie.

Dawniej za dobrych czasów sejmowładztwa biłem 2 wieprze rocznie, teraz jednego kiepskiego.

Dawniej robiono masło i sery w domu i więcej sprzedawało się mleka, teraz zostawia się 1 litr mleka w domu na 5 osób, a wszystko się sprzedaje, dlatego też doktor powiedział mojemu chłopcu w szkole, że jest niedokrwisty. Ludzie na wsi chodzą blado-żółci jak cienie, bo pasa coraz bardziej przyciągają.

Dawniej za 90 zł. miałem opału na rok, teraz wydaje blisko 200 zł. Skąd dobierać, gdy co rok tańsze bydło, świnie, zboże i wszystko to, co chłop sprzedaje. Mleko przed 3-ma laty kosztowało litr 35 groszy, obecnie 12—20 gr., więc jak tu żyć, jak gospodarować. Dawniej prenumerowałem gazetę codzienną, obecnie z biedą prenumeruję 2 tygodniki.

Jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli tak dalej będziemy przyciągali pasa, to do czego to doprowadzi.

80 proc. ludności ledwo już dycha pod ciężarami, o chłodzie i głodzie. A ja czem pokryje niedobór... nie wiem.

Wyciąże w styczniu 1935 r.

FRANCISZEK WÓJCIK.

Pogłos i o gen. Sikorskim

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie warszawskiej wiadomości o generale Sikorskim, oraz o ewentualnem wybraniu go na stanowisko wiceprezesa sądu generalskiego. Wiadomości te opierają się na nieporozumieniu. Generał Sikorski z tytułu starszeństwa został umieszczony na liście kandydatów do sądu generalskiego na drugiem miejscu po generale Rydzu-Śmigłym. **Stąd powstał wniosek, że jest on kandydatem na wiceprezesa.** Ponadto pogłoski te spowodowały wciągnięcie generała Sikorskiego na powierzchnię życia politycznego, od którego odsunął się już przed kilku laty. **W kołach wojskowych krążą pogłoski, że z dniem 15 stycznia 1935 roku przeniesiony zostanie w stan spoczynku.**

Zaginięcie dwuch kobiet

W drugiej połowie grudnia zaginęły w Poznaniu **dwie kobiety,** których dotąd nie udało się odnaleźć. Mianowicie w dniu 13 grudnia oddaliła się z domu rodzicielskiego **14-letnia Zofja Kaczmarkówna,** a w dniu 23 grudnia — **44-letnia Władysława Zdrokowska.** Wyszła ona i również przepadła bez śladu. Policja czyni poszukiwania za zaginionemi.

Tragiczna śmierć podczas egzekucji sprzętów

W dniu 31 grudnia ub. roku podczas egzekucji sprzętów u rolnika Napierkowskiego w Polanowie pomiędzy posterunkowym **Stępowiakiem** z Wyrzyska, a synem Napierkowskiego, **25-letnim Mieczysławem,** doszło do szprzeczki, w czasie której Napierkowski zaatakował posterunkowego. Stępowiak w obronie własnej **wystrzelił z karabinu, raniąc śmiertelnie napastnika, który w drodze do szpitala zmarł.**

Starożytne wykopaliska

W miejscowości **Bojanów,** w okręgu hulczyńskim w Czechosłowacji, odkryto ostatnio osiedla **z epoki bronzowej z lat między 1400 a 500 przed Chrystusem.** Ze znalezionego tam cmentarza, kierownik urzędu prehistorji **w Raciborzu wydobył wiele cennych wykopalisk ceramicznych.** Jest to już drugie w ostatnich czasach tego rodzaju odkrycie na Śląsku. Pierwsze zostało niedawno dokonane w okolicy Opola przez d-ra Raschkego, gdzie również znaleziono cmentarze z urnami, podczas budowania stadjonu natrafiono na szczątki wsi z epoki bronzowej.

Przygoda komornika

Do domostwa Waleckiego w Czarkowie, w pow. Pszczyńskim, przybył w tych dniach komornik **sądowy, Loska,** celem zajęcia zboża **za pewną wierzytelność.** Gospodarz jednak tem się tak poirytował, że chwycił za topór i zaczął grozić urzędnikowi zabiciem. Sekwestrator mógł dokonać swych czynności dopiero po zawezwaniu pomocy policyjnej.

Krew na granicy

W dniu 1 bm. wieczorem na granicy w Łagiewnikach, w pow. Świętochłowickim, w czasie pościgu za przemytnikami doszło do strzelaniny, **w wyniku której jedna osoba została zabita.** W krytycznym dniu strażnicy graniczni zauważyli na terenie kopalni „Carmen" kilku osobników, przekradających się przez granicę. Wezwano ich do zatrzymana się, gdy to nie poskutkowało, zaczęto strzelać. Rannym w nogę został Eryk Rudniok, zam. w Chorzowie dz. II, przy ul. Pudlerskiej. Ponieważ kula przecięła mu tętnicę, ranny wskutek bardzo silnego upływu krwi zmarł w krótkim czasie po wypadku. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Łagiewnikach. Zabity niósł przy sobie większą ilość pomarańcz pochodzenia zagranicznego.

Zamordował kochanka swej żony

Mieszkańcy kol. „Niemce" obok Sosnowca zaalarmowani zostali ponurym wypadkiem zbrodni, dokonanej tam **na tle nieporozumień osobistych.**

Krytycznego dnia niejaki Sieroński Konstanty, zamieszkały na kol. Ostrowy, spotkał **Kołodzieja Franciszka,** zamieszkałego na kol. Feliks, któremu począł czynić rozmaite wyrzuty.

Między wymienionymi istniały oddawna nienawistne stosunki, gdyż Kołodziej, mimo, iż był żonatym i ojcem dwojga dzieci, **mieszkał z żoną Sierońskiego,** z którą Sieroński po 22 latach współżycia był od niedawna w separacji. Z tych więc powodów rozmowa prowadzona była w bardzo ostrym tonie.

W pewnej chwili Sieroński chwycił nóż szewski i **ugodził nim w serce kochanka swej żony.**

Kołodziej poniósł śmierć na miejscu.

Każdy ludowiec powinien prenumerować naszą gazetę

Co życie niesie?

Czy uchwalenie konstytucji odłożono do jesieni?

Prasa sanacyjna unika w ostatnich czasach wszelkich wzmianek o nowej konstytucji. Wstrzemięźliwość ta podobno jest spowodowana decyzją miarodajnych czynników odsunięcia terminu ostatecznego uchwalenia i wejścia w życie nowej konstytucji.

W kołach kierowniczych sanacji podobno noszą się z myślą, aby uchwalenie nowej konstytucji odłożyć do jesieni roku 1935, poczem rozpisaćby natychmiast wybory już na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Projekt oparcia tej ordynacji na zasadzie jednomandatowych okręgów ma w obozie sanacyjnym wielu zwolenników.

Posłowie BB niezadowoleni z Ministra Skarbu

Klub BB. ostatnio, jak słychać, wysunął szereg wątpliwości wobec Ministra Skarbu, dr. Zawadzkiego.

Szereg posłów sanacyjnych jest niezadowolonych, że p. minister Zawadzki wprowadzeniem nowych dodatków do podatków oraz podatku od cukru, a obecnie zapowiedzią daniny szkolnej utrudnia im bardzo akcję w kraju, a na przyszłość utrudni agitację przedwyborczą.

W okresie przedświątecznym odbyły się narady grup konserwatywnych. Na naradach tych konserwatyści zwrócili się do prez. kl. BB., płk. Sławka, aby w toku dyskusji budżetowej zezwolił im na zgłoszenie całego szeregu wniosków, mających na celu oszczędności i redukcje wydatków.

Kongres ukraińców

Posłowie ukraińscy do Sejmu rozpoczęli przygotowania do ogólno - polskiego kongresu ukraińców, na którym dojść ma do skutku zapowiadana od dłuższego szasu fuzja mniejszościowych organizacyj ukraińskich w Polsce.

Kongres ten odbędzie się latem 1935 roku, najprawdopodobniej we Lwowie. Inicjatorami kongresu są żywioły nader nacjonalicznie nastrojone.

Uraińska narada międzypartyjna

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbyło się we Lwowie kilka zjazdów i zebrań walnych różnych instytucji, oraz stowarzyszeń ukraińskich i staroruskich.

Największe znaczenie polityczne miały niewątpliwie kilkodniowe obrady przedstawicieli 7 stronnictw ukraińskich, zwołane w celu ustalenia programu planowanego kongresu wszechukraińskiego. W obradach reprezentowane były stronnictwa „Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne" (UNDO.), „Ukraińska Partja Socjalno-Radykalna" (UPSR), „Ukraińska Partja Socjalno-Demokratyczna" (USDP.), „Ukraińska Narodnia Obnowa" (UNDO.), „Ukraińska Partja Radykalno-Demokratyczna (URDP.), „Ukraińska Robotnicza Partja Sosjalno-Demokratyczna Wielkiej Ukrainy" (emigranci) i Ukraińska Partja Socjalistów-Rewolucjonistów (emigranci).

W wyniku obrad ukazał się w prasie ukraińskiej komunikat, powiadamiający, iż konferencja:

„Ustaliła polityczną platformę kongresu, która będzie obowiązywać wszystkich jego uczestników, oraz program jego prac i przygotowała schemat organizacji, oraz uczestnictwa w kongresie.

Konferencja postanowiła zwołać kongres najpóźniej do końca września 1935 roku i omówiła sprawę miejscowości, w której kongres się odbędzie".

Oprócz tego uchwalono bardzo ostrą rezolucję polityczną, zwróconą przeciwko Sowietom w związku z tępieniem przez nie wszelkich objawów ukraińskiego ruchu narodowego.

I cóż szary człowieku! Na pociechę masz nowego „błękitnego wodza"

W powiecie pszczyńskim powstał jakiś nowy ruch, który koniecznie chce nas wszystkich uleczyć. Proponuje go „Front Polski zbudzonej z jakimś nowym wodzem, Józefem Kowalem Lipińskim. Charakteryzuje ten ruch następująca notatka „Frontu":

Korespondencja z pow. Pszczyna.

KOCHANY NASZ WODZU!

Najserdeczniejsze życzenia zasyłamy Ci na Święta Bożego Narodzenia. Życzymy Ci szczęścia, zdrowia i powodzenia w tym Nowym Roku...

Choć syn bojowniczy w etapie... podle-mi i chamskiemi metodami starają Ci się utrudnić państwowotwórczą pracę i uderzają w Twoją osobę, tak szlachetną i przepojoną gorącą miłością Ojczyzny. Nie ugnij się, lecz prowadź nas do zwycięstwa, ku lepszemu i jaśniejszemu jutru... My wiernie stać będziemy przy boku Twoim i nie dopuścimy Cię nigdy, gdyż jesteś dla nas symbolem, wzorem i ideałem prawdziwego Polaka-patrjoty, patrjoty, któremu „Dobro Ojczyzny" leży na sercu...

Zasyłamy bratnie życzenia i pozdrowienia wszystkim obywatelom całej Polski, **należącym do obozu błękitnego.**

W dniu Bożego Narodzenia, święta miłości i zgody, postanówmy, że wspolnym zbiorowym wysiłkiem wysoko podniesiemy **błękitny** sztandar i w niedalekiej przyszłości okryje on całą Polskę jak długa i szeroka!

Niech żyje Radykalny Ruch Uzdrowienia z wodzem ob. Józefem Kowalem-Lipińskim na czele! Niech żyje Polska Uzdrowiona!

Cześć Ojczyźnie!

Boimy się, że od tego wszystkiego szaremu człowiekowi stanie się błękitnie w głowie.

Gdzie są głupcy

Do pamiętnika różnym rycerzom 10 brygady z Z. Z. Z., N. Ch. Z. P., Legionu młodych itd. Sanacyjne instytucje robią na Śląsku niebywały szum, a główny ich argument, to straszenie „szarego człowieka", że nie otrzyma pracy i chleba, jeżeli się nie przyłączą do Z. Z. Z., Związku Rezerwistów, Kół Polek, Legionu Młodych i innych związków sanacyjnych. Tym wszystkim rycerzom 10 brygady wpisujemy do pamiętnika słowa b. ministra Miedzińskiego, wypowiedziane w Sejmie w listopadzie roku ubiegłego imieniem klubu BB.:

„Była tu mowa o przekupstwie i protekcji, o kupowaniu ludzi. Były przytaczane okólniki takiego, czy innego starosty, takiego czy innego młodzieńca z Legjonu Młodych, czy innych organizacyj. **Czy my kiedykolwiek stwierdziliśmy, że głupcy są tylko w opozycji. Nieprawda — są i u nas!?**

A jeżeli słyszeliśmy o jakimś głosie, że kto nie jest członkiem tej lub innej organizacji, nie dostanie roboty czy posady, to człowiek, który to głosi, jest głupcem".

Śmierć w garnku z wrzącą wodą

Pięcioletni chłopczyk Ernest Broll z Szarlei bawiąc się z córeczką nieżyjącego **Franiela** w jego mieszkaniu, **wpadł do stojącego na podłodze garnka z wrzącą wodą**, odnosząc bardzo ciężkie poparzenia na całem ciele.

Nieszczęśliwe dziecko odstawiono na tychmiast do szpitala w Szarlei, gdzie **po strasznych męczarniach zmarło w dniu 1 bm.**

SAMOBÓJSTWO MALARZA W KRAKOWIE

po kłótni z żoną

W środę rano popełnił **samobójstwo** w swojem mieszkaniu w Krakowie, przy ul. 29 Listopada malarz pokojowy **64-letni Jan Makara**, strzelając sobie w skroń z rewolweru. Pokłócił on się we wtorek z żoną i wyszedł na miasto. W nocy wrócił do domu **pijany** i nie zastał żony. Zrozpaczony tem widocznie **dokonał zamachu samobójczego**. W środę rano sąsiedzi zaniepokojeni **ciszą w mieszkaniu Makarów**, usiłowali się tam dostać, lecz bezskutecznie, bowiem na pukania **nikt nie odpowiadał**. Wyważono drzwi i znaleziono Makarę, leżącego na podłodze **w kałuży krwi**. Wezwano natychmiast pogotowie, ale lekarz stwierdził **śmierć** desperata i wszelka pomoc okazała się spóźniona. Makarowie dzierżawili kiosk z cukierkami i gazetami przy ul. 29 Listopada.

Brat za brata

Niejaki Ernest Pol. zam. w Chorzowie przy ul. Bytomskiej, otrzymał wezwanie do odbycia **kary czterodniowego aresztu.**

W dniu 2 bm. do komisarjatu policji w Chorzowie zgłosił się pewien osobnik i przedstawiwszy się jako Ernest Pol, oświadczył, że zamierza odcierpieć **wymierzoną mu karę aresztu**. W czasie spisywania personaljów rzekomy Ernest Pol odpowiadał tak niejasno, że dyżurującemu urzędnikowi cała **sprawa wydawała się podejrzaną**. Jak się następnie okazało, osobnikiem tym był **Reinhold Pol**, który z namowy swego brata Ernesta zamierzał odcierpieć za niego **karę aresztu.**

Śmiertelna jazda dzieci sankami na zamarźniętym stawie

Dnia 2 bm. wydarzył się **w Ptakowicach**, na Śląsku Opolskim, straszny wypadek, który pociągnął za sobą trzy życia **ludzkie**. Na częściowo pewlocze lodowej stawu, należącego do majątku w Ptakowicach ,zabawiało się **5 sześcioletnich dzieci jazdą sankami**. Ponieważ powłoka lodowa nie wytrzymała wielkiego ciężaru, **dzieci załamały się nagle wraz ze saniami pod powłokę lodową** i wpadły do głębokiego w tem miejscu na dwa metry stawu.

Wypadek ten zauważyła stojąca opodal na brzegu **67-letnia staruszka, Joanna Koehlerowa**, oraz pewien 15-letni chłopiec, który natychmiast **bez namysłu mimo grożącego im niebezpieczeństwa pobiegli dzieciom na pomoc.** Chłopcu udało się dotrzeć do dzieci i uratować jedno z nich. Po chwili jednak **i on załamał się pod powłokę**, puścił dziecko i zdołał się uratować. W tej chwili na miejsce wypadku dotarła staruszka **Koehlerowa**, oraz listonosz miejscowy, **Mokros**, który w międzyczasie również stał się świadkiem wypadku. Po chwili również przybyło pogotowie ratunkowe, które wydobyło z wody troje dzieci.

Staruszka, która z narażeniem własnego życia próbowała ratować dzieci, niestety **załamała się pod powłokę lodową i utonęła**. Po pewnym czasie udało się **wszystkie dzieci oraz staruszkę wydobyć z wody**, jednak wszelkie zabiegi około przywrócenia do życia ofiar wypadku, odniosły tylko skutek w trzech dzieci. Koehlerowej, oraz sześcioletnich Adelajdy i Franciszka **Profusów** z Ptakowic, **nie udało się przywołać do życia.**

Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym w Białej

Dnia 2 bm. o godz. 15.38 zdarzyła się **straszna katastrofa** na przejeździe kolejowym **w Białej**, na ul. Halcnowskiej.

W chwili gdy nadjeżdżał pociąg z Wadowic, usiłował przejechać przez tor kolejowy jednokonnym wozem **Władysław Pietraszek** z Wieprza. Obok Pietraszka siedziały na wozie 45-letnia **Antonina Mokwa** z Andrychowa, 36-letnia **Anna Matlak**, 32-letnia **Marja Szarek**, obydwie z Wieprza. Pietraszek wjechał na tor kolejowy, nie orjentując się widocznie w sytuacji. Na przejeździe tym bowiem sposobu założenia nowoczesnych sygnałów ostrzegawczych (świetlnych) usunięto rampy, a sygnału Piechaczek prawdopodobnie nie zauważył spowodu gęstej mgły. Pociąg nadjeżdżający od strony Wadowic ze względu na dość duży spadek w tem miejscu, jedzie zwykle z **nieco większą szybkością** niż na torze płaskim. Poza tem od strony miasta Białej, skąd nadjechał Piechaczek, **widok** na tor **zasłaniają całkowicie zabudowania cegielni Zygera**. Z chwilą, kiedy wóz z pasażerami znalazł się na torze kolejowym, nadjeżdżający pociąg całą siłą uderzył w wóz i wlókł go na przestrzeni około 25 mtr. Skutki zderzenia były straszne. Wszyscy siedzący na wozie **odnieśli ciężkie rany**, przeważnie rany głowy i obrażenia wewnętrzne. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce wypadku, wcześniej jednakże przybył **lekarz** kolejowy z Bielska dr. Wałach, który opatrzył ofiary tej strasznej katastrofy i pociągiem przewieziono je do Bielska. W pociągu jedna z ofiar, mianowicie Antonina Mokwa **zmarła** wskutek odniesionych ran. Doznała ona mianowicie **zgniecenia podstawy czaszki**. Pozostałe ofiary przewiozło pogotowie ratunkowe ze stacji w Bielsku do **szpitala** w Białej. Stan ofiar katastrofy jest bardzo **ciężki.**

Katastrofa ta nasuwa jeden **wniosek, że** widocznie tego rodzaju nowoczesne sygnały w miejscowościach, gdzie ludność jest mało obeznana z tego rodzaju urządzeniami, **nie odpowiadają celowi**, a być może też, że są **tu niewłaściwie założone**, gdyż jak wspomnieliśmy, widok na tor zasłaniają zabudowania cegielni. Zdaje się, że dla mniejszych miejscowości bardziej nadają się na przejazdach **rampy dawnego systemu**, które również mogą być zmechanizowane. Przypuszczać należy, że właściwe władze kolejowe zajmą się szczegółowem zbadaniem przyczyn tej katastrofy i wyciągną z tego odpowiednie wnioski.

Krwawy napad bandycki na sklep jubilerski

w Chrzanowie

W środę około godz. 9 wieczorem w **Chrzanowie** napadli bandyci na sklep jubilerski **Reicha** w Rynku. W sklepie był oprócz Reicha również zegarmistrz **Natan Fritzfeld**. Zamaskowani bandyci z rewolwerami w ręku **wystrzelili parokrotnie w obu kupców i trafili Reicha w prawy bok.** Odgłos strzałów oraz krzyk napadniętych posłyszeli przechodnie, którzy poczęli się gromadzić przed sklepem. **Bandyci zbiegli, nic nie zabrawszy**, wsiedli do dorożki i kazali się odwieźć **do Trzebini**. Policja w Trzebini, zawiadomiona o napadzie, wysłała na dworzec posterunkowego, który poinformował portjera Czepałę, że nadejdą na stację **dwaj podejrzani osobnicy**, których należy zatrzymać. Bandyci zawili się, a gdy Czepała chciał ich zatrzymać i wykonać polecenie posterunkowego, jeden z nich **postrzelił go z rewolweru**, poczem obaj zbiegli do lasu. Krakowski wojewódzki urząd śledczy zarządził obławę, która doprowadziła do ujęcia podejrzanego osobnika, nazwiskiem **Edward Krzeszowski**, pochodzącego z Będzina. Krzeszowski nie przyznał się do strzelania w sklepie jubilerskim, natomiast **przyznał się do postrzelenia portjera kolejowego.** W ciągu dalszego przesłuchiwania Krzeszowski zdradził swego wspólnika **Antoniego Skrobota** z Będzina. Przy Krzeszowskim w czasie aresztowania znaleziono **rewolwer i dwa magazyny z nabojami**. Reich poddany został operacji w szpitalu.

Gospodarka elektrowni warszawskiej

W czasie badania gospodarki elektrowni warszawskiej stwierdzono, że elektrownia zatrudnia obecnie około 1.500 osób, w tem 503 pracowników umysłowych. Najwyższą pensję otrzymywał dyrektor p. Hanotaux, który pobierał po 12.180 zł. miesięcznie. Do tego dochodziły jeszcze procenty od obrotu elektrowni i najrozmaitsze inne dodatki. Inżynierowie zarabiali w centrali po 1.200 zł. względnie 1.000 zł. Inni zaś zatrudnieni w obsłudze sieci, zarabiali nieco więcej. Nagość biorąc pracownicy elektrowni, nie wyłączając pracowników fizycznych, byli wynagradzani dobrze.

Ucieczka dwuch więźniów z aresztu
w Niepołomicach

W piątek miała się odbyć w Niepołomicach przed Sądem Grodzkim rozprawa dwuch złodziei, Saletry z Dąbrowy i Ślęczka z Kłaja, oskarżonych o dokonanie na terenie powiatu bocheńskiego 8 kradzieży na łączną kwotę 6000 zł. Złodzieje zostali przewiezieni z więzienia w Krakowie do aresztu w Niepołomicach. Ktoś doręczył im piłki do cięcia żelaza, którą przecięli kraty w oknie aresztu i niespostrzeżenie zbiegli w czwartek wieczorem. Pościg podjęty przez okoliczne posterunki policyjne nie dał dotychczas żadnego wyniku.

Zamierzali pieszo przejść przez Polskę do Rosji

Dnia 3 bm. przytrzymała policja w **Skoczowie**, na Śląsku Cieszyńskim, niejakiego Roberta **Dębnioka** z Frysztatu, Henryka Banszla z Łąk i Alojzego **Twardzika** z Łazów, w Czechosłowacji, którzy w dniu 2 bm. **przekroczyli granicę bez dokumentów, zamierzając pieszo przejść przez całą Polskę do Rosji Sowieckiej**, gdzie spodziewali się otrzymać pracę.

Podczas rewizji osobistej, znaleziono u **Twardzika broń palną**, którą mu skonfiskowano, ponieważ nie miał zezwolenia na jej noszenie. Pozatem stwierdzono, że **Dębniok** jeszcze w **1931 roku został wydalony z Polski do Czechosłowacji** ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Wszyscy trzej są **członkami partji komunistycznej**. Po spisaniu protokułu, skierowano ich do dyspozycji sądu, przed którym **będą odpowiadali za nielegalne przekroczenie granicy, a Twardzik za nielegalne posiadanie broni**.

Staruszka wleczona przez tramwaj

W sobotę w godzinach rannych przy zbiegu ulic Limanowskiego i Klonowej w Łodzi, przechodząca przez jezdnię staruszka, 72-letnia Paulina Stefan, zam. przy ul. Bydgoskiej 10, potknęła się o wystające szyny tramwajowe, przewracając się na nie. W tym momencie, nim staruszka zdążyła się podnieść, najechał na nią w pełnym biegu tramwaj, kursujący na linji Łódź—Aleksandrów. Wagonu motorniczy nie zdołał w porę zatrzymać, to też nieszczęśliwą wlókł na przestrzeni kilku metrów. Po zatrzymaniu tramwaju wydobyto silnie zmasakrowaną, lecz dającą jeszcze pewne oznaki życia staruszkę, którą przybyły lekarz pogotowia odwiózł w agonji do szpitala w Radogoszczu. Powiadomiona o wypadku policja prowadzi dochodzenia, kto ponosi winę wypadku.

Łuna pożaru nad Zawadą

W miejscowości Zawada pod Pruszczem powiatu świeckiego, w zagrodzie rolnika Stanisława Szycha, wybuchł pożar we wczesnych godzinach porannych, kiedy jeszcze wszyscy domownicy spali.

W krótkim stosunkowo czasie zniszczył pożar wszystkie zabudowania gospodarskie, mianowicie stodołę wraz z zapasami zboża i paszy, oraz narzędziami rolniczemi. Spłonęła też stajnia i chlew wraz z żywym inwentarzem, mianowicie: 2 konie, 3 krowy, 2 owce i 13 świń.

Powstałe szkody oblicza nieszczęśliwy rolnik na przeszło 7000 złotych.

Przyczyną pożaru ma być wadliwa konstrukcja komina, prowadzącego od parnika do ziemniaków.

Wyniki zbiórki publicznej

Zbiórka publiczna na rzecz towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych przyniosła w czasie ostatniego tygodnia na obszarze województwa krakowskiego ogółem 30.804 zł. 36 gr. Z sumy tej przypada 12.794 59 zł. na zbiórkę uliczną i w lokalach widowiskowych, 8153.45 zł. z nalepek okiennych, następnie 2999 54 zł. ze sprzedaży cegiełek na rzecz towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych. 6856,78 zł. zebrano na terenie miasta Krakowa. Wszystkie te pieniądze przekazano towarzystwu popierania budowy szkół powszechnych. (pa)

Zuchwały napad bandycki

Posterunek policyjny w Trzemesznie otrzymał w piątek nad ranem zawiadomienie ze Strzyżowa, że mieszkający tam nauczyciel Sokolski został w domu swym obleżony przez bandytów. Liczne posterunki policyjne z Gniezna i Trzemeszna udały się coprędzej na miejsce zuchwałego napadu. Bandyci jednakże nie czekali na pojawienie się władz bezpieczeństwa i zbiegli w nieznanym kierunku.



Dziecko słynnego lotnika Lindbergha, które w roku 1932 zostało porwane i zamordowane. Tragiczna śmierć tego dziecka stanowi główny motyw procesu w Flemington, przeciw przypuszczalnemu mordercy dziecięcia.

Maczuga zmarł

Słynny bandyta Maczuga, postrach Małopolski, zmarł w sobotę w godzinach popołudniowych w szpitalu w Rzeszowie.

Jak wiadomo, obrońca jego w procesie przed sądem okręgowym w Rzeszowie, wniósł kasację od wyroku, skazującego Maczugę na śmierć. **Sprawa miała być rozpatrywana przez Sąd Najwyższy w niedługim czasie. Oczywiście wobec zgonu Maczugi zostanie umorzona.**

Kto go zna?
Zabłąkany chłopiec upośledzony na umyśle

Pod koniec listopada ub. roku policja zatrzymała **w Szerzynach**, powiatu Jasielskiego nieznanego z nazwiska i pochodzenia **chłopaka**, upośledzonego na umyśle, liczącego **około 10 lat.** Do dziś dnia nie można odszukać jego rodziców. Chłopiec ma bardzo **ciężką wymowę** i nie można się z nim porozumieć. Twierdzi, że pochodzi **od Tuchowa**, nazwiska swego nie zna, podaje, że ojca wołają **Błażej**, na matkę **Katarzyna**, a na niego **Władek**.

W razie posiadania wiadomości o miejscu pobytu rodziców chłopca, należy donieść o tem starostwu w Jaśle.



W sercu Nowego Jorku, na East-River, która dzieli Manhattan od Brooklynu, parowiec towarowy najechał na parowiec pasażerski „Lexington", który w przeciągu kilku minut zatonął. Z 200 znajdujących się na pokładzie osób, 15 straciło życie. Pasażerowie skakali do zimnej jak lód wody, z której wyławiali ich marynarze statków, spieszących na pomoc. Ilustracja przedstawia East-River na tle drapaczy chmur Manhattanu.

Likwidacja strajku na kopalni „Baśka"

PRZYRZECZENIA P. STAROSTY.

Przed kilkunastu dniami urząd górniczy w Dąbrowie Górniczej zawiadomił zarząd kopalni „Baśka", że skutkiem pewnych zmian technicznych na kopalni „Flora", sąsiadującej z kopalnią „Baśka" tej ostatniej grozi zatopienie. Urząd górniczy nakazał zamknięcie kopalni.

Wiadomość ta wywołała wśród górników rozgoryczenie, tembardziej, zrozumiałe, że zaległości ich wynoszą około 19 tysięcy złotych, a przytem górnicy mają do otrzymania należności za urlopy i inne świadczenia.

Po odbytem zebraniu, robotnicy nie pozwolili na rozmontowanie maszyn a na znak protestu przeciwko zarządzeniom władz, zastrajkowali i pozostali w podziemiach. Strajkowało 60 ludzi.

Strajk ten był śledzony z wielką uwagą przez całe społeczeństwo w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku:

Obecnie doszło do likwidacji strajku. Moment ten tak opisuje „Polonia":

DRAMATYCZNE SCENY.

W ub. sobotę strajk na kop. „Baśka" w Gołonogu **został wreszcie zlikwidowany.** Rano w gmachu starostwa w Będzinie odbyła się konferencja, w której udział wzięli **starosta Boxa, sekr. C. Z. G. Bielnik, del. rob. Więcek i delegacja strajkujących: A. Przygodzki, Flak, Przybyłko, Tenior i Ciesielski.**

Na konferencji p. starosta przyrzekł robotnikom, że **otrzymają wszystkie swoje zaległe zarobki.** Wobec takiego przyrzeczenia delegaci zjechali w podziemia i zakomunikowali oświadczenie p. starosty swym kolegom. Po krótkiej naradzie **robotnicy robotnicy postanowili przerwać strajk i opuścić podziemia.**

Około godz. 16 rozpoczął się wyjazd. Niewiadomo jakim sposobem wieść o przerwaniu strajku obiegła całą Dąbrowę i okolicę, gromadząc na kopalni tłumy ludzi. Na miejsce przybyły oddziały pieszej i konnej policji, celem utrzymania porządku. Zjawiły się również w komplecie **rodziny strajkujących.** Gdy rozległ się sygnał i winda poczęła wyjeżdżać z dołu, **wśród tłumu zaległa śmiertelna cisza,** ludzie z olbrzymiem napięciem oczekiwali ukazania się robotników. Gdy wreszcie winda osiągnęła powierzchnię, a kilka czarnych postaci chwiejnym krokiem wyszło na podszybie, **patrzących ogarnęło niezwykłe wzruszenie.** Rozgrywały się dramatyczne sceny powitania najdroższych. **Żony rzucały się mężom na szyję, a dzieci czepiały się rąk, płacząc z radości.**

W ciągu pół godziny wszystkich strajkujących wydobyto na powierzchnię.

Kopalnia wkrótce opustoszała zupełnie i nic nie zdradzało, że **niedawno w podziemiach jej rozegrała się tragedja, która w historji przemysłu górniczego w Zagłębiu stanowić będzie jeszcze jedną ciemną plamę.**

Z działalności Związku Młodzieży Wiejskiej

Już szósty rok wydaje Związek Młodzieży w Krakowie swoje pismo pod nazwą **„Znicz".** Jest rzeczą godną uznania, iż pismo to wydaje młodzież wiejska w warunkach naprawdę trudnych, odejmując sobie niejednokrotnie kawałka chleba od ust, aby móc wydać i utrzymać swoje pismo. Obok tego niemniej cenną zaletą „Znicza" jest treść. Poprzez wszystkie numery pisma przewijał się i przewija mocny i zdrowy ton młodego pokolenia chłopskiego, które walcząc o prawo do życia, pragnie wznieść w to życie nowe, twórcze wartości i krok za krokiem posuwa się naprzód w duchowym rozwoju. Na łamach „Znicza" wykuwał się i wykuwa w dalszym ciągu nowy program chłopski „agraryzmem" zwany, stamtąd czerpią otuchę i zachętę do dalszej pracy na niwie ludowej nietylko młodzi, ale i starsi. Każdy, kto czyta „Znicza", zaczyna wierzyć naprawdę w przyszłość niezależnego ruchu ludowego i staje się jakby młodszym, silniejszym na duchu. Szczególnie wartościowym jest ostatni, styczniowy numer „Znicza" — rozpoczynający szósty rok wydawnictwa. Na jego treść składają się artykuły jak np.: „I znowu upłynął rok jeden". — „Gdy Znicz zapłonął". — „Z obrad młodego ruchu ludowego, Kurs, konferencja w Krakowie", omawiający szczegółowo przebieg i wynik obrad ogólnopolskiego kursu działaczy młodzieżowych. — „Spółdzielcza praca Związku". — „Różne myśli" — oraz bogaty materjał pracy Związku w terenie. Numer ten zawiera również uchwały, komunikaty Zarządu Związku między innemi, następującej treści: „Rada nadzorcza potępia tych ludzi, którzy na łamach „Polski Ludowej" umieszczają napastliwe artykuły o Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. i jego działaczy". — Całość pisma robi bardzo miłe i dodatnie wrażenie. Przy tej sposobności podajemy adres redakcji, która się mieści **w Krakowie przy ul. Radziwiłowskiej 23. II. p. wraz z nr. P. K. O. 410.280.** Prenumerata wynosi 6 zł. rocznie, 3 zł. pół rocznie



W Tiranie dokonano zamachu bombowego na króla Albanji, Achmeda Zogu. Skutkiem zamachu król został ranny. Zamach był hasłem do akcji rewolucyjnej przeciw królowi. Na czele powstańców stał adjutant króla Achmeda, który został ujęty. Mimo to walki rewolucyjne

Wiadomości ze świata

TAJEMNICZE NIEMCY

Urzędowe oświadczenia niemieckie starają się nie rozpoczynać polemiki z pismami zagranicznemi, które podają liczne szczegóły z wewnętrznego życia Trzeciej Rzeszy. W ten sposób **pragnie się uniknąć rozszerzania tych wieści i ma się zamiar dążyć do przemilczania tych wszystkich spraw.**

Tak np. miało się z wiadomością agencji Havasa **o przymusowym urlopie ministra Darrego** w związku ze starciem, jakie nastąpiło pomiędzy nim i ministrem gospodarki d-rem Schachtem.

Schacht, objąwszy ministerstwo gospodarki niemieckiej, wystąpił ostro przeciwko radykalnej polityce rolnej Darrego. Przed trzema tygodniami, przy omawianiu sprawy reglamentacji cen doszło pomiędzy obu ministrami **do poważnego starcia.** Schacht obronił swój pogląd na radzie ministrów a Darre nie zgłosił dymisji. **Jest on popierany przez radykalne żywioły narodowych socjalistów, którzy boją się utraty swoich wpływów.** Spór obu ministrów jest jaskrawą ilustracją wewnętrznego kryzysu Trzeciej Rzeszy.

Powody i przyczyny masowych aresztowań, które wciąż trwają, są w dalszym ciągu niejasne. Stale tylko opinja dowiaduje się **o nowych ofiarach czystki. Tak np. ostatnio miał być aresztowany szef protokółu, hrabia von Bassewitz.** Jako powód podawane jest jego stanowisko polityczne i homoseksualizm.

Konflikt wewnętrzny w Niemczech przybiera na sile. Niezadowoleni chcą od krytyki przejść do czynów. Mówi się, że katastrofa pod Langwedel była wynikiem **przedwczesnego wybuchu zegarowej maszyny piekielnej.** Bomba wybuchła przedwcześnie i rozniosła w strzępy autobus, podczas kiedy jej przeznaczeniem było **wykolejenie pociągu, w którym jechał kanclerz Rzeszy.** Przed czternastoma dniami **miano dokonać zamachu na Hitlera w ogrodzie urzędu kanclerskiego. Ranny był wtedy nadburmistrz Koblencji.**

Rzecz prosta, iż narazie nie można sprawdzić tych wiadomości, władze policyjne napewno nie byłyby tu pomocne. W każdym razie obiegające pogłoski muszą mieć jakąś podstawę, tembardziej, że **ostatnio rozpoczęto masowe aresztowania wśród komunistów i socjal-demokratów.**

Zbliżenie Włosko-Francuskie

Po raz pierwszy od dojścia Mussoliniego do władzy wyjeżdża francuski minister do Rzymu. Zapewne dojdzie do skutku nowy pakt, mający zabezpieczyć pokój w Europie. Chodzi głównie o gwarancję niepodległości dla Austrji ze strony obu mocarstw.

Wypowiedzenie traktatu Waszyngtońskiego

Traktat ten regulował wzajemny stosunek sił na morzu największych potęg światowych Anglji, Francji i Japonji. Wyrażał on się w cyfrach: 5:5:3. Na przedkonferencji londyńskiej Japonja stanęła na stanowisku zrównania sił w stosunku do dwuch innych potęg morskich, a w dniu 29 grudnia 1934 r. wypowiedziała traktat waszyngtoński, który gaśnie w dniu 31 grudnia 1936.

Jakież będą tego skutki? Może nastąpić wyścig zbrojeń, może dojść także do zawieruchy wojennej na wschodzie. Najbardziej sprzeczne są interesy Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. a Japonji. Nie jest wykluczone, że Anglja zdoła uzgodnić swoje interesy z Japonją. Od tego, jak się w najbliższej przyszłości ułożą stosunki pomiędzy temi potęgami na morzu, zależeć będzie rozwój sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie. Narazie wykazuje ona wzrastające zaognienie. Stany Zjednoczone, Japonja i Rosja zbroją się na wielką skalę.

Ordynacja wyborcza w Jugosławji

W tutejszych kołach politycznych mówi się dużo o tem, że w najbliższym czasie rząd przystąpi do prac przygotowawczych nad zmianą ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych. Obecna Skupczyna po uchwaleniu budżetu ma być rozwiązana i niezwłocznie przystąpionoby do organizacji nowych wyborców, które odbyłyby się na jesieni na podstawie nowej bardziej liberalnej ordynacji wyborczej

„Mein Kampf" po polsku

Przed paru dniami ukazała się pogłoska, że „Mein Kampf" Hitlera ma być przetłumaczony na język polski, przyczem wydawnictwa podjąć się miała jedna z wydawniczych firm poznańskich.

Jednakże monachijska firma, będąca nakładcą dzieła niemieckiego kanclerza, nie zgodziła się na tłumaczenie. **Jak się zdaje, główną przyczyną jest jednak niechęć Hitlera do publikowania zagranicą, poglądów na politykę zagraniczną Rzeszy, poglądów, które są obecnie w przededniu poważniejszych zmian.**

Chiny kupują samoloty

Według doniesień z Szanghaju agencja „Kokutsu" podaje z Nanku, że wysłannik marszałka Czang-Kai-Szeka w Europie, szef szkoły lotniczej w Chanczow, generał Mo-Fan-Czu, zamówił za pośrednictwem poselstwa chińskiego w Rzymie 80 samolotów bojowych, różnych typów. Zamówienie to wykonywane jest przez znane firmy włoskie „Fiat", „Savoya" i „Caproni". **Pierwsze 20 samolotów dostarczonych będzie do Szanghaju w lutym b. r.**

Śmierć arcybiskupa

Z miasta Wellington, stolicy Nowej Zelandji, donoszą, że zmarł tam arcybiskup Francis Redwood w 95-tym roku życia.

Arcybiskup Redwood był metropolitą Kościoła rzymsko - katolickiego w Nowej Zelandji

Krótkie wiadomości

Sekretarjat skarbu Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. ogłasza, że **deficyt** za pierwszą połowę roku obrachunkowego wyniósł **699.936.397** dolarów, długi zaś publiczne wynoszą rekordową sumę **28.478.663.824** dolary.

— W Bułgarji zaprowadzony ma być ustrój korporacyjny. Ustawa przewiduje 7 państwowych korporacyj: 1) włościanie, 2) robotnicy, 3) przemysł, 4) rzemiosło, 5) handel, 6) urzędnicy i pracownicy, 7) wolne zawody.

— Amerykańska flota powietrzna liczy 1.800 aparatów lotniczych.

— W obawie o kanał Panamski Ameryka podjęła kanałowe roboty budowlane. Chodzi o zapewnienie komunikacji wodnej pomiędzy Atlantykiem a Oceanem Spokojnym.

— We Władywostoku Sowiety podjęły gorączkowe roboty fortyfikacyjne. Wszystko wskazuje na gotującą się burzę.

— W niemczech ustąpił znany rzecznik rolników, **Darre**, wskutek konfliktu z Schachtem i popadł w niełaskę Hitlera.

Ruch wydawniczy

OSTATNIE NUMERY PISM LUDOWYCH.

„Zielony Sztandar", Nr. 2. Wieś i sanacja. — Wskazówki dla dłużników instytucyj kredytowych. — Czy spólnoty rolne byłyby zbawienne dla wsi? I. (Miłkowski). — Czy jest w Polsce równość wobec prawa? — Dla nich to niepilne. — Kto następny. — Jaka powinna być akcja powodziowa? — Głosy wsi. — Dział rolniczy. — Ruch organizacyjny. — W feljetonie: Kordjan i cham.

„Wyzwolenie". Nr. 1, z dnia 6. I. 1935. Podatki i sekwestratorzy. — Bolączka wsi. — Obrachunki zeszł. roku 1934. — Rzeczywistość polska, a ludowe szkoły rolnicze. — Ze wsi. — Ze świata. — Sprawy gospodarcze. — Ulgi podatkowe dla powodzian. — Różne wiadomości.



Pokryta śniegiem droga leśna w górach.

„Społem". Nr. 11. XII. 1934. — Noc Wigilijna. (Jantek z Bugaja). — Bóg się rodzi, moc truchleje. (St. Zbierski). — Pod rozwagę. (Edm. Fitz). — Dział rolniczy. — Dział koleżanek. — Z życia organizacyjnego. — Komunikat Zarządu Głównego. — Kronika.

„Wici". Nr. 1. — „Krwawy rok". (S. Cyr.) — Na drodze do agraryzmu. — Podziękowanie. — Z gospodarczych rozważań wiciowych (Szczawińska). — Jędrzejowe gody. (Niecko) — Herod. — Kronika organizacyjna.

O PRZEBUDOWĘ USTROJU GOSPODARCZO - SPOŁECZNEGO.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. nieustaje w wysiłkach, by ustalić zasady ideologji ludowej w zakresie przebudowy ustroju gospodarczego. Ostatni numer **„Wici"** przynosi uchwały zarządu głównego, wzmocnionego, przedstawicielami związków wojewódzkich młodzieży, w tym względzie. Przytaczamy je poniżej:

1) Podstawą przyszłego ustroju agrarnego w Polsce winien być samodzielny warsztat rolny, prowadzony własnemi silami przez posiadacza i jego członków rodziny.

2) W momencie przebudowy ustroju społecznego w braku kapitału na utworzenie samodzielnych warsztatów rolnych należy zasadzać na wywłaszczonych folwarkach bezrolnych i małorolnych dla dania im natychmiastowej podstawy bytu; na tak powstałych jednostkach gospodarczych mogą oni gospodarować wspólnie o ile im ta forma będzie odpowiadać.

3) Podstawą ustroju agrarnego winna być spółdzielczość, pojęta jako forma organizacji życia gospodarczego, kulturalnego i t. p.

4) Spółdzielczość, obejmując już dzisiaj stopniowo poszczególne działy wytwórczości rolniczej w dalszym etapie rozwojowym winna objąć wszystkie dziedziny produkcji rolnej, do tego się nadające.

5) Przemysł, górnictwo, banki i lasy winny być uspołecznione i przejść na własność zorganizowanego społeczeństwa.

6) W ustroju agrarnym pośrednictwo prywatne musi zniknąć — a miejsce jego zajmie wymiana ujęta w formy spółdzielcze.

7) Wywłaszczenie wszelkich obszarów ziemskich i dóbr duchownych wszelkich wyznań, fabryk, kopalń i lasów ma się dokonać bez odszkodowania.

8) W dążeniu do przebudowy ustroju społecznego warstwa chłopska musi iść solidarnie z całym światem pracy, a szczególnie z warstwą robotniczą, zorganizowaną na zasadach pokrewnych idei przewodniej agraryzmu.

9) Agrarny ruch ku urzeczywistnieniu swoich celów zmierza:

a) przez rozbudzanie mas chłopskich ku samodzielnemu zbiorowemu działaniu;

b) przez rozwijanie i pielęgnowanie twórczej inicjatywy obywatelskiej;

c) przez stopniowe, ale stałe i celowe rozbudowywanie życia społeczno - gospodarczego i kulturalnego;

d) wreszcie, przez opanowywanie organów życia państwowego sposobami, jakie w poszczególnym wypadku uzna za najbardziej celowe.

10) Podstawą realizowania agrarnego programu jest człowiek. Wychowanie człowieka jest konieczne i musi być realizowane we wszystkich etapach i formach działania. Do tego należy dostosować cały system oświaty szkolnej i pozaszkolnej na wsi — zaczynając od szkoły powszechnej. Realizowanie programu musi iść stopniowo od dołu przez stwarzanie i wypełnianie treścią poszczególnych komórek zorganizowanego działania w całej masie — wiążąc u góry w planowy całokształt.

Przytoczone zasady Zarząd Główny ZMWRP. zatwierdził, powołując jednocześnie specjalną Komisję dla zorganizowania pracy zmierzającej do pogłębienia i szczegółowego rozwinięcia tych zasad.

INNE WYDAWNICTWA.

Morze. Wyszedł z druku Nr. 1 miesięcznika „Morze", organu Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Na treść numeru, obejmującego 40 stron druku składają się ciekawe artykuły, poświęcone zagadnieniom zbrojeń morskich mocarstw światowych, sprawom kolonjalnym, m. in. niemieckiej propagandzie kolonjalnej, japońskiemu współzawodnictwu handlowemu w koloniach, kolonjalnej polityce Italji; sprawom emigracyjnym i handlowym, wreście opisy z podróży, jak wspomnienia z pobytu „Dali" w Ameryce i szereg innych artykułów.

Pismo wykonane zostało techniką rotograwiurową. Piękne w rysunku i barwach okładki, liczne oryginalne ilustracje stwarzają naprawdę bogate ramy dla tej interesującej treści.

Dzieła Prusa. Firma Gebethner i Wolf przystąpiła do wydania zbiorowego dzieł klasyków. Na czele wydawnictwo daje dzieła Prusa.



W. P. Franciszek Kuziel z Zagorzyna: Wysyłki nie wstrzymujemy. — Niestety, dużo jest takich, którzy więcej oceniają bogatego, niż biedaka, zamiast cenić charakter człowieka, jego zalety duchowe. Życzenia przesłaliśmy adresatom.

W. P. Knapik, Lip...: Dzięki za życzenia. Pisze Pan, „że „dół" się coraz więcej cementuje, mimo pozornej ciszy, zahartowani walką wierzymy w zwycięstwo". Bardzo to pięknie. — Prenumeratę całoroczną otrzymaliśmy. Książkę wysłano. — Prosimy o zjednywanie nowych prenumeratorów. Pozdrowienie!

Zalasowa N. N.: Sprawa opisana w korespondencji nadaje się do prokuratora i do sądu. Dopiero po wyroku sądowym można ją w gazecie ogłosić. Zabierzcie się do silnej propagandy za naszą gazetą. Ruszcie tam Koło Ludowe.

Borzęcin X. Y.: Artykuł o zbiorach ks. Łąckiego otrzymaliśmy, prosimy o dalsze informacje ze sanacyjnego podwórka — a wydrukujemy razem.

W. P. Cijka Walenty Woj...: Nadesłany nam artykuł p. t.: „Chłop to fundament" — zawiera dużo słusznych uwag i myśli, zwłaszcza to, że żydzi panoszą się teraz bardzo, jak i to, że ludowcy mimo ogromnej nędzy i ucisku przetrwają wszystko, a poprawa nastąpi w państwie, gdy na wsi chłopu będzie dobrze. Całego artykułu nie możemy zamieścić.

W. P. Szkolnt Leon: Korespondencję zamieścimy tylko w skróceniu. Za informacje w sprawie wyborów sołtysów dziękujemy. Skorzystamy w swoim czasie.

W. P. Józef Barcik: Życzenia przesłaliśmy pod wskazanym adresem. — Za słowa uznania pięknie dziękujemy.

W. P. Marcin Dąbrowski, Dzierżaniny: „Historję Chłopów Polskich" będzie Pan mógł nabyć w antykwarni za 10 zł. — Książkę „Wierzchosławice — Rakszawa" wysyłamy.

W. P. Ludwik Michalczak: List zgodnie z życzeniem W. Pana przesłaliśmy adresatowi. Za serdeczne życzenia i słowa uznania, pięknie dziękujemy.

Autorowi artykułu „Czy sprostowanie": Bardzo uprzejmie dziękuję. Dyskrecja zapewniona. Narazie jednak wstrzymam się z drukowaniem. Wyrazy poważania.

Z żałobnej karty

Ś. p. JAN OKRZESA

W Pogórskiej Woli zmarł w 70-tym roku życia Jan Okrzesa. Zmarły piastował w gminie 16 lat urząd naczelnika gminy, był przewodniczącym rady szkoln. miejsc. — komitetu kościelnego — Kasy Stefczyka itd. Był osobistym przyjacielem prezesa Witosa, gościł go kilkakrotnie u siebie, był również współtwórcą gazety „Piast". Niezłomnego charakteru, stał wiernie do zgonu przy idei ludowej, z czego znanym był nietylko we wsi, ale i w powiecie. Stronnictwo, a szczególnie Koło ludowe we wsi, wstraciło z chwilą jego zgonu opiekuna i doradcę. O popularności Jego i poważaniu świadczył tłumy ludzi, odprowadzające zwłoki Jego na wieczny spoczynek.

Cześć Jego pamięci!

Koło Str. Ludowego.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Trup w kasie pancernej

Fałszywe akcje naprowadziły na ślad morderców

Główny kasjer prywatnego banku Morton i Co w Nowym Jorku zaniepokoił się w najwyższym stopniu, gdy usiłował otworzyć drzwi kasy pancernej w piwnicy budynku bankowego. Zamek był uszkodzony, a część stalowego opancerzenia drzwi kasy była porysowana. Nie ulegało wątpliwości, że w ciągu nocy jakieś niepowołane ręce usiłowały otworzyć kasę.

Zaniepokojenie kasjera zamieniło się jednak w przerażenie, gdy drzwi ustąpiły i otworzyły się. W kasie pancernej leżała bez życia naga kobieta. Jej piękne, jasne włosy były w nieładzie, a na białem czole widniała krwawa plama.

Wyprowadzony z równowagi kasjer pobiegł do telefonu i zawiadomił o wszystkiem policję.

Wypróżnienie kasy pancernej przez przestępców z gotówki (a było w niej 11.000 dolarów) oraz papierów wartościowych niezbyt zainteresowało trzech przybyłych na miejsce detektywów. Mechanicznie notowali oni wartość skradzionych banknotów i akcyj. Całe ich zainteresowanie skupiło się na trupie kobiety, który w tajemniczy sposób znalazł się w kasie. Bo też niewątpliwie było zadziwiające, że włamywacz, który całkiem wyraźnie uczynił zamach na zawartość kasy, nie miał innej troski, jak zamykanie w niej trupa kobiety. Nieszczęśliwa kobieta, zabita strzałem w głowę, mogła mieć około 35 lat. Przestępca zapewne dlatego ją rozebrał, aby utrudnić ustalenie jej tożsamości.

Usiłowania ustalenia tożsamości ofiary natrafiały na wielkie trudności. W długiej liście kobiet, zaginionych w ostatnich czasach, nie znaleziono jej imienia ani podobizny. Żadne opisy nie odpowiadały jej wyglądowi. Dopiero po ośmiu dniach pojawił się ślad, za którym kroczenie mogło doprowadzić do sukcesu.

Młody wywiadowca z brygady włamań zadziwił swego szefa zawiadomieniem, że zniknęła w tajemniczy sposób właścicielka małej willi na przedmieściu Nowego Jorku, pani L e s s e n. Do willi, którą pani Lessen zamieszkiwała samotnie, chroniona przez dwa psy, dokonano przed niedawnym czasem włamania. W kilka dni po tym czynie zapukała do drzwi willi krawcowa pani Lessen, która przyniosła zamówiony przez nią płaszcz, ale nie otworzono jej. Gdy trzykrotnie daremnie usiłowała dostać się do domu swojej klijentki, poczęły się w niej budzić podejrzenia, że może stało się coś złego. Mieszkający w pobliżu ogrodnik wywalił zamknięte drzwi i ku swemu przerażeniu spostrzegł straszny nieporządek w trzech pokojach domku. Szuflady były wyłamane, a ich zawartość leżała porozrzucana na podłogach. Po pani Lessen nie było żadnego śladu. Natychmiast powiadomiono policję, która stwierdziła, że pani Lessen skradziono bogatą biżuterję rodzinną oraz wiele tysięcy dolarów.

Młody wywiadowca z brygady włamań wpadł na myśl, że pani Lessen może być identyczną z tajemniczą kobietą, znalezioną w kasie pancernej. Zaprowadzono przeto ogrodnika do zwłok nieznajomej. Rozpoznał on w nich natychmiast pośmiertne szczątki pani Lessen. Trup został zatem zidentyfikowany, ale zagadka, w jaki sposób dostał się on do kasy pancernej banku Morton i Co pozostała nadal niewyjaśnioną.

W osiem dni później aresztowano w San Francisco dwuch agentów, którzy usiłowali sprzedać fałszywe akcje maklerowi giełdowemu Pikeringowi. Podczas badania skonfiskowanych falsyfikatów policja przekonała się ze zdumieniem, że znajdują sie one na liście papierów wartościowych, skradzionych w banku Mortona. Jakieś nieporozumienie było wykluczone: zarówno nazwy akcyj jak i numery zgadzały się najdokładniej. Wobec tego obu aresztowanych agentów wzięto w krzyżowy ogień pytań. Wynik tego był poprostu nadzwyczajny. Agentom oświadczono poprostu, że dokonali oni włamania do banku Mortona. Tak byli tem zaskoczeni, że przyznali się do wszystkiego, a winę swoją usiłowali złagodzić tem, że wydali szefa bandy, oddawna poszukiwanego Johna Billinga i zdradzili jego kryjówkę.

Następnego dnia gangster Bililng został aresztowany.

Ciekawa zagadka kryminalna znalazła teraz już rychło swoje rozwiązanie.

Billing obrabował cały szereg will w Nowym Jorku. Kiedy pewnej nocy włamał się wraz ze swymi towarzyszami do domku pani Lessen, kobieta ta, na nieszczęście obudziła się. Została ona przez Billinga zastrzelona. Bandyci uważali, że niebezpieczne może być dla nich pozostawienie ciała zastrzelonej w willi, zabrali tedy trupa zastrzelonej w samochodzie. W jednym z następnych dni bandyci dokonali włamania do kasy banku Mortona, gdzie w wygodny sposób usunęli niemego świadka morderstwa, umieszczając go w kasie pancernej. Jakby na zgubę włamywaczy, między skradzionemi przez zbrodniarzy akcjami znajdował się pakiet fałszywych akcyj, który ich zaprowadził za kraty więzienne, a razem z nimi i głównego buchaltera firmy Morton, oskarżonego o kupno akcji od poszukiwanych przez policję fałszerzy.



W małem mieście Shelbyville w Stanach Zjednoczonych doszło do krwawych walk ulicznych między ludnością, a wojskiem. Powodem walk był murzyn, który miał zbeszcześcić 14-letnią, białą dziewczynkę. Kiedy pogłoska o tem rozeszła się w mieście, wzburzona ludność chciała murzyna zlinczować. Policja usiłowała zaprowadzić spokój w mieście, co jeszcze bardziej rozjątrzyło wzburzoną ludność, która podpaliła budynek sądu i więzienia. Wówczas wystąpiło wojsko i na ulicach miasta rozgorzała regularna bitwa, zakończona uśmierzeniem rozruchów. Ilustracja przedstawia płonący budynek sądu.

Trzęsienia ziemi mówią o jej budowie

W obserwatorjach seismologicznych stwierdzili geologowie, iż wbrew obliczeniom teoretycznym fale wstrząsów podczas trzęsienia ziemi rozchodzą się z niejednakową szybkością, tu prędzej, tam wolnej. Wyjaśnienie tego zjawiska znajduje geologja w niejednakowym składzie wnętrza globu, gdzieniegdzie masa jego jest gęstsza, twardsza, gdzieniegdzie rzadsza, lżejsza. Odwracając ten wniosek, wyciągnęli uczeni inną konkluzję. Z szybkości rozchodzenia się wstrząsów falistych można wnioskować o budowie geofizycznej ziemi w różnych głębokościach. Obserwacje te doprowadziły między innemi do przyjęcia przez większość geologów tezy, iż ośrodek globu naszego składa się z najtwardszych, zbitych mas żelaza, niklu, pozostających pod olbrzymiem ciśnieniem warstw zewnętrznych kory ziemskiej. Wyliczenia szybkości wstrząsów wskazują, iż jądro twarde ziemi zaczyna się na głębokości około 2.700 kilometrów. Bezpośrednio przed jądrem znajduje się liczący 1.200 kilometrów grubości pas kamienia, na który składa się krzem i magnezjum. Pomiędzy tym pasem a powierzchnią ziemi leży pas płynnych lub nawpół płynnych mas roztopionych w postaci lawy. Grubość kory ziemskiej, tej, na której żyjemy, nie wynosi wg. geologów więcej niż 70 kilometrów. **K. O.**

Wolny handel chlebem w Sowietach

Z Moskwy donoszą: W dniu 1 stycznia na całem terytorjum Związku Sowieckiego wprowadzono w życie nowy system wolnej sprzedaży chleba ze sklepów państwowych i spółdzielczych. W Moskwie i Leningradzie oraz innych większych miastach już od wczesnych godzin rannych przed sklepami żywnościowemi **gromadziły się tłumy obywateli sowieckich, ciekawych zobaczenia rozpoczęcia wolnej sprzedaży pieczywa, niepraktykowanej w Rosji od rewolucji październikowej.**

Sprzedaż chleba odbywała się bez większych przeszkód, ponieważ w przeddzień nagromadzono znaczne zapasy pieczywa, które wystarczyły na zaspokojenie zapotrzebowania. **Jedynie w miastach prowincjonalnych, jak np. w Czernihowie, na Ukrainie Sowieckiej, zanotować można było pewne trudności, gdyż zapasy nie wystarczyły, by zaspokoić popyt na chleb, sprzedawany według nowego podwyższenia cennika.** Większość kupujących stanowili robotnicy i funkcjonarjusze sowieccy, podczas gdy inne warstwy ludności miejskiej nie wykazały żywszego zainteresowania. Równocześnie wprowadzono we wszystkich przedsiębiorstwach sowieckich podwyżkę płac robotniczych i urzędniczych, wynoszącą kilkanaście procent w zależności od ustalonych przez rząd sowiecki stref drożyźnianych.

Notatki z nauki i sztuki

NOWA WYPRAWA BYRDA.

Admirał Byrd projektuje nową antarktyczną ekspedycję naukową. O ile stan lodów pozwoli, statek ekspedycji adm. Byrda „Bear of Oahland" uda się na zbadanie terenów, położonych na północ od ziemi „Edwarda VII".

75 LAT ISTNIENIA „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO"

Ukazał się jubileuszowy numer „Tygodnika Ilustrowanego" z okazji 75-lecia tego pisma. Na treść składają się artykuły: Jana Muszkowskiego „Tygodnik Ilustrowany 1859—1934", obrazujący historję „jubilata", wspomnienia Jarosława Iwaszkiewicza i Kazimierza Czechowskiego o „Tygodniku Ilustrowanym", Stanisława Wasylewskiego szkic o Zygmuncie Noskowskim, Tymona Terleckiego „Mit poezji najmłodszej", krytyczny szkic Leona Pomirowskiego „Od realizmu do realizmu", Stanisława Rogoża „Pisarze". Dział poezji reprezentują: Józef Czechowicz, Aleksander Maliszewski, Konstanty I. Gałczyński, Mieczysław Jastruń, Leopold Lewin, Karol Drezdner. W dziale prozy literackiej zamieszczono fragmenty i nowele: Zygmunta Nowakowskiego, Michała Rusinka, Adama Galisa. Numer jubileuszowy posiada pozatem obszerny dział kroniki, ilustracyj oraz kolorową okładkę reprodukcji obrazu Zmurki.

ZAKOŃCZENIE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH NAD POLSKIEM MORZEM

Prace wykopaliskowe na terenach budującego się reprezentacyjnego parku nadmorskiego w Wielkiej Wsi-Halerowie, oraz pod przylądkiem Rozewskim w b. tygodniu zostały ostatecznie przez kustosza muzeum morskiego w Gdyni p. dr. J. Krajewską zakończone. Groby cmentarzysk przedhistorycznych zostały zasypane. Niezwykle cenny materjał archeologiczny w postaci szeregu urn, naczyń pogrzebowych, ozdób z bronzu i t. d. umieszczony zostanie w muzeum w Gdyni oraz częściowo (skarb składowy z nad zatoki Puckiej i urny z Szemuda, pow. morski), w muzeum Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Wykopaliska w tej części wybrzeża trwały zgórą jeden miesiąc. Teren odkrycia skarbu składowego zostanie zbadany przez konserwatora p. prof. dr. Zakrzewskiego z Poznania.

WYPRAWA POLARNA ROBOTÓW.

W Rosji Sowieckiej rozpoczęto przygotowania do nowej ekspedycji w okolice podbiegunowe. Będzie to wyprawa, w której nie weźmie udziału ani jeden człowiek.

Na okręcie specjalnej konstrukcji będą umieszczone aparaty, notujące automatycznie dane meteorologiczne, termiczne, elektro-magnetyczne, barometryczne etc. Okręt zostanie przyholowany do sfery wiecznych lodów — a następnie będzie unoszony przez lody, posuwające się wzdłuż prądu morskiego.

Przez cały czas podróży okręt będzie w stałym kontakcie z radjostacjami w okolicach północnych wybrzeży Rosji. Radoaparaty będą tak zsynchronizowane z aparatami radjostacji, że w każdej chwili położenie okrętu będzie wiadome. Zarejestrowane dane będą automatycznie przesyłane drogą radjową, co pozwoli uczonym sowieckim otrzymać je natychmiast po ich uchwyceniu przez przyrządy naukowe, znajdujące się na pokładzie okrętu.

Budowa okrętu i wypróbowanie działania licznych automatycznych aparatów zajmie całą zimę. Okręt-robot wyruszy zapewne dopiero w początkach wiosny.

Zdaniem sowieckich uczonych, obserwacje, poczynione zapomocą tej olbrzymiej pływającej, automatycznej stacji naukowej, będą bardzo cenne, zwłaszcza dla meteorologji sowieckiej, ponieważ większość zjawisk atmosferycznych na terenie północnej Rosji zależy od zmian w pogodzie sfery podbiegunowej.

ZE ŚWIATA FILMU

— Odbyła się w Pradze premjera nowego czeskiego filmu „Polska Krew", którego scenarjusz opracowano na podstawie znanej operetki Nedbala, noszącej ten sam tytuł. Krytyka przyjęła nowy film naogół bardzo przychylnie.

— Pola Negri grać będzie prawdopodobnie główną rolę w filmie Willi Forsta „Mazurek".

— Lilian Harwey rozpoczęła pracę w filmie „Onco a Gentleman". Jest to ostatni film amerykański w jakim grać będzie artystka przed wyjazdem do Anglji.



2)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Hrabiego zwolniono z braku dowodów winy.

* * *

Potem hrabina pozostała sama, nikt już nie był u niej w pokoju, prócz pokojówki, która następnie aż do rana pozostała w przedpokoju, przez który trzeba było przejść, żeby się przedostać do komnat hrabiny.

Czekała tam daremnie, aż jej hrabina poleci udać się na spoczynek.

A następnego rana znaleziono hrabinę Alicję martwą na jej łożu, a ekspertyza lekarska wykazała, iż została ona otruta.

Hrabina Alicja miała zwyczaj wypijać przed zaśnięciem kielich mocnego wina, gdyż w przeciwnym razie nerwy nie pozwalały jej zasnąć. Także i tego wieczora uczyniła to samo. Pokojówka napełniła kielich i postawiła na nocnym stoliku obok łóżka hrabiny.

W butelce, z której pokojówka nalała wino, pozostała go jeszcze mała ilość i tę resztę dziewczyna odesłała do kuchni. Tę pozostałość w butelce także poddano badaniu chemicznemu, które wykazało, że ta reszta wina w butelce nie zawierała żadnej trucizny.

Ale w prawie zupełnie opróżnionym kielichu, znaleziono ślady jakiejś tajemniczej, egzotycznej trucizny.

Wprawdzie hrabia Harro w zdenerwowaniu, kiedy go przywołano do łoża małżonki, przewrócił niechący kielich, z którego wylała się reszta wina, ale wystarczało kilka kropel, pozostałych na dnie, żeby skonstatować obecność trucizny w napoju.

W śledztwie uczyniono nawet hrabiemu zarzut z tego, że jakoby naumyślnie przewrócił szklankę, aby zatrzeć ślady zbrodni, gdyż podejrzenie o zamordowanie hrabiny padło wyłącznie na hrabiego.

Egzotyczna trucizna, której ślady znaleziono w szklance, była własnością hrabiego. Przywiózł ją z jednej z podróży po Indjach i trzymał stale w tajnej skrytce u siebie w biurku. Nikt nie znał sposobu otwierania tajnej skrytki, i hrabia musiał podczas śledztwa wyznać, że nikomu nie udzielił ani kropli z tej trucizny.

Trucizna znajdowała się w kosztownym flakoniku kryształowym, okutym w złoto i półszlachetne kamienie.

Hrabia zeznał również, że flakonik był pełny. Właśnie na kilka tygodni przed śmiercią żony pokazywał go kilku osobom, między któremi była także jego małżonka, jego przyjaciel, baron Fryderyk Dalheim i jego kuzynka hrabianka Beata.

A obecnie we flakoniku znajdowała się zaledwie trzecia część jego dawnej zawartości.

Ponieważ nikt nie znał sposobu otwierania skrytki w biurku, oraz ponieważ hrabia zeznał, że nikomu nie dawał do ręki flakonika z trucizną, a przytem według własnych jego i otoczenia zeznań, był on poprzedniego wieczora mocno podniecony i zagniewany i wygrażał się swojej żonie, było więc dosyć powodów do natychmiastowego aresztowania hrabiego.

Łańcuch poszlak zacieśniał się coraz mocniej i hrabia byłby może na podstawie tych różnych podejrzeń i poszlak skazany, gdyby nie jedna okoliczność, która dość mocno przemawiała za nim:

Oto pokojówka zeznała pod przysięgą, że dopiero po wyjściu hrabiego napełniła szklankę z winem i stanowczo twierdziła, że hrabia nie wchodził już więcej tego wieczora do swojej małżonki, ani też w nocy nikt tam nie wchodził, gdyż ona przesiedziała całą noc w przedpokoju, przez który prowadziło jedyne wejście do sypialni hrabiny. Zeznanie pokojówki było obroną hrabiego.

Ale sędziowie wątpili jednak trochę w to, że pokojówka, jak sama twierdziła, nie spała zupełnie przez całą noc... Hrabia mógł wykorzystać moment jej zdrzemnięcia się, by przekraść się do pokoju żony. Jednakże wskutek tych zeznań i stanowczych upewnień hrabiego, że jest niewinny, nie można było skazać hrabiego.

Został więc uniewinniony z braku dowodów winy.

Obrońca hrabiego twierdził, że zupełnie dopuszczalna jest myśl, iż hrabina popełniła samobójstwo, sama wydobywając truciznę ze skrytki, której sekretny zamek mogła znać bez wiedzy o tem hrabiego.

Mimo to nikt nie chciał wierzyć w samobójstwo hrabiny.

— — — — — — — — — — — — —

W każdym razie dla towarzystwa hrabia Harro Treuenfels przestał istnieć, z czego on sam zdawał sobie doskonale sprawę i dlatego zaraz po zwolnieniu z więzienia udał się do swego zamku.

Tęskno mu było za ciszą i samotnością zamku i za jedyną ukochaną córeczką, której przez cały ten czas nie dopuszczano do niego.

Kiedy spojrzał w twarze swojej służby, mógł z wyrazu ich oczu wyczytać, że i oni niezupełnie są przeświadczeni o jego niewinności... Wtedy uczuł straszny ucisk w sercu.

Zatrzymał się przy nich przez chwilę, aż do krwi zagryzając wargi, bez słowa skinął im tylko głową na przywitanie i szybkim krokiem skierował się w głąb holu, skąd prowadziły szerokie schody na następne piętro.

Był blady a jego oczy miały wyraz niewymownego bólu.

U stóp schodów wciąż jeszcze stała mademoiselle Perdunoir, guwernantka jego córki i spoglądała na hrabiego przerażonym wzrokiem. A kiedy zbliżył się do niej i skierował na nią swój palący wzrok, szybko, jakby kryjąc się, uskoczyła, za bogato rzeźbioną poręcz schodów.

Hrabia Harro drgnął i zatrzymał się.

— Mademoiselle!

W odpowiedzi rozległ się z za schodów lękliwy głos:

— Co pan hrabia rozkaże?

— Jutro od samego rana opuści pani zamek Treuenfels! Chcę poszukać dla mojej córki niemieckiej wychowawczyni! — powiedział zimno i surowo.

— Ach, ja chcieć iść sama, ja nie zostać w takim domu, gdzie się zdarzyć taka straszna wypadek! — odpowiedziała z szyderstwem w głosie.

Hrabia zmierzył ją ponurym wzrokiem.

— Proszę w tej chwili zamilczeć! Jutro rano wypłacą pani w kantorze należność za jej pracę.

Potem hrabia zwrócił się do stojącego za nim plenipotenta:

— Proszę wypłacić Mademoiselle kwartalną pensję i koszty utrzymania przez ten czas.

Plenipotent ukłonił się:

— Dobrze, panie hrabio!

Teraz hrabia wyprostował się, zwrócił do reszty swoich ludzi i rzekł mocnym głosem:

— Nikogo nie zatrzymuję przemocą u mnie w służbie! Kto chce opuścić zamek Treuenfels, niech to uczyni bez wahania, nawet, jeżeli jest związany umową! Zwalniam wszystkich z kontraktów i pozwalam odejść natychmiast. Kto nie chce zostać, dostanie trzymiesięczną pensję.

Potem znowu skierował się ku schodom, zamierzając iść na górę. Nagle coś białego, powiewnego sfrunęło ze schodów. Była to mała hrabianka Gilda, urocze pięcioletnie dziecko o jasnych lokach i ciemnoniebieskich oczach. Biegła tak bosa, odziana w długą, białą koszulkę nocną.

Pędziła co tchu, zdaleka już wyciągając do ojca ręce.

— Tatuniu! Mój drogi, kochany tatuńciu!

Hrabia chwycił ją w ramiona i mocno przycisnął do siebie.

Z piersi jego uleciało westchnienie, które brzmiało, jak jęk.

— Moja maleńka Gildo, moje ukochane dziecko! — powiedział głosem wzruszonym i trzymając ją na rękach, poszedł z nią po schodach na pierwsze piętro.

Na górze stała niania małej hrabianki.

— Panie hrabio, proszę wybaczyć, ale nie mogłam przytrzymać dziecka.

Hrabia skinął jej głową.

— Moje maleństwo, więc wymknęłaś się Henryce? — powiedział czule.

Ciepły promień szczęścia przemknął po jego twarzy, kiedy uczuł, jak to drogie różowe ciałko z ufnością tuli się do niego. Wiedział z całą pewnością, że bije w niem serduszko naprawdę szczerze i gorąco mu oddane.

— Ach, Henryka chciała mnie zatrzymać w łóżku, żebym zasnęła i nie czekała na ciebie. Ale od Beaty wiedziałam, że ty przyjeżdżasz dziś wieczorem, więc szeroko otwierałam oczy, żeby nie zasnąć. Tak cię już przecież dawno nie widziałam, mój ukochany ojczulku, tak długo byłeś tym razem w podróży... Pozwoliłam się położyć do łóżka, ale kiedy usłyszałam twój głos, to raz — dwa — trzy wyskoczyłam z łóżeczka i mam cię!

Uroczy ten szczebiot był balsamem dla duszy hrabiego. Z czułością głaskał główkę córeczki.

—Mój jasny promyczku! — szepnął zdławionym głosem i ukrył twarz w fałdach koszulki nocnej dziecka.

Zaniósł ją do jej sypialni i ułożył spowrotem w łóżeczku. Okrył ją troskliwie kołderką i wyprostował się. Wtedy mała hrabianka zobaczyła w oczach ojca łzy.

Widziała to po raz pierwszy.

— Tatusiu, kochany tatusiu! Ty płaczesz? — zawołała wystraszona.

Hrabia klęknął przy posłaniu dziecka i objął dwiema rękami córkę, jakby w obawie, że mu ją chcą zabrać.

— To nic, dziecino moja! To tylko kilka łez.

— Dlaczego płaczesz, tatusiu? Czy niezadowolony jesteś, że wybiegłam z łóżka tobie naprzeciw?

Hrabia głaskał ją po głowie i policzkach drżącemi rękami.

— Nie, o, nie! Ja płaczę właśnie ze szczęścia, że to uczyniłaś, że tak bardzo tęskniłaś za mną!...

Mała Gilda westchnęła przeciągle i przytknęła usteczka do ust ojca.

— O, bardzo, bardzo tęskniłam za tobą, tatusiu i kiedy odjechałeś z tymi panami, to długo, długo płakałam... I nie było nikogo, ktoby mnie mógł pocieszyć. Mademoiselle mówiła takie głupstwa... Powiedziała, że niewiadomo, czy ty kiedykolwiek jeszcze wrócisz, a Beata miała takie wystraszone oczy i zatykała sobie uszy, kiedy płakałam... Henryka płakała razem ze mną... Ona także nie umiała mnie pocieszyć... A mamusia, ach, przecież wiesz, że ona śpi tam w grobowcu i nigdy się już nie obudzi... Nie denerwuje się już więcej i nie złości... Ale Mademoiselle mówi, że mamusia niema tam spokoju. Beata skrzyczała ją za to i powiedziała, że to nonsens... Wiesz, tatusiu, że po mamusi wcale mi nie tęskno. Ale za tobą, to aż mnie tu bolało z tęsknoty...

Dziecko pokazało na serduszko, a jej oczęta spoglądały na hrabiego, jak dwie promienne gwiazdy.

— Moje słodkie maleństwo! Tak bardzo bolało to biedne serduszko?

Dziewczynka skinęła głową.

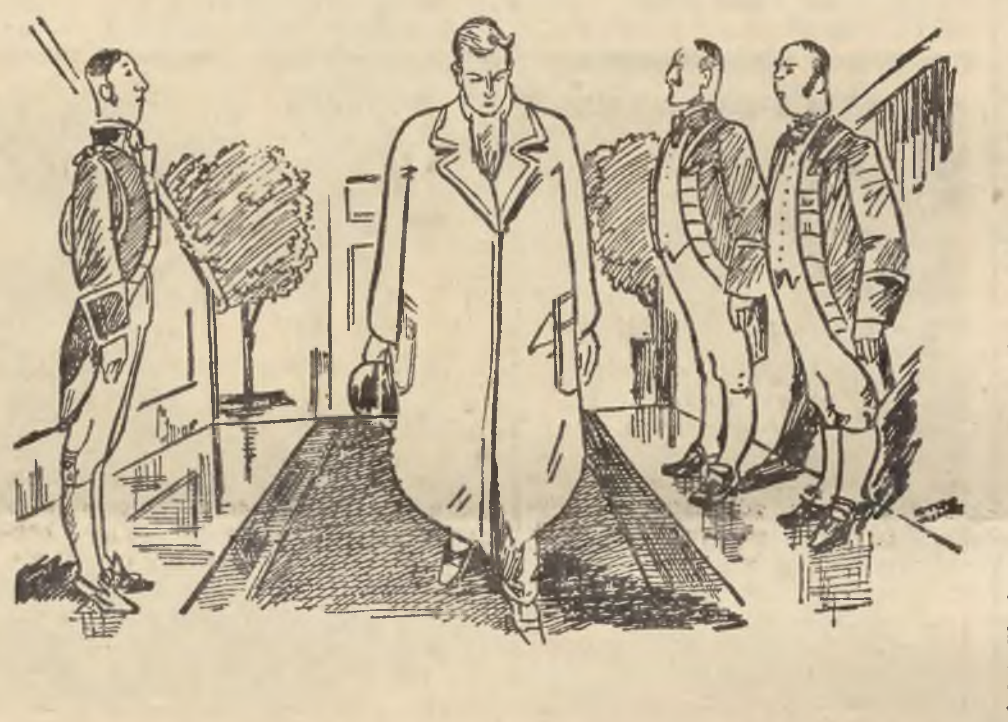
— Tak, bardzo bolało! Ale kiedy Beata powiedziała dzisiaj, że ty przyjeżdżasz wieczorem, to serce moje poczęło skakać z radości, o zobacz, teraz znowu skacze. Ono tak czyni z radości, że cię mam znowu. Ale już teraz nie odejdziesz ode mnie?

— Nie, moje dziecko, nigdy już!

— Do stolicy też już nie pojedziesz? Co? Nie pojedziesz? Albo jak pojedziesz, to i mnie zabierzesz ze sobą, do pałacu Treuenfels, dokąd mamusia nigdy mnie nie chciała zabrać.

Hrabia spoglądał ponad główką dziecka wdal. Teraz dopiero uświadomił sobie po raz pierwszy, że nieszczęście, które się nań zwaliło, rzuca też cień na przyszłość jego córki. Nie ulega wątpliwości, iż ludzie będą jej pamiętać, że jest córką człowieka, który został zwolniony z zarzutu zbrodni, jedynie z braku dowodów winy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



...Skinął im tylko głową i szybkim krokiem skierował się w głąb holu..

Na roli i w ogrodzie

O nośności kur

Kto tylko hoduje kury — czy to w gospodarstwie wiejskim, czy w małym ogródku, czy też w plantacji owoców — zajęty jest przedewszystkiem myślą powiększenia ich nośności, aby zapewnić sobie w ten sposób pokaźniejszy dochód.



Najczęściej hodowca usiłuje dostarczyć kurom jakiegoś reklamowanego środka powiększenia ich nośności. Naogół jednak wszystkie, głośno reklamowane środki powiększenia nośności jaj — zawodzą! Często zaś odbijają się na zdrowiu kur.

Nie pozostaje przeto nic innego, jak odżywianie kur prowadzić dokładnie w ten sposób, jakby odżywiały się one, żyjąc na wolności. Jedzą one, jak wiadomo, robaki, gąsienice, chrząszcze, owady, sa i zboża. Takiego pożywienia i my musimy im dostarczać. Jednostronne odżywianie ziemniakami, mięsem, czy ziarnem nie może kurze wystarczyć. Również trzeba zmieniać rodzaje ziarna, przyczem jednak kukurydzę należy podawać bardzo ostrożnie. Działa ona niedobrze na nośność kur, wpływa natomiast dobrze na ich tuczenie przed ubiciem. Owies nośność kur wydatnie zwiększa.

Czem regularniej dostarczane jest młodym kurom pożywienie, szczególnie miękkie, tem wcześniej poczynają one składać jaja. Pozatem pożywienie powinno być codziennie świeże i zawsze na zmianę inaczej przygotowane, gdyż kury bardzo to lubią.

W lecie karmi się kury o godz. 6-tej rano, a w zimie o 8-mej. Wieczorem najlepiej jest dawać im ziarno. Ryż i ziemniaki trzeba ugotować, a następnie utłuc. Miesza się do tego skorupy z jaj, odpadki z kuchni, resztki mięsa, zmielone kości itp. Naczynia, w których się pożywienie podaje, muszą być bezwzględnie czyste. W południe daje się kurom nieco ziarna i zielonego pożywienia, jak sałatę, buraki pastewne, marchew itd. Na zimę zieleniznę się tuczy, przed karmieniem sieka i parzy.

Kurniki wykłada się w zimie nawozem końskim na wysokość 50 cm. i na to kładzie się deski. Są one wtedy zawsze ciepłe, co dobrze wpływa na nośność kur. Jeśli wieczorem w kurnikach pali się przez kilka godzin elektryczne światło, to również dobrze wpływa na nośność. Lepiej jest, jak już pisaliśmy, gdy światło pali się zrana.

Wszystkie wymienione tu sposoby wydatniej działają na nośność kur niż wszelkie reklamowane „środki podniecające".

Uprawa wikliny

Za wyjątkiem zupełnie szczególnych wypadków, uprawa wikliny na roli, która może rodzić żyto, ziemniaki i in. polne produkty — nie opłaca się. Zdarzają się jednak miejsca, które nie mogą być wykorzystane pod uprawę głównych produktów rolnych, a na których udać się może uprawa wikliny. Miejsca takie położone są nad brzegami rzek, jezior, stawów i t. p. i narażone są zwykle na wylewy albo rodzą tylko chwasty. Również kawałki ziemi zbyt oddalone od obejścia gospodarczego, których uprawa wymaga poświęcenia znacznej ilości kosztownego czasu, mogą być wykorzystane bardziej celowo i popłatniej na uprawę wikliny, niż pod inne produkty rolne.

Wiklina nie należy wprawdzie do roślin bagnistych, ale lubi wilgoć i najlepiej udaje się nad wodą. Jako roślina uprawna stała się ona bardziej giętka i posiada mniej pędów; wykorzystanie jej jest zatem wszechstronniejsze. Istnieje szereg rodzajów wikliny, udających się na rozmaitej glebie. Kaspijska np. wiklina udaje się na glebie piaszczystej, gdzie sadzenie innych rodzajów wikliny jest zupełnie bezcelowe. Wiklina ta daje materjał do lepszych prac.

Kultura wikliny przynosi korzyści od 10 do 15 lat wtedy, gdy jest należycie zasadzona i odpowiednio pielęgnowana.

Zabierając się do uprawy należy przedewszystkiem wzruszyć ziemię na głębokości 15 centimetrów. W miejscach lepiej położonych nawożenie jest zbyteczne. Poleca się je natomiast przy bardzo lekkiej glebie.

Sadzi się rozsadę późną zimą albo na wiosnę. Długość rozsadek winna wynosić od 25 do 30 centimetrów. Grubszy ich koniec należy wetknąć do ziemi tak głęboko, by górna część stała na równi z powierzchnią ziemi. W pierwszym roku należy pilnie baczyć na to, by w kulturze nie zagnieździły się chwasty. W okresie suszy należy ziemię wielokrotnie skopywać. Trzeba przytem dobrze uważać, aby nie uszkodzić młodych roślin.

Jak i inne rośliny, tak i wiklina ma swoich wrogów i szkodników. Z większych zwierzat sarny, zające i dzikie króliki wyrządzają szkody w kulturach. Z roślin szkodzi wiklinie przedewszystkiem perz. Również owady, jak chrząszcz itp., niszczą kultury.

Zbioru wikliny dokonywać jest najlepiej w końcu października lub z początkiem listopada, a nawet i później, o ile nie przeszkodzi temu mróz i śnieg. Nie należy się jednak ze zbiorem ociągać poza luty, kiedy już budzi się nowe życie. Najlepiej jest ciąć wiklinę, gdy ziemia jest zamarznięta.

ziarno, świeże rośliny i wanno. Pożywienie ich zatem składa się z zieleniny, mię-

Zasilanie ozimin

nawozami sztucznemi

Wielu rolników jest może tego zdania, że nadeszła zima, a z nią pora odpoczynku. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Trzeba teraz bowiem pomyśleć o oziminach i zbadać, w jakim stanie się one znajdują.

Wiadomo powszechnie, że składnikiem nawozowym, który występuje na wszystkich glebach w niedostatecznej ilości, jest azot, którego rośliny wymagają do swego rozwoju znacznie więcej, aniżeli innych składników pokarmowych. Jeżeli dokonamy umiejętnego wyboru nawozu azotowego, to odegra on rolę niesłychanie ważną przy otrzymaniu wysokich plonów.

Do zasilania słabych ozimin używa się przedewszystkiem nawozów azotowych, z których najważniejsze są saletry i azotniak. Azotniak używać należy na oziminy jaknajwcześniej, kiedy tylko śnieg zejdzie z pola, gdy natomiast śniegu niema, to można wysiewać azotniak już w lutym, byleby był wysiany przed rozpoczęciem wegetacji. Azotniaku nie wolno wysiewać na rolę zmarzniętą, następnie nie należy siać azotniaku na rośliny mokre wskutek deszczu, lub rosy, gdyż wtedy nietylko, że nic nie pomoże ale w znacznym stopniu zaszkodzi. Do wysiewu azotniaku należy wybrać dzień bezwietrzny. Jeżeli użyjemy w ten sposób azotniaku, to wzmocnimy uszkodzone przez zimę oziminy.

W kilka dni po wysianiu azotniaku rośliny ozimin nieco pożółkną, lecz nie trzeba tem się wcale przejmować, gdyż zżółknięcie bardzo prędko mija i rośliny wkrótce powrócą do normalnego stanu nabierając koloru ciemno-zielonego i rozwijając się w szybkim tempie. Do zasilaniu ozimin azotniakiem, najlepiej jest użyć azotniaku olejnego, mielonego, w ilości do 100 kg. na 1 hektar.

Bardzo pożyteczna i wskazana nawet rzeczą jest zabronowanie rozsianego azotniaku, oczywiście, o ile to jest możliwe. Zabronować azotniak można lekką bronką, albo też można sobie samemu zrobić coś w rodzaju brony z gałęzi, którem to narzędziem strząsa się azotniak z liści roślin i miesza po części z ziemią. Niestrząśnięty azotniak, nie przynosi wcale straty dla rolnika, ale korzyści, bowiem niszczy młode chwasty, a szczególnie ognichę.

O ile azotniak nie tak szybko działa, o tyle saletry powodują rychłe przyśpieszenie wzrostu ozimin, ich poprawę i wzmocnienie. Z tego właśnie względu saletry są stawiane przez rolników na pierwszem miejscu przed azotniakiem. Saletry mają tę zaletę, że przy ich użyciu nie powstają takie niebezpieczeństwa, jak przy nieodpowiedniem zastosowaniu azotniaku, gdyż saletrę można wysewać na wiosnę w każdym prawie czasie. Jeżeli chodzi o wymienienie saletr, które nadają się do zasilania słabych ozimin, to na wyróżnienie zasługują krajowe saletry „nitrofos" i „sodowa" i one właśnie są doskonałym środkiem zasilania ozimin na wiosnę, tak na glebach gliniastych, jak i na piaszczystych. Co do ilości używania saletry do zasilania ozimin, to można przyjąć taką samą normę, jak przy azotniaku, to jest około 100 kg. na 1 hektar. Wyżej wymienione saletry wysiewać należy w czas suchy, po obeschnięciu rosy, gdyż saletra, rozsypana na mokre liście roślinek, może je spalić. Jeśli idzie o poprawienie pszenicy, to bardzo dobrym środkiem jest bronowanie jej, które spulchnia ziemię i kruszy skorupy gleby. Zaznaczyć trzeba, że bronować należy wyłącznie tylko pszenicę, gdyż inne rośliny, jak żyto, bronowania nie znoszą. Nie trzeba obawiać się, że brona ozimę zniszczy, lecz bronować ostrożnie, gdyż przez to pobudza się pszenicę do lepszego krzewienia. Bardzo ważna rzeczą jest, żeby nie bronować podczas mroźnych wiatrów, które mogą uszkodzić korzonki oziminy, lecz w porze wilgotnej. Zdarzają się wypadki, że na polach piaszczystych wiatr albo woda ogołoci korzonki ozimin z ziemi. Trzeba wówczas użyć wałka gładkiego, w celu przyciśnięcia ziemi do korzonków roślin.

Na ziemiach glinastych, ciężkich, oziminy cierpią często od nadmiaru wody znajdującej się w bruzdach i dołkach wskutek czego mogą wymoknąć. W celu uniknięcia szkodliwego nadmiaru wody, należy zaraz ją spuścić, przy pomocy bruzdy do rowu głównego.

Paweł Biskup (Pietrzkowice).

Jak kupować krowy

1. Najpierw obserwuje się krowę, którą mamy zamiar kupić, w stajni i bada ją się pod względem rasy, stanu odżywienia itd.

2. Przy krowach ocielonych bada się także cielę, czy wygląda ono dobrze. Trzeba jednak pamiętać, że często przystawia się do krów obce i starsze cielęta, aby spowodować obfitszy udój.

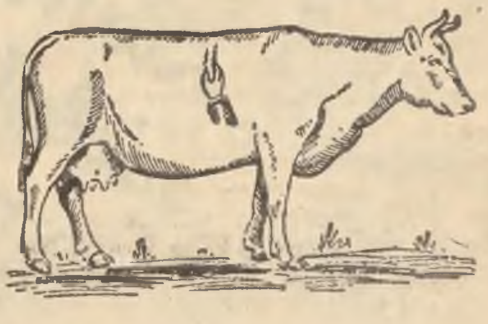
3. Następnie wyprowadza się krowę ze stajni i bada najpierw jej głowę, czy jest ona dobra, sucha, oraz czy czasem nie jest podobna do głowy byka. Następnie zagląda się do pyska krowy i bada zęby siekacze, które u starszych krów mogą wypaść. Bada się także język, czy jest on ruchliwy, czy też sztywny. W ostatniw wypadku krowy stanowczo kupować nie należy. Bada się także pierścienie cielęce na rogach.

4. Następnie przechodzi się na lewą stronę zwierzęcia i obserwuje się szyję oraz fałdowanie skóry na niej. Następnie skierowuje się spojrzenie na całą krowę i bada szczególnie członki oraz ich układ i stosunki. Obserwacja musi być dokładna, aby odkryć takie wady, jak przepuklinę, chorobliwy oddech, złą budowę itd.

5. Następnie obserwuje się od tyłu układ członków ciała zwierzęcia.

6. Wkońcu przechodzi się na prawą stronę zwierzęcia i tam bada się oddalenie ostatniego żebra i kości ogonowej, stos pacierzowy, wymiona, umocnienie ogona itd. itd.

7. Po obejściu całego zwierzęcia bada się skórę, a mianowicie, czy jest ona miękka i łatwo przesuwalna, ruchliwa.



Oznaką zdrowia krowy jest miękka i podatna skóra, którą łatwo można podnieść.

8. Wymię należy zbadać bardzo dokładnie. Samemu należy krowę nieco wydoić i zbadać mleko. Następnie należy krowę całkowicie wydoić. Jeżeli wymię przed dojeniem jest wielkie, a po udoju opadnięte, to można spodziewać się stosunkowo dużej wydajności mleka.

9. Napęczniałe wymiona nie powinny zludzić kupującego krowę. Handlarze często i po 18 godzin nie doją krów aby w podstępny sposób zmylić kupującego, co do ich mleczności.

10. Zdrowe zwierzęta mają apetyt także po nakarmieniu ich. Zostawione same sobie powinny chętnie żuć dalej. Trzeba zatem dać im w stajni nieco pożywienia, aby przekonać się o tem.

11. Jeżeli prowadzono wykaz wydajności mleka kupowanej krowy, to trzeba go przeglądnąć.

12. Należy zażądać w końcu pisemnej gwarancji, co do mleczności krowy oraz ewent. co do ocielenia się jej. W gwarancji powinna być wymieniona suma odszkodowania na wypadek niewypełnienia zawartych w niej warunków.

Wykaz cen

z dnia 28 grudnia 1934 r. w Krakowie.

Artykuł	hut za 100 kg.		detal za 1 kg
Jaj świeże skrzyn. 90.— 136 kopa 3.80—6.30 szt.			0.10—0.11
Mleko niezbier.	15.—	18.—	0.20—0.22
Śmietana			1.00—1.20
Ser zwycz.	65.—	80.—	0.80—1.—
Masło deser.	280.—	3.10	3.00—3.40
Masło zwycz.	260.—	280.—	2.80—3.00
Buraki ćwikl.	5.—	5.50	0.08—0.10
Cebula	12.—	15.—	0.18—0.22
Marchew	6.—	7.—	0.10—0.12
Pietruszka	11.—	12.—	0.15—0.20
Seler	11.—	12.—	0.16—0.20
Włoszczyzna świeża	8.50	9.—	0.12—0.15
Ziemniaki	4.—	4.50	0.07—0.08

CENY GIEŁDY ZBOŻOWEJ:

Pszenica podol. czerw. dworska 75 76 kg.	20.25—20.75	
Pszenica czerw. dwor. stand.	19.25—19.50	
Pszenica biała stand.	18.75—19.00	
Pszenica targ. stand.	18.10—18.35	
Żyto dwor. stand.	15.25—15.50	trans. 15.75
Żyto targ.	14.50—15.00	
Owies dworski stand. I.	15.50—16.00	
Owies dworski stand. II.	15.00—15.25	
Owies targ. stand.	14.50—15.00	
Jęczmień dworski	16.00—18.00	
Jęczmień targ.	15.50—15.75	
Groch Wiktorja	47.00—51.00	0.60—0.68
Groch półwiktorja	38.00—40.00	0.50—0.55
Groch zwycz. jad.	30.00—34.00	0.40—0.45
Fasola biała	20.50—21.50	0.35—0.40
Fasola biała długi klockowa	23.00—24.00	0.38—0.42
Fasola kolorowa Wachtel	20.50—21.50	0.35—0.40
Mąka pszenna I. B.	32.50—33.50	0.36—0.39
Mąka pszenna I. D.	28.50—29.50	0.32—0.34
Mąka żytnia 65 proc. krak.	24.00—24.25	0.28—0.30
Mąka żytnia 65 proc. pozn.	25.25—25.50	0.29—0.31
Mąka żytnia razowa	18.50—19.00	
Otręby żytnie	9.50—9.75	
Otręby pszenne	0.75—10.00	
Pęcak targ.	21.00—21.50	0.26—0.28
Pęcak fabr. z workiem	24.00—25.00	0.28—0.30
Siekanka targ.	21.50—22.00	0.26—0.28
Siekanka fabr. z workiem	24.50—25.50	0.28—0.30
Siano słodkie	9.00—9.50	
Siano średnie	7.50—8.25	
Siano kwaśne	5.00—6.—	
Potraw	5.50—7.50	
Koniczyna past.	9.50—10.50	
Słoma długa	4.50—5.00	
Słoma mierzwa luzem	4.00—4.50	

CENY SKÓR:

Skóry wołowe za 1 kg. 0.85 zł.; skóry krowie za 1 kg. 0.80 zł.; skóry z jałówek za 1 kg. 0.85 zł.; skóry cielęce za sztukę 4.— do 6.— zł.

CENY ŁOJU:

Łój nerkowy za 1 kg. 0.60 zł.; łój I. klasy za 1 kg. 0.50 zł.; łój II. klasy za 1 kg. 0.40 zł.

Przebieg handlowy: Spęd zwierząt rzeźnych słabszy. Ceny zniżkowe utrzymane. Usposobienie spokojne.





TRZEJ KRÓLOWIE

Z dalekich krajów przybyli powitać Boże Dziecię, do stajenki wiodła ich gwiazda betleemska. Oto klękli u stóp Jezuska trzej królowie.

Jeden był czarny jak sadze, przywędrował z murzyńskiej ziemi przez pustynię na wielbłądzie. Przywiózł w darze złoto szlachetne.

Drugi król miał długą siwą brodę, na słoniu przyjechał ze swojej bogatej ziemi, a Dzieciątku Bożemu składa oto mirrę.

Trzeci król to Arab w białym turbanie na głowie. Przyjechał na białym koniu. Klęknął pokornie i ofiaruje kadzidło z żywicy, z żywicy cedru, dziwnego drzewa, co nie szumi, lecz śpiewa.

Błogosław, Dziecię Boskie, człowieczą radość i troskę, ubogich, dalekich, bliskich, wszystkich...

Słucha tych królów Dzieciątko i oczki wznosi świetlane, wyciąga w górę rączynę i błogosławi...



Pewnego dnia Zając spotkał na drodze Lisa i po dłuższej rozmowie spostrzegli obaj, że głód im dokucza.

Wtem na drodze zauważyli Pana Człowieka, niosącego olbrzymi kawał mięsa pod pachą. Lis zauważył, że chętnie skosztowałby kawałek tego specjału, a Zając dodał:

— Sam widok tego pięknego mięsa przyprawia mnie o ból głowy! To smaczny kąsek!



Pan Człowiek zbliżał się coraz bardziej i coraz pożądliwiej spoglądali Lis i Zając na niego, ślinka ciekła im z ust. Wtedy Zając kazał Lisowi iść za nim w przyzwoitem oddaleniu, a sam pobiegł za Człowiekiem. Pozdrowił go grzecznie i przez chwilę szli milcząc obok siebie. Zając cały czas jakoś podejrzliwie węszył i kręcił z powątpiewaniem nosem.

Człowiek, zaintrygowany dziwnem zachowaniem się Zająca, spytał:

— Mój drogi, czy ty jesteś zakatarzony?

— Ależ bynajmniej! Tylko czuję jakiś nieprzyjemny zapach!

Po chwili zatkał sobie nos i z przerażeniem powiedział:

— Ach! Przecież to pana mięso tak straszliwie czuć! Gdzie je pan dostał?

Zawstydził się Człowiek, a na dobitek jakaś olbrzymia zielona mucha zaczęła uporczywie krążyć koło mięsa. Zając szedł po drugiej stronie drogi, trzymając się ciągle za nos.

Wkońcu zniecierpliwiony Człowiek położył mięso na brzegu drogi i z nieszczęśliwą miną spytał, co ma z tym fantem zrobić?

— Słyszałem, — poradził Zając — że jeżeli pociągnie się mięso po drodze w kurzu, to odzyskuje ono swoją świeżość. Nigdy tego sposobu nie próbowałem, ale można śmiało to uczynić, bo przecież łatwo jest potem oczyścić je z pyłu, obmywając w wodzie.

— Ale skąd weźmiemy sznurek? — zatroszczył się Człowiek.

— Niech pana o to głowa nie boli! — rzekł, śmiejąc się Zając, który przez cały czas zatykał sobie nos. Skoczył w krzaki i po chwili przyniósł długi sznur, upleciony z bluszczu i różnych innych wijących się roślin.

Poco ten sznur jest taki długi?

— Żeby powietrze mogło swobodniejszy mieć dostęp do mięsa!

Człowiek przywiązał mięso i ruszył w dalszą drogę, a Zając wziął do ręki dużą wiecheć i pozostał w tyle, niby to celem odpędzania much. Wkrótce Zając odwiązał mięso, a na to miejsce przymocował kamień, a ponieważ Człowiek kroczył, nie oglądając się za ciebie, Zając zawrócił się na pięcie i razem z Lisem, który szedł za nim w ukryciu, zaciągnęli zdobycz w bezpieczne miejsce.

Zaraz zabrali się do spożywania smacznego kąska. Po chwili Zając poczuł pragnienie, skoczył w krzaki i powrócił, mlaskając z zadowoleniem językiem. Wtedy Lis nabrał także ochoty na świeżą wodę.

— Idź na drugą stronę drogi, a u stóp górki znajdziesz pyszne źródełko! — poradził mu Zając.

Lis pobiegł uradowany, ale chociaż szukał bardzo długo, nie mógł w żaden sposób znaleźć wody. Tymczasem Zając, uśmiechając się ironicznie, prędko zakopał w niewidocznem miejscu mięso, ukrył się w pobliżu i trzymając w ręku duży kawał gałęzi, czekał na Lisa. A kiedy usłyszał jego kroki, zaczął uderzać o pień pobliskiego drzewa, jęcząc i wołając za każdem uderzeniem:

— Łaski! Panie Człowieku, łaski!! To Lis skradł twoje mięso!

— Lis, słysząc to, drżał ze strachu i powtarzał sobie w duchu:

— Dobrze ci tak, pocoś sobie ze mnie zadrwił z tą wodą!

Po chwili hałas ustał i z krzaków wybiegł Zając. Nie zatrzymując się, krzyczał:

— Lisku, uciekaj! Człowiek biegnie za tobą i chce się na tobie zemścić! Uciekaj!!

Lis nie dał sobie tego dwa razy powtarzać i uciekł, a Zając powrócił do swego mięska.

Zagadka

Czy wiecie dzieci,
Co nam w dzień świeci?
Co nas ogrzewa,
Sie blaski z nieba,
Co nam dnie robi gorące
Co się nazywa ......

BASIA IDZIE DO SZKOŁY



I już cała klasa mozolnie się trudzi,
niektórym dziewczynkom języczek pomaga.
Basieńka jednakże — straszl wie się nudzi,
przed taką robotą ze wstrętem się wzdraga!



I zamiast spróbować — a nuż, jednak moż to — aby czas zabić, zna 'azła zajęcie
w psuciu nowego zeszytu! Ach, mój Boże!
Na to Zosia z strachem aż się w ławce kręci.

Kronika Śląska

Samobójstwo włamywacza u sędziego. Przed sędzią śledczym dr. Kublińskim w Chorzowie stanęli dwaj włamywacze. Liwowski Paweł i Szpechta Henryk. Sędzia po przesłuchaniu ich, zarządził osadzenie obydwu w areszcie. Liwowski, słysząc to, wyjął nóż i pchnął się w lewy bok, w okolicę serca, w zamiarach samobójczych. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala.

•

15 „duchów szło z Niemiec do Polski. Na odcinku granicznym Maciejkowice strażnik graniczny zauważył 15 białych postaci, które chyłkiem przechodziły z Niemiec do Polski. Gdy już wszyscy byli po polskiej stronie granicy, strażnik wezwał „duchy“ do zatrzymania się. Cały korowód zatrzymał się i strażnik przekonał się, że duchy szmuglują pomarańcze. Przemytnicy dla zlania się z terenem usłanem śniegiem, przywdziali białe prześcieradła, sztuczka się jednak nie udała gdyż towar im skonfiskowano, a pozatem zrobiono doniesienie do sądu.

•

Starosta lubliniecki p. Biolik ustąpił z dniem 1 stycznia ze swego stanowiska.

Sylwester w miastach. Mieszkańcy miast narzekają na biedę. Owszem bieda jest także i w miastach ale na wsi jest większa. Przypatrzmy się, co się dzieje w taką np. noc Sylwestrową w miastach Ludzie piją, hulają, alkohol leje się strumieniami. Kroniki policyjne śląskie zaliczają minionego Sylwestra do bardzo spokojnego, gdyż tylko w Siemianowicach doszło do krwawej masakry i trzy osoby odwieziono do szpitala, ale wesoło było i jeszcze w poranek Nowego Roku zawiani goście wracali do domów. Na wsi ludzie oduczyli się bawić, oduczyli się pić, bo nie ma pieniędzy.

•

WAŻNE DLA ROLNIKÓW.

Śl. Izba Rolnicza komunikuje: W związku z pojawieniem się pogłosek o pozwoleniu na wywóz zboża do Niemiec na podstawie Konwencji Genewskiej, ostrzega się rolników, by nie podpisywali jakichkolwiek deklaracyj na wywóz, ponieważ sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona. O jej ostatecznym załatwieniu Izba natychmiast rolników poinformuje.

•

Komornik Sądu Grodzkiego Jan Kaźmierczak stanie w dniach najbliższych przed sądem chorzowskim jako oskarżony o kradzież zainkasowanych pieniędzy.

•

Ceny zboża na giełdzie katowickiej: pszenica 19,50 do 20.—, owies jednolity 16—16.70, jęczmień pastewny 16.25 — 17.25, fasola biała 22—23.—, groch 44—48, siano łąkowe 9.50—10.50.

•

Powiat Rybnik

Rówień. (Zabójstwo). W dniu 4 bm. rano rolnik Dyjonizy Piksa wyjechał z domu do Paruszowca w celu przewiezienia mebli do mieszkania brata Juljusza Hetmana. Wieczorem zajechała furmanka spowrotem na podwórze wraz z Piksą, lecz jak się okazało, Piksa był martwy. Sprowadzony lekarz stwierdził śmierć wskutek postrzału w serce. Morderstwa dokonano prawdopodobnie na tle nieporozumień rodzinnych gdyż zamordowany posiadał przy sobie pieniądze, których mu jednak nie zabrano. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

•

W Świętochłowicach zaginęły cztery dziewczynki, siostry Schubertówny. Nie jest to wypadek odosobniony, gdyż policja co pewien czas jest alarmowana spowodu zaginięcia młodych dziewcząt.

•

Knurów. (Bójka). Na drodze leśnej w Knurowie napadł niejaki Halemba na Pawła Nóżkę i Huberta Rytaua, wszczął z nimi kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której wbił Nóżce w plecy nóż rzeźnicki a następnie zbiegł. Nóżkę odwieziono do szpitala a za zbrodniarzem wszczęto pościg.

•

Niewiadom. Powstańcy urządzili w Sylwestra wielką zabawę w sali p. Michalika. W czasie zabawy wpadła na salę bojówka niemiecka, złożona z członków Deutsche Partei i Volksbundu, żądając butelki wódki z nalepką nie monopoul państw. lecz ze swastyką. Ponieważ gospodny nie mógł uczynić zadość ich żądaniu, butni Niemcy zdemolowali doszczętnie lokal, poranili gości, a następnie zbiegli. Kilku z nich przeszło do Niemiec.

• • •

Dzieci piją eter. Na ławie oskarżonych sądu rybnickiego zasiedli Hermina i Antoni Wuwerowie, którym prokurator zarzuca dostarczanie ludności eteru. Wuwerowa truciznę tę sprzedawała nietylko dorosłym, ale także i dzieciom szkolnym, które systematycznie upijały się, co fatalnie odbijało się na ich zdrowiu. Sąd skazał Wuwerową na 6 miesięcy więzienia.

•

Rybnicki żydek, jako odmładzacz koni. Idyl Kuperman, handlarz koni z Rybnika wziął się na sprytny sposób odmładzania koni. Kupował stare konie, którym następnie przepisywał w metryce datę urodzenia, przesuwając ją o kilka lat. Jeden z oszukanych poznał się na macherce i żydek stanął przed Sądem w Rybniku, gdzie skazano go na pół roku więzienia.

•

Powiat Pszczyna

Gostyń. Rodzice dzieci uczęszczających do szkoły skarżą się na miejscowego nauczyciela, który za winy niepopełnione ojców, podobno karze ich dzieci. Niedawno miał pobić syna i córkę Myszura Jakóba. Opowiadają ludzie, że nie lubi on tego obywatela ze względów politycznych, co nam się wydaje wprost nieprawdopodobnem. Wychowawca młodzieży powinien znać przecież właściwe metody wychowania. Rodzice apelują do władz, by zbadały metody wychowawcze p. nauczyciela i pouczyły go, czego czynić nie należy.

•

Radoszowy. Podczas nabożeństwa w kościele parafjalnym zasłabł nagle inwalida górniczy Szymon Gajda i w kilka chwil potem zmarł.

•

Orzesze. W noc sylwestrową skradli złodzieje z wagonu kolejowego skrzynię proszku Alboril, Persil i margarynę, łącznej wartości 300 zł. Towary przeznaczone były dla konsumu kolejowego.

•

W Makoszowach odbyło się w tych dniach poświęcenie domu gminnego.

•

Czarków. Do domostwa Waleckich przybył w tych dniach komornik sądowy celem zajęcia zboża. Walecki na widok komornika wpadł w szał, porwał topór i groził mu zabiciem. Komornik musiał się wycofać i wezwać policję i pod jej ochroną dokonał zajęcia.

Powiat Bielsko

Zarzecze. Na probostwo tutejsze przybyły 2 cyganki po prośbie. Zastały tylko gospodynię Annę Poroszową, to też ośmielone zamierzały dokonać kradzieży i ubezwładnić gospodynię. Ta okazała się jednak silniejszą, stawiła opór i wszczęła alarm Cyganki zbiegły.

•

Mikuszowice. (Jak do zajęcy). Syn miejscowego leśniczego p. Gryń przechadzał się po lesie w towarzystwie szwagra. Lasem szedł w tym czasie Michał Krypta. Gryń wezwał go do zatrzymania się, a gdy ten nie reagował, strzelił w kierunku Krypty, raniąc go ciężko.

•

Strumień. (Ruch polityczny). Rusza się strzelec, związki rezerwistów, weteranów i wszelakich innych towarzystw. Chłopi na to wszystko spoglądają z niewiarą, a tylko różni spekulanci i jednostki bojaźliwe skaczą około rycerzy z 13 brygady. W rozmowach chłopi poruszają żądania radykalne, domagają się: 1) wydatnego skreślenia długów w rolnictwie, 2) umorzenia zaległości podatkowych, 3) amnestji dla więźniów politycznych, 4) podniesienia cen produktów rolnych, 5) ukrócena lub zniesienia karteli. Tutejszy proboszcz przy czytaniu listu pasterskiego nawoływał do pobierania tylko „Gościa Niedzielnego“ i „Gwiazdki“, a w Zarzeczu proboszcz miał nawet ostrzegać przed biedną i starą Teklą Klebetnicą. Doprawdy, że Tekla z tego powodu niesłychanie jest rozżalona, ale podobno że jej to nawet wyjdzie na zdrowie. Naogół atmosfera się wzmacnia, ludzie zaczynają rozumieć, że tchórzostwo nic im nie pomoże, że trzeba się organizować i tworzyć mocną zwartą gromadę chłopską. T.

Powiat Cieszyn

Od Redakcji. Z powodu niedoręczenia drukarni przesyłki „ekspres“ w ciągu trzech dni przez pocztę krakowską lub katowicką, do numeru 1 nie weszła w całości kronika śląska ani „Tekla Klebetnica“, za co czytelników mocno przepraszamy. Jeżeli poczta w ciągu 3 dni nie doręczy listu „ekspres“ na tak krótkiej linji, jak Kraków — Katowice, to ustaje wszelka racja nadawania listów ekspresowych. Jest to trzeci zanotowany przez nas wypadek takiego spóźnienia listu „ekspres“ w ciągu roku 1934.

•

Ustroń. (Już będzie komisarz). W pewnej pierwszorzędnej restauracji naszej uroczej wioski, ba miasteczka, siedzi sobie głośne, ale nieco zagniewane towarzystwo z pod chorągwi Alfons Schlegewken: „Szlag by trafił tego burmistrza, trzeba powiedzieć fojta mówi jeden z panów. Żeby to za rządów sanacji, gdy my dawni ślązakowcy, wołamy „niech żyje“, w Ustroniu rządził taki człowiek, powiada jeden z tłuściutkich jegomościów. — „ Na dyć snoci już pójdzie, łotoch był z K. i prawił, że już, już będzie komisarz“. I tak upłynął wieczór, następnie tydzień, wreszcie cały miesiąc. A tu bracia od „mokrej sztwierci“ żałośnie spoglądają ku Wiśle, z utęsknieniem czekają chwili, gdy zjedzie komisarz... Bo tam już jest. Już, już, braciszkowie już się urodził, tylko narazie jeszcze farbi pieluszki, ale może niektórzy z nas dożyją.

Herr von Papen.

•

Wisła. (Trochę honoru chłopskiego!). Do rady przybocznej komisarza wszedł także b. wójt p. Nogowczyk. Snadź rządy jego zbyt się nie podobały sanacji, skoro Wydział gminny rozwiązano i zastąpiono go radą przyboczną, a wójta komisarzem. Mimo to wójt, dla którego rozwiązanie Wydziału gminnego nie było listem pochwalnym, przyjął ten mandat i skacze i zabiega około nowych władców naszej gminy i różnych potentatów sanacyjnych. Chłopi, obywatele, trzeba szanować godność chłopską! W życiu nie jest wskazane, udawać, że się nic nie stało, gdy nas lekceważą, a już chłopom tego czynić nie wolno. Chodzi o godność własną i o godność chłopstwa jako całości. Kto sam się nie szanuje, tego inni również szanować nie będą. **Życzliwy.**

•

Cieszyn. Ks Rudolf Tannert, wikary parafji cieszyńskiej przeszedł na emeryturę.

• • •

Biura Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszynie przeniesiono do budynku Celesty, przy ul. Celesty 14.

• • •

W Istebnej otwarto przychodnię przeciwjaglicą u dr. Raszyka. Jaglica jest niebezpieczną chorobą i powoduje utratę wzroku, to też wskazanem jest, by chorzy korzystali z poradni, a to temwięcej, że wizyty są bezpłatne.

Tekla Klebetnica

Pięknie witom Moiściewy. Jużtesz to tam nima, jak to roztomiłe lato, ale dobro zima tesz nima zło, bai kapke tej łocygule jakosi lepi szmakuje, jak mroz pod kiecke zoglondo. A dobro gorzołka tesz nima zło, tak to dycki mój starzyk powiadali, a chłopisko było, jak groń. Jeny też to hańdowni było łacniejsze. A ty czasy, to się jusz bezmała niewrocom, teraz to porzad jeny chybio a chybio, jak tego chroboka trzeba baji załoć. Toz tesz ludeczkowie, uwidzicie, kierzy tego dożyjecie, jako sie to wszycko skończy. Bo jak sie tak tymu światu przyzdrzycie, to je przeca hrozno wiec; szkoda o tem mówić, posłochosz tego — ten tak, ten zaś inaczej, a całe nie worto, żeby to chycić do kołków. Ci przemadrzani pantafirzi, co teraz światem hewierują, to je taki, jakby każdy mioł plucka z drzystonia. A jak im człowiecze co trafniesz, tosz wszyscy na ciebie. Ale mie jakosi ta stomiljońsko dycha tropi. Tosz wom zaś wymyślili nowe paragrafy, coby już człowiek ani pary z gęby nie puścił. Je prowda, że mie to tam tak bardzo nie dotycze, ale to jednako nimo być, też Wom wymyślili, że planeciorki bezmała bedom musiały kupować patent, a bezmała baji dowke płacić. A to już tam dobrze wiecie jaki to jest. Bo ponikiedy to tako planeciorka moc prowdy wie. Jeny nie dycki to terazykej bydzie mogła wywołać. Mie tesz to baji nima bardzo recht, bo wiycie ludeczkowie że naszo jedzino prowdziwo gazeta ludowo od nowego roku sie łokociła i terazkej to juz nie bedem mieć kłopotu na czem mom pisać, bo miejsca dość. Jak mi to pon redaktor pokazywali to piersze nomerko, to sie im asz oczy świeciły, jeden, dwa, trzy, cztery, aże do szesności narachowali i aż mie po ramieniu poszkrobol i kole karku za nogę oblapił, rzecy Tekliczko, pisz Ja, a toż wom też muszem powiedzieć, że jak ten wyrchni redaktor od nowinek dowiedzioł, w jaki paradzie będzie Tekla chodzić od nowego roku, tosz tak zbledniył, jakby go gdo urzekny. Tosz gdo tesz śniem pierszy bedziecie, to mu też nie zapomnijcie chynąć urok. Możno go to popuści a niech tam biedok widzi, jak chłopi sie umiom bronić bez subwencyje A stem urokiem to je taki, że wom to muszem doskumentnie opisać, bo to może zrobić na dwa spusoby. Dyż baji mocie ogień pod blachą toż trzeba nejpierwe, porzekać, potem sie weźnie do kforty wody i spod blachy się wchybuje wagliczki, a rachuje się od dziewięć do jednego i potem woda z tej kforty trzeba urzeczonego trzy razy pokropić, abo baji trzy razy dać połknąć tej wody, a to, co zostanie, gichnie sie przez głowe nad dach jaknejbliżej ku kalenicy. Taki urok je moc pumocny, jeny że przez ten czas sie nie smie nic rzadzić. Dyby sie wom baji trefiło, że ognia nima pod blachą to może urok zrobić z wody. Biere sie dwa buciory i po mietle naleje sie wody do jednego buciora, potem mietle sie obroci, postawi sie jom do drugiego buciora i te wode się zaś po tej mietle przelewa i to samo po trzeci roz spadki do pierszego buciora. Taki urok może baji bydłu chynoć, a ostatko wody wyloć przez głowe na dach a buciory nie zapomnieć przywrócić. Dobrze se ludkowie zapamietajcie, jakoch wom to opisała, bo sie Wom to dycki może przydać Gdo wie, jaki to tam latoś bedzie, ścielom sie nom wybory i może baji tak przypaś, że na kierogoz naszych chynom urok, jak sie to prawi, taki z polityki, że potem taki urzeczony zacznie ciagnać cihi, tosz takimu to jeny urok chynoć, a jakby nie pumogło, to może czemsi chrubszym poprawić. A dej Wom Boże zdrowi.

A o jednym też ludeczkowie pamiętejcie. Dom wom na to przykłod. Wlazłach przy sobocie do redakcje, a tu wom na wszycki strony telefon brzynczy, tata cenzor odulony, redaktor zafuczany, ta nasza pani, dyć jom znocie, łomało, że nie beczała, aż mie łotrząsło, boch se pomyślała, no rzeczy, to już zaś flek (no bioły flek na gazecie), ale sie jednako pytom, co sie takiego stało, że prawie przy sobocie wszystko bez kuraża. No i też mi powiadają rzeczy, ludziska zwoniom i goniom, że na czas nie dostali gazety. Ale gazeta była, jyny, że przyszła o pore godzin nieskorzy, a tu telefony krawal. Toż se to ludeczkowie dobrze rozmyślijcie, coby sie robiło na świecie, dybyście tej naszej gazety ni mieli i jakby Tekla ni miała głosu. I toż też dobrze zozdrzyjcie do gazety za każdom szkartke, bo tego mocie ociepke i kapke, a jak tam nońdziecie tem modry recepis, toż nie zapomnijcie, co stem zrobić, żebyście tego nie zwekslowali za fefermencką. Piekne to wypisać, dziesiątke ze srajtofle, a szli prosto na poczte. A jak ta zrobicie, to wom pon redaktor na wilijowke poszlom prezent. A gdo mi rozwiąże godke, jako jest rożnica miedzy cenzorem a między abonentem to mu za to szumnie w gazecie podziękujem. A jak nie odgodniecie, to wom to wyoślę na podrugi roz. A jak mocie jaki pierzyńsko, to sie na spani przykryjcie. Jakżech łoto Jurowi z Jonkem przypomniała nieboszczyka Paula, tak fort za zim lamentujom. A przeczytejcie se też ustroński „lokalancajger“, bo już tam baji zaczynajom kapke po naszemu pisać, dość odwożycie jako na takich starszych redaktorów, ale jo myśle, że to więcej dlo reklamy jako od serca, bo to tam do taki wielebnej redakcje bieda nimo kuraża. Jo im wszystkim dobrze życzym i baji reklame zrobiem; toż gdo możecie, przeczytejcie, ale wy chłopi i ludowcy, zostańcie przy swoim. Cudzego nie chciyjcie, a swojego nie dejcie, ani rusz.

A w Strzelcach toż wom zrobili „abgeblazen“. Sezon sie skończył na parady, a zaczynajom werbować. A po dziedzinach ludzie cosi szuszkajom że to nima jak przy korycie, jeny że nie wiedzieć jak dlogo to tak pojdzie Ale toż niech tam. A na bal, jak pujdziecie, to nie zapomnijcie na fajermański, bo to jest nejiściejsze, ci fajermani to je taki noród, co umiom dobrze gasić a sikajom jeszcze lepi A je to przydaine. A wszędzi se też ludkowie statkujcie a zustońcie mi w nejlepszym zdrowiu i powodzeniu w tym Nowym Roku!

Dalszy ciąg kroniki Śląskiej

W Pruchnej zmarł w dzień Nowego Roku ks. F. Szubert w 70 roku życia, a 47 roku kapłaństwa.

* * *

Zabrzeg. Na torze kolejowym znaleziono zwłoki robotnika Ludwika Godźka z Zarzecza. Godziek wracał do domu w stanie nietrzeźwym i przez nieostrożność wpadł pod pociąg, ponosząc śmierć.

* * *

Podziękowanie. Do mieszkania mojego w Puńcowie włamali się w dniu 10. 11. ub. r. złodzieje, zabierając większą ilość garderoby, biżuterji oraz strzelbę, ogólnej wartości około 2.500 zł. W dniu 15 listopada ub. roku sprawców kradzieży ujęto w Orłowej. Okazało się, że byli to Józef Harok z Cierlicka i Emil Neskora z Orłowej, zawodowi przestępcy. Prawieże wszystkie skradzione rzeczy odzyskałem dzięki wysiłkom stab. strażmistrza Fiali z posterunku żandarmerji w Orłowej, komendantowi śledczego posterunku w Mor. Ostrawie, komend. posterunku żandarmerji w Cz. Cieszynie, oraz funkcjonarjuszom policji państwowej i komunalnej w Orłowej, za co im niniejszem serdeczne składam dzięki.

Paweł Boruta, wójt w Puńcowie.

* * *

Uciekli z Zakładu Wychowawczego w Cieszynie wychowankowie Kornas Józef, Kłosok Ludwik, Marter Henryk, Ziołkowski Józef, Danecki Stanisław i Albrecht Jerzy. Pierwszych czterech ujęto w Kaczycach, za Daneckim i Albrechtem zarządzono dalszy pościg.

Wielkie obciążenie wsi nowym podatkiem

Codzienna prasa przynosi wiadomości o nowym projekcie podatku szkolnego, który ma być wymierzany w stosunku do lokali zamieszkałych, przyczem opłata roczna wynosić ma 2—3 zł. od izby, a podatek ściągać mają urzędy skarbowe. Dochody z tego podatku służyć mają na pokrycie potrzeb szkolnictwa.

Podatek ten obciąży najbardziej wieś. Wiadomo, że trzy czwarte ludności państwa, to mieszkańcy naszych wsi i tu też znajduje się większość płatników. Jeżeli dużą ilość podatków krytykujemy spowodu nierównomiernego rozłożenia, to najniesprawiedliwszym będzie podatek szkolny, ponieważ nie rozróżnia między dochodowością mieszczanina a chłopa, a przedewszystkiem dlatego, że nakłada się go akurat po wprowadzeniu w życie ustawy, utrudniającej dzieciom chłopskim możność kształcenia się w szkołach średnich i wyższych. Pytamy się, za co haracz ten ma wieś płacić? Chyba nie za swoje dzieci?

WALERY.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W majątku Przybradz, pow. Wadowickiego, zarządca majątku inż. Norbert Kosman, rozładowując pistolet automatyczny, zranił się ciężko w brzuch. Mimo ciężkiego stanu, przyjechał do Wadowic, gdzie stracił przytomność. Przywieziony do szpitala, poddano zabiegowi operacyjnemu.

— **ROZBUDOWA SZPITALA POWSZECHNEGO W WADOWICACH.** Z inicjatywy niestrudzonego w pracy dr. Sołtysika, postanowiono z wiosną rozpocząć dobudowę skrzydła szpitala, wraz z nowocześnie urządzoną salą operacyjną. Koszta budowy zostaną pokryte z oszczędności szpitalnych.

Co się dzieje w hurtowni Reiffeisena w Katowicach

Jak nam donoszą, ostatnie posiedzenie Rady Nadzorczej Hurtowni Reiffeisena w Katowicach zastanawiało się **nad likwidacją tej instytucji**, o czem świadczy choćby wypowiedzenie całego personelu, aż do dyrektorów włącznie.

Instytucja ta rozwijała się początkowo bardzo dobrze, obecnie jednak upada wskutek niewypłacalności rolników i różnych dłużników i różnych innych przyczyn, których narazie nie poruszamy.

Działalność tej instytucji rozwijała się pod nadzorem Państwowego Banku Rolnego i **rolnicy żywią nadzieję, że Bank ten nie dopuści do upadku tak ważnej dla rolników śląskich placówki i umożliwi jej dalszą pracę dla dobra rolników śląskich, choćby w zmniejszonym zakresie**, zwłaszcza, że Państwowy Bank Rolny wywierał znaczny wpływ na dobór personelu urzędniczego, czego dowodzi choćby przykład Mikołowa. Niestety ten nowy kurs uzależniania nawet instytucji spółdzielczych od czynników oficjalnych nie wychodzi życiu gospodarczemu na zdrowie.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy, by opinji publicznej na Śląsku wskazać, jakiemi drogami płynie życie gospodarcze rolników śląskich.

W. R.

WARTOŚĆ PIENIĘDZY.

1 funt szterl. angielskich	zł.	26,09
100 franków francuskich	zł.	34,94
100 franków szwajcarskich	zł.	171,50
100 franków belgijskich	zł.	124,—
100 koron czeskich	zł.	22,10
100 guldenów gdańskich	zł.	172,80
100 marek niemieckich	zł.	212,85

Z dniem 20 stycznia

wstrzymujemy dalszą wysyłkę **„Piasta"** wszystkim zalegającym z wpłatą prenumeraty

KUPIĘ GOSPODARSTWO ROLNE do 10 mórg z budynkami w najbliższej okolicy miasta w Małopolsce Zachodniej. Zgłoszenia pisemne do administracji „Piasta".

DO DO SPRZEDANIA 12 MORGÓW ziemi ornej, w jednym kawałku, lekki stok pod południe, grunt b. dobry, przepuszczalny. Od stacji Winniki 5 km., od Lwowa, 10 km. bitym gościńcem, do Kościoła 2 km., do wsi pół km. Wieś czysto-polska. Cena 10.000 zł.

Wiadomość: **Lwów Kopernika nr. 18, „Pszczoła".**

WALNE ZGROMADZENIE Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast", spółdzielni zarejestrowanej z odpow. udziałami w Krakowie odbędzie się w dniu 17 stycznia 1935 r. o godz. 11 przedpoł. w lokalu spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Dyrekcji za rok administracyjny 1933/34, 3) Zamknięcie rachunkowe za rok gospodarczy 1933/34, 4) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, 5) Dyskusja i wnioski. — Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1933/34 można przeglądać wcześniej w biurze administracji „Piast".

Prezes Rady Nadzorczej W. Marchwicki mp.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń illustrowanych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wy hodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółka z odp. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Małysik. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.